

DZIŚ W GAZECIE:

• Tadeusz Płatek o mniejszej połowie Krakowa • Grzegorz Tabasz o drugim życiu świerka • Protesty wokół trasy S7 • W Magazynie Sportowym 24: Wisła przegrała, poległa też Wieczysta. Tylko w Puszczy się cieszą

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



Gazeta Krakowska

www.gazetakrakowska.pl



Poniedziałek-wtorek, 10-11.11.2025 • Nr 261 (23 601) • Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

S.2
Robert De Niro
w Krakowie. Będzie
rozmawiał o hotelu,
który budzi sporo emocji

S.7
Elżbieta Penderecka
spoczęła w Panteonie
Narodowym
u boku męża

S.12-13
Dzień Niepodległości to
nie tylko 11 listopada
i marszałek Józef
Piłsudski

S.14-15
Serce do serca. 40 lat
temu przeprowadzono
pierwszą udaną
transplantację serca

W środę w Gazecie Krakowskiej Strona Zdrowia

● Rak płuca to groźny przeciwnik. Jakie są jego objawy? ● Zażywasz melatoninę? Uwaga, może zwiększyć ryzyko niewydolności serca

Tadeusz Płatek
Publicysta



WYPIŁEM PÓŁ OBWARZANKA, I ZDAŁEM SOBIE SPRAWĘ, ŻE...

połowa centrum Krakowa (ta „mniejsza”) to tylko cztery ulice - Grodzka, Kanonicza, Poselska i Senacka. ●●● Ta trochę „większa”, północna połowa, ma ulic więcej niż dwadzieścia. Niby nic, a jednak dziwi, bo zawsze, w moich wieczornych spacerach dzieliłem sobie stary Kraków na pół i jakoś mi to równo wychodziło. Mam na myśli to, że od Bramy Floriańskiej do placu Wszystkich Świętych było tak samo daleko i nieciekawie, jak z tego placu pod Wawel. I właściwie całe to Stare Miasto było tylko po to, żeby się dostać z okolic Dworca Głównego na Kazimierz, który był dzielnicą dużo ciekawszą. Co już, niestety, nieaktualne.

Kazimierza, i do niego królewskiego traktu, nie ma już i nie będzie. Choćby dlatego, że nie ma już takich prawdziwych, bajkowych królów. Mogą być jakieś tylko monarchie konstytucyjne. Nie ma już królewskich, chwiejnych po wiśniówce peregrynacji, bo w pewnym wieku dzielnice i zabytki we wszystkich miastach świata robią tak samo się nudne. Nie dlatego też, że się zepsuły, tylko że dużo ich widzieliśmy.

Sama nawet wiśniówka medium być nie może.

Kiedyś polska, czterdziesto-mocno-procentowa, dziś pozostała bladym własnym cieniem, w ukraińskiej, o połowę słabszej, za to dwa razy beczelniejszej wersji „pijanej wiśni”.

Bardziej niż knajpy, my, ojcowie, zaczynamy doceniać piekarnie i delikatesy, w których po prostu nie ma pijanych turystów, czy w ogóle ludzi pijanych zbyt entuzjastycznie reagujących na to, co oczywiście, znane, od stuleci niezmiennie.

Elewacje, czyli przednie, widoczne z ulicy ściany krakowskich kamienic się przy tym zmieniały, dążąc od gotyku do raczej mniej szalonego wariantu wiedeńskiego historyzmu. A zresztą kto je tam wie po całym tym wielkim pożarze w połowie XIX wieku, w sumie nie tak dawno?

Gdy idę więc teraz ulicą Grodzką, z dziecięcym wózkiem, po wieczornicy poświęconej śmierci Elżbiety Pendereckiej.

Zamiast wiatru historii załamującego się w pseudo renesansowych boniowaniach, widzę ściany - grzeczne tabliczki białej czekolady. Kiedyś bym w nich mieszkał - dziś bym raczej zjadł. Bo Kamienice w centrum Krakowa są odnowione, czyste i śmietankowe. Tak każe wolny rynek: by były czyste. Każe też konserwator zabytków - by były raczej kremowobiałe-czekoladowe, mimo że to historyczna guzik prawda.

Krakowskie kamienice piękne są od zewnątrz i raczej brzydkie od wewnątrz. Gdybym więc wygrał na loterii sto milionów, to i tak nie rzuciłbym się na te kamienic czekoladki. Bo w końcu liczy się również wnętrze.

POGODA

DZIŚ

MAX 9°C MIN 6°C

Wiatr WSW. 11 km/h
Uwaga: Zachmurzenie duże, będą przelotne deszcze

JUTRO

MAX 11°C MIN 5°C

Wiatr WSW. 9 km/h
Uwaga: Zachmurzenie duże, wystąpią przelotne deszcze

ZDJĘCIE DNIA

Kraina Światła na Gubałówce rozbłysła. Mnóstwo turystów podziwiała iluminację z wido-kiem na ośnieżone Tatry.

To jedna z najjaśniejszych atrakcji Zakopanego. Widać ją już z Krupówek. Jednak dopiero na górze na zwiedzających czeka uczta dla oka. W tym roku instalacja złożona jest z prawie 2 milionów ledowych, ekologicznych lampek. Przedsmak można podziwiać już przy dolnej stacji kolei szynowej. W tym roku wyładowały tam sanie Świętego Mikołaja, kufel piwa czy taternicy wspinający się po fasadzie. **ŁB**



FOT. LUKASZ BOBEK

TEMAT DNIA

ROBERT DE NIRO W KRAKOWIE. BĘDZIE ROZMAWIAŁ O HOTELU



FOT. PAP/ART SERVICE

Robert De Niro, obok niego współzałożyciele marki Nobu - Meir Teper (z prawej) i japoński szef kuchni Nobu Matsuhisa (drugi z lewej). Drugi z prawej Stanisław Mazur, zastępca prezydenta Krakowa

Anna Piątkowska
Kraków

W niedzielę, 9 listopada, Robert De Niro przyjechał do Krakowa. Na Rynku Głównym powitał go wiceprezydent miasta Stanisław Mazur. Wizyta słynnego aktora ma związek z jego działalnością biznesową: w Krakowie, wraz ze współnikami, prowadzi inwestycję na terenie dawnego biurowca Miastoprojektu. Ta przestrzeń jest zamieniana w hotel, a przebudowa budzi kontrowersje wśród mieszkańców.

W sobotę, 8 listopada, Robert De Niro przyjechał do Warszawy na uroczystości związane z 5-leciem otwarcia w stolicy hotelu sieci Nobu, której jest współzałożycielem. Do Polski przyleciał razem ze swoim synem Julianem Henrim De Niro. Przyznał, że podoba mu się Warszawa, ale

nie udało mu się za bardzo zobaczyć stolicy, ponieważ przyjechał na uroczystości do swojego hotelu, a następnym przystankiem podczas tej wizyty będzie Kraków.

W niedzielę w południe Robert De Niro pojawił się na krakowskim Rynku. „O tym, że to wybitny aktor, nie trzeba nikomu przypominać. Był w Krakowie niemal 40 lat temu. Dziś mówił mi, że Kraków w tym czasie mocno się zmienił. A spotkał się krakowskim Rynku - napisał wiceprezydent miasta Stanisław Mazur. „Aktor w wywiadach wielokrotnie podkreślał, że jednym z jego ulubionych filmów jest »Rękopis znaleziony w Saragossie« Wojciecha Hasa. Muzykę napisał do niego związany z Krakowem Krzysztof Penderecki. Mistrzowi kina z Nowego Jorku podarowałem więc winylową płytę z muzyką krakowskiego artysty”.

W rozmowie z TVN aktor powiedział, że do Warszawy przy-
jechał wprost z Rzymu, gdzie był w związku z otwarciem hotelu Nobu. Jak podał „Roma Today”, obiekt w stolicy Włoch „miał zacząć przyjmować gości cztery lata temu, ale seria niepowodzeń i problemów prawnych, w połączeniu z pandemią, przełożyła ceremonię przecięcia wstęgi na dziś”. W Krakowie również powstaje hotel, którego współwłaścicielem jest Robert De Niro. To w związku z tą budową miał pojawić się w mieście („by porozmawiać o swojej nowej lokalizacji” - poinformowano w DD TVN). Powstający w dawnym gmachu Miastoprojektu hotel Nobu budzi duże kontrowersje i sporo emocji, tym bardziej że konserwator nie jest informowany o zakresie i przebiegu prowadzonych prac.

To nie pierwsza wizyta amerykańskiego gwiazdora w Krakowie. Był już w naszym mieście w 1989 roku. - De Niro przyjechał do Polski, ponieważ miał grać Wałęsę i chciał się z nim spotkać - ostatecznie ten film nie powstał, nie wiem, z jakich przyczyn. Dowiedziałem się o tym, że przyjeżdża, i udało się go ściągnąć do Krakowa, by przeciąć wstęgę na otwarciu kina Apollo. To był wrzesień 1989 roku, godz. 13.00. Wpadł na moment i jeszcze zrobił nam numer, bo najpierw pojechał do Auschwitz, więc zaczęliśmy projekcję filmu „Łowca jeleni” bez niego. Kiedy dotarł, musieliśmy przerwać seans na tę wstęgę - opowiadał nam o otwarciu kina Apollo Krzysztof Gierat.

Robert De Niro jest dwukrotnym laureatem Oscara za role w filmach „Ojciec chrzestny II” (1974 r.) oraz „Wściekły Byk” (1980 r.). Uważany jest za jednego z najlepszych i najbardziej wszechstronnych aktorów w historii kina.

PRZYRODA

Świerk

Dorodny świerk złamała letnia burza z pięć metrów nad ziemią. Umierające drzewo, to prawdziwy raj dla wielu zwierzątek. Po pierwsze jedzenie. Tłuste, niekiedy grube jak palec larwy. Wyżerają w drewnie labirynt chodników. Nic, tylko przysiąść, kuć i jeść, do czego dzieciół zachęcać nie trzeba. Po drugie, łatwy dostęp do spiżarni. Najwięcej jedzenia kryje się tuż pod korą. Zimujące owady, wiję, pająki. Odrętwiałe od zimna czekają w bezruchu na swoich odkrywców. Po trzecie, mieszkanie. Świerkowe drewno nie jest specjalnie twarde, a na dodatek czas i grzyby robią swoje. Dziurę można wydłubać palcem. Półki świerka stoi, dopóty jest znakomitym lokum dla innych zwierzątek. Otwory wykute przez dzięcioły to gotowe miejsce na gniazdo dla sikorek i gryzoni. Starczy tylko trochę popracować pazurkami czy dziobem, by dostosować dziuple do własnych potrzeb. Latem stojący pień zamieni się wielopiętrowy budynek pełen lokatorów. W razie niebezpieczeństwa większe otwory dadzą chwilowe schronienie popielicy. Drobniejsze szczeliny pasują, jak ulak dla pajaków. Proszę, ile to radości daje zostawione w lesie martwe drzewo. Wiem, jaki koniec czeka świerkowy kikut. U nasady pnia pojawiają się liczne owocniki opieńki miodowej. Grzybnia rozłoży ostatnie resztki drewna. Zapamiętałem miejsce. Przez kilka kolejnych lat późną jesienią będą przychodził na pewne opieńkowe grzybobranie.

Grzegorz Tabasz

Kraków

54

Rozpoczął się 54. sezon akcji Koła Grodzkiego PTTK „Zdobynamy Oznakę Przyjaciela Krakowa”, dzięki której można poznać zabytki Krakowa.

KRAKÓW

Na Rynku Maryla zaśpiewa z mieszkańcami

11 listopada o godz. 12 na Rynku Głównym rozpocznie się IX Ogólnopolskie Śpiewanie Biało-Czerwonych Przebojów. Na plenerowej scenie wspólne odśpiewanie

polskiego hymnu narodowego otworzy koncert karaoke, w którym największe polskie przeboje zabrzmiały w wykonaniu publiczności oraz gwiazd. Wystąpią: Maryla Rodowicz, Lanberry, Kuba i Kuba oraz Maciej Skiba i Aleksander Sikora.

KRAKÓW

TELEFON

dziennikarza dyżurnego

 697 730 318

E-MAIL

 redakcja@gk.pl

TRASA S7 „NIE DAMY WYBURZYĆ NASZYCH DOMÓW!” – MIESZKAŃCY ZAPOWIADAJĄ DEMONSTRACJĘ

Są przeciw trasie S7 przez Kraków

Piotr Tymczak
Kraków

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przedstawiła sześć wariantów nowej zakopianki, ale mieszkańcy nie zgadzają się na poprowadzenie trasy S7 z Krakowa do Myślenic przez ich osiedla.

Mieszkańcy południowych dzielnic Krakowa oraz okolicznych gmin zaczęli mobilizować się do protestów. Nie zgadzają się na poprowadzenie trasy S7 z Krakowa do Myślenic przez osiedla, gdzie mieszkają i na wyburzenie ich domów.

Protesty ruszyły

Już w piątek, 7 listopada na zakopiance i w rejonie Wieliczki mieszkańcy zorganizowali protesty w formie drogowych blokad. W taki sposób chcieli wyrazić swój protest przeciwko zaproponowanym niedawno wariantom trasy S7 Kraków - Myślenice. Blokadę spowodowały ogromne utrudnienia w ruchu i korki. Blokadę pojawiły się na zakopiance w rejonie miejscowości Gaj oraz w okolicy Wieliczki.

- Na południu Krakowa mamy bardzo gęste zaludnienie. Budowa tutaj drogi szybkiego ruchu S7 spowoduje wyalienowanie mieszkańców. Taka inwestycja wpłynie na sytuację społeczną i materialną - mówił jeden z protestujących.

Protest na zakopiance, w Gaju, zorganizowali mieszkańcy południa Krakowa ze Swoszowic, Wróblowic, Kosocic oraz z gminy Mogilany (m.in. z miejscowości Lusina), gminy Świątniki Górne (m.in. Wrzósowice i Rzeszotary), a także z Głogoczowa w gminie Myślenice.

Równocześnie w rejonie Wieliczki (ul. Widokowa i Parkowa) protestowali mieszkańcy gminy Wieliczka, m.in. Gólkowic, Podstolic i Janowic oraz podkrakowskich Sobonowic. Protest odbył się w rejonie skrzyżowania ul. Grottgera w Wieliczce z drogą krajową nr 94.

Podczas protestu uczestnicy przechodzili przez przejścia dla pieszych, spowalniając ruch pojazdów. Nad bezpieczeństwem oraz prawidłową organizacją ruchu pieszych i kierujących czuwali policjanci. Blokadę spowodowały spore korki na głównych drogach.

Chcą drogi S7 omijającej Kraków

W poniedziałek, 3 listopada 2025 r., Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przedstawiła sześć wariantów przebiegu nowej zakopianki (trasa S7) pomiędzy Krakowem i Myślenicami.

Wszystkie warianty mają się rozpocząć w Krakowie i kończyć w Myślenicach. W dwóch wariantach początek wyznaczono na planowanym węźle



Mieszkańcy zorganizowali protest w formie drogowych blokad

Blacharska, dwa inne na istniejącym węźle Łagiewnickim, pozostałe dwa na planowanym węźle Tuchowska. Władze Krakowa i mieszkańcy południowych dzielnic protestują przeciwko temu, by droga rozpoczynała się w miejscu ich domów lub bliskim otoczeniu. Podobnie jest w przypadku Myślenic, a także miejscowości położonych w przebiegu poszczególnych wariantów.

Po ogłoszeniu wariantów mieszkańcy ul. Blacharskiej

w Krakowie, a także sąsiednich rejonów osiedla Kosocice są w gotowości protestacyjnej. Protestujący oczekują rozważenia wariantów, omijających Kraków, alternatywnie po wschodniej albo zachodniej stronie miasta.

- Protestujemy przeciwko budowie drogi w miejscu spokojnego osiedla domów jednorodzinnych, w miejscu zieleni. Nie zgodzimy się na wyburzenie naszych domów i przeprowadzanie się stąd na stare lata -

mówi Jerzy Piasecki, który przy ul. Blacharskiej mieszka od urodzenia, od 60 lat. Nie wyobraża sobie, że musiałby opuścić swój dom wraz z rodziną, zostawić swą firmę, warsztat z powodu budowy w tym miejscu nowej zakopianki z Krakowa do Myślenic.

- Gdyby wtedy miała przebiegać droga, to wyburzonych musiałoby zostać wiele domów, zdemastrowane zostałyby malownicze zielone tereny. Naradzamy się w kwestii dalszych

działań protestacyjnych. Jesteśmy gotowi zorganizować demonstrację - przyznaje Piotr Cygan z Komitetu Mieszkańców Południowych Dzielnic Krakowa Przeciw S7.

- Zwróciliśmy się do GDDKiA o dostarczenie materiałów z analizami wskazującymi, że planowanie drogi przez Kraków ma jakikolwiek sens. Mamy co do tego duże wątpliwości. Będziemy dokładnie analizować dokumenty - mówi Piotr Cygan.

Kacper Michna z krakowskiego oddziału GDDKiA informuje: - Mamy analizy i prognozy ruchu. Wylczenia, dotyczące prognozowanej liczby samochodów jadących poszczególnymi wariantami, to absolutna podstawa projektowania.

Przypomnijmy, że GDDKiA rozważała budowę S7 Kraków Myślenice po wschodniej i zachodniej stronie Krakowa. Odrzucono jednak te warianty.

- Po co budować drogę, której nie wybiorą kierowcy, a na obecnej zakopiance i drogach lokalnych nadal będą korki? Nie da się sprowadzić decyzji o wyborze drogi do jednego kryterium. Nie można zapominać, że propozycje, które się przedstawia, muszą być efektywne w określonym układzie dróg. Projektując nową S7, musimy brać pod uwagę także to, że stara zakopianka zostanie i będzie alternatywą dla kierowców - wyjaśnia Kacper Michna. ©©

Kładka Kazimierz - Ludwinów zgodna z wartościami strefy UNESCO

Piotr Tymczak
Kraków

W krakowskim magistracie przekonują, że analiza kładki Kazimierz-Ludwinów potwierdza zgodność projektu z charakterem przestrzennym Krakowa i wartościami strefy UNESCO.

„Analiza krajobrazowa kładki pieszo-rowerowej Kazimierz-Ludwinów potwierdza zgodność projektu z charakterem przestrzennym Krakowa i wartościami strefy UNESCO” - prze-

konują w krakowskim urzędzie. Powołują się na dokument, który został opracowany na zlecenie Zarządu Inwestycji Miejskich przez Politechnikę Krakowską.

Opracowanie wykonane przez Politechnikę Krakowską obejmuje szczegółową ocenę wpływu inwestycji na krajobraz kulturowy miasta, w tym na obszar wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

- Wyniki analizy jednoznacznie potwierdzają, że projekt kładki został opracowany w sposób uwzględniający kontekst historyczny, przestrzenny i konser-

watorski tej części Krakowa - podkreślają w magistracie.

Wykonanie analizy krajobrazowej to element uzgodnień z Małopolską Wojewódzką Konserwator Zabytków, Miejskim Konserwatorem Zabytków w Krakowie oraz Głównym Architektem Miasta Krakowa, jako instytucjami odpowiedzialnymi za ochronę dziedzictwa kulturowego.

Działania związane z analizą inwestycji na krajobraz były odpowiednią na pismo Generalnej Konserwator Zabytków Bożeny Żelazowskiej, która 18 kwietnia

2025 r. przekazała prezydentowi Krakowa list dyrektora Centrum Światowego Dziedzictwa UNESCO Lazare'a Eloundou Assomo.

W opracowaniu, które wykonano na zlecenie miasta wskazano: „Zmiana kształtu kładki i detali, obniżenia wnioskowane w opinii Wojewódzkiej Małopolskiej Konserwator Zabytków przyniosły korzystne dla krajobrazu zmiany”.

Autorzy analizy uznali również, że forma kładki wpisuje się w tradycję stosowanych na Podgórzu mostów o łukowych zamknięciach.

W analizie wskazano również, że kładka w śladzie dawnej, historycznej przeprawy między Kazimierzem a Ludwinowem będzie nie tylko wygodnym połączeniem pieszo-rowerowym, ale również ważnym elementem interpretacji krajobrazu zabytkowego Krakowa.

Zakończona analiza krajobrazowa została przekazana do Generalnej Konserwator Zabytków, a następnie będzie przedłożona organom doradczym UNESCO.

Kładka dla pieszych i rowerzystów Kazimierz-Ludwinów ma ok. 130 m długości i prawie 14 m

szerokości. Składa się z dwóch bocznych poziomych pomostów i środkowego w formie sinusoidy, której najwyższy odcinek stanowi punkt widokowy. Wartość inwestycji sięga 115 mln zł. Część kwoty - 65 mln zł ma być pokryta w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład, z Programu Inwestycji Strategicznych.

Po zakończeniu montażu konstrukcji stalowej (do końca tego roku), rozpoczną się prace wykończeniowe. Zgodnie z aktualnym harmonogramem finał kontraktu jest planowany do połowy 2026 roku. ©©

nasz REGION

Nowe ścieżki rowerowe na Jaroszowskiej Górze w Wadowicach

Jerzy Zaborski
Wadowice

Miłośnicy dwóch kółek będą mieli kolejną atrakcję. Na Jaroszowskiej Górze powstaną ścieżki rowerowe typu singletrack. Wartość inwestycji wynosi 1,2 mln złotych.

Burmistrz Wadowic Bartosz Kaliński podpisał umowę na realizację długo wyczekiwanej inwestycji, czyli budowy systemu ścieżek rowerowych typu singletrack na Jaroszowskiej Górze. Nowe trasy powstaną w ramach projektu „Budowa ścieżek rowerowych typu singletrack na Jaroszowskiej Górze”. Inwestycja zostanie zrealizowana w ciągu 180 dni od podpisania umowy, a wykonawca

będzie odpowiadał również za utrzymanie tras przez kolejne trzy lata. Mamy w Wadowicach grupę zapaleńców jazdy rowerowej, która drażyła temat budowy specjalnych ścieżek. Podjąłem temat, ale sprawa nie była łatwa. Teren pod przyszłe ścieżki rowerowe był własnością Lasów Państwowych. Po uzgodnieniu wszystkich szczegółów, mogliśmy podpisać umowę na budowę – cieszy się burmistrz Wadowic Bartosz Kaliński.

Projekt obejmuje budowę ponad 10 kilometrów tras rowerowych. Będzie trasa podjazdowa, cztery trasy zjazdowe. Dla początkujących - to 900 metrów. Średniozaawansowani mogą liczyć na przejazd o długości 2,8 km. Zaawansowani będą mieli trasę 2,4 km natomiast trasa dla ekspertów wyniesie 1,1 km.



Trasy rowerowe na Jaroszowskiej Górze w Wadowicach powstaną w ciągu pół roku

10 LISTOPADA

Imieniny obchodzą: Andrzej, Anian, Demetriusz, Florencja, Just, Leon, Leona, Lena, Ludomir, Monitor, Nimfa, Stefan,
1430 - Wadowice otrzymały prawa miejskie
1934 - W Krakowie otwarto dzisiejszy Szpital Miejski Specjalistyczny im. Gabriela Narutowicza
2003 Irena Sendlerowa została odznaczona Orderem Orła Białego



FOT. WIKIPEDIA

10. 11. 1997
Wisława Szymborska otrzymała tytuł Honorowego Obywatela Miasta Krakowa. Polska poetka, eseistka, krytyczka, tłumaczka, laureatka Nagrody Nobla w Krakowie mieszkała od 1929 roku. Tu zmarła 1 lutego 2012 roku.

Drugie podejście sądu do procesu biskupa Jeża

Robert Gąsiorek
Tarnów

W tarnowskim sądzie wyznaczono wstępne posiedzenie w sprawie bpa Andrzeja Jeża oskarżonego o zwłokę w zawiadomieniu organów ścigania o przypadkach księży pedofilii w diecezji tarnowskiej.

Proces musi poprowadzić nowy sędzia, po tym jak wcześniej wyznaczona do tego referentka przedłużała swoją nieobecność w pracy ze względu na problemy zdrowotne.

Akt oskarżenia przeciwko ordynariuszowi diecezji tarnowskiej wpłynął do tarnowskiego sądu jeszcze w pierwszej połowie 2024 roku. Biskup jest oskarżony przez Prokuraturę Okręgową w Tarnowie o to, że zbyt długo zwlekał z zawiadomieniem organów ścigania o dwóch przypadkach podległych mu dwóch księży, którzy dopuścili się przestępstw seksualnych na szkodę małoletnich poniżej 15. roku życia.

Chodzi o ks. Stanisława P., który miał skrzywdzić 95 chłopców, a także ks. Tomasza K., podejrzewanego o molestowanie trzech małoletnich. Do dziś jednak proces hierarchii się nie rozpoczął. Pierwotnie Sąd Rejonowy w Tarnowie chciał, aby sprawę przekazano innemu sądowi. Powoływano się wtedy m.in. na kontakty tarnowskich sędziów z ordynariuszem diecezji tarnowskiej m.in. podczas



Akt oskarżenia w sprawie biskupa Jeża wpłynął półtora roku temu, a proces nadal nie ruszył.

różnych uroczystości. Wskazano również, że niektórzy sędziowie znają się z jednym z kapłanów, który jest świadkiem w sprawie, a na co dzień sprawuje obowiązki sędziego w Sądzie Diecezjalnym w Tarnowie.

To wszystko zdaniem Sądu Rejonowego w Tarnowie mogło prowadzić do podejrzeń co do bezstronności i obiektywności rozpoznania sprawy oskarżonego biskupa.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił jednak tego wniosku. W uzasadnieniu wydanego postanowienia Sąd Najwyższy podkreślił, że autorytet wymiaru sprawiedliwości wymaga, aby sąd nie unikał rozpoznania spraw dla niego trudnych czy też głośniejszych medialnie.

Do prowadzenia sprawy biskupa Jeża w drodze losowania wybrano jedną z sędzi Sądu Re-

jonowego w Tarnowie. Proces miał ruszyć w kwietniu tego roku, ale sędzia referentka przedłożyła zwolnienie lekarskie, przez co rozprawy trzeba było odwołać. Później kilkakrotnie przedłużała swoją nieobecność ze względu na problemy zdrowotne.

W sierpniu podjęto decyzję o wyznaczeniu nowego sędziego, który zajmie się sprawą biskupa Jeża. Nowy referent zapozna się już z aktami sprawy. Na początek grudnia wyznaczono też termin posiedzenia organizacyjnego. - Wtedy zostanie

Biskupowi Andrzejowi Jeżowi za postawione przez prokuraturę zarzuty grozi do 3 lat więzienia

ustalone ze stronami postępowania, czego się domagają, jakie będą ewentualnie wnioski dowodowe, czy chcą wszystkich świadków słuchać bezpośrednio, czy wystarczy odczytanie z akt sprawy, jakie są stanowiska procesowe i zostaną ustalone terminy rozpraw - mówi Małgorzata Stanisławczyk-Karpiel, rzeczniczka prasowa Sądu Okręgowego w Tarnowie.

Biskupowi Andrzejowi Jeżowi za postawione przez prokuraturę zarzuty grozi do 3 lat więzienia. Ordynariusz diecezji tarnowskiej nie przyznaje się do winy.

W oświadczeniu opublikowanym przez tarnowską kurię po skierowaniu aktu oskarżenia hierarcha podkreślał, że dochował należytej staranności co do obowiązku zgłoszenia odpowiednim organom państwowym wszystkich przypadków przestępstw przeciw małoletnim, co do których miał wiedzę. Zaznaczył również, że przekazał śledczym szerokie wyjaśnienie, dlaczego zgłoszenia zostały dokonane w takim, a nie innym trybie czasowym.

Prowadzone wobec ordynariusza diecezji tarnowskiej postępowanie karne nie stało się przeszkodą w powierzeniu mu funkcji w Konferencji Episkopatu Polski. 17 października decyzją biskupów został delegatem KEP ds. Samorządowców i Pracowników Administracji Samorządowej. Biskup Jeż ma pełnić tę funkcję przez najbliższe pięć lat.

Wielka inwestycja na terenie składowiska odpadów w Balinie

Sławomir Bromboszcz
Balin

Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi w Balinie rozpoczyna wielką inwestycję. Powstanie centrum recyklingu, które zwiększy możliwości przetwarzania i odzysku surowców wtórnych.

Projekt zakłada budowę nowej hali sortowni wraz z pełną infrastrukturą techniczną i towarzyszącą. Konsorcjum EUROBUD-HUT Technika odpowiada za zaprojektowanie, dostawę

i montaż kompletnej linii technologicznej do przetwarzania odpadów, przygotowanie dokumentacji oraz uzyskanie decyzji o pozwoleniu na użytkowanie. - To inwestycja, która przede wszystkim uniezależni ZGOK od zewnętrznych firm w zakresie przetwarzania surowców z selektywnej zbiórki. Chcemy, by wartość z odzysku pozostawała w regionie - podkreśla Michał Bogacki, prezes ZGOK Balin.

Nowe Centrum Recyklingu w Balinie będzie przystosowane do przetwarzania nawet 30 ty-

sięcy ton odpadów rocznie, pochodzących głównie z selektywnej zbiórki tzw. żółtego i niebieskiego worka oraz z odpadów opakowaniowych i przemysłowych. Zgodnie z założeniami projektu, odzysk surowców z żółtego worka przekroczy 40 proc., co znacząco przyczyni się do podniesienia poziomów recyklingu w regionie. - Cieszymy się, że możemy realizować tę inwestycję wspólnie z Eneris. To projekt wymagający, ale niezwykle potrzebny. Zastosowane przez nas rozwiązania technologiczne pozwolą



Wielka inwestycja na terenie składowiska odpadów w Balinie. Powstanie tam centrum recyklingu

zwiększyć efektywność sortowania i odzysku surowców, a jednocześnie ograniczyć wpływ instalacji na środowisko. Naszym celem jest stworzenie obiektu, który będzie wzorem dla innych zakładów tego typu w Polsce - mówi Grzegorz Fornalczyk, prezes zarządu EUROBUD, przedstawiciel konsorcjum.

Przedstawiciele spółki Eneris podkreślają, że dzięki tej inwestycji Balin stanie się jednym z najnowocześniejszych ośrodków przetwarzania odpadów w Małopolsce. ©

Całoroczne Tatry: „Teraz spodziewamy się Węgrów”

Łukasz Bobek
Tatry

Wiosną Litwini, latem Arabowie, jesienią Czesi i Słowacy, a zimą? Zagraniczni goście ukochali sobie Zakopane. Miasto pod Giewontem jest popularne wśród cudzoziemców przez cały rok.

Kilka lat temu Zakopane funkcjonowało w rytmie dwóch głównych sezonów: zimowego i letniego. Dziś miasto pod Giewontem stało się całoroczną destynacją turystyczną, a co więcej – wytworzył się swoisty kalendarz narodowościowy. Każda pora roku ma swoich stałych gości z zagranicy.

– Wiosna była bardzo mocno litewska – mówi Karol Wagner z Tatrzańskiej Izby Gospodarczej. – Latem dominowali turyści arabscy, jesienią Czesi i Słowacy, a w listopadzie i grudniu spodziewamy się Węgrów. To już nie przypadek, ale powtarzalna reguła – dodaje.

Potwierdza to Emilia Glista, współpracująca z hotelami i pensjonatami w regionie. – Teraz



Przed świętami Bożego Narodzenia do Zakopanego przyjadą Węgrzy

mamy jesień, czyli czas Czechów i Słowaków, a Węgrzy zaczynają się pojawiać w listopadzie, z kulminacją w grudniu. Statystyki sprzedaży z ostatnich lat pokazują, że to stały trend – mówi.

Dlaczego właśnie oni przyjeżdżają? Powody są różne. W przypadku Litwinów – brak bliżej wysokich gór i atrakcyjne ceny. Arabowie wybierają Zakopane latem, kiedy w ich krajach panują ekstremalne upały. – U nas jest

zielono, chłodno, komfortowo, czasami pada deszcz. To dla nich idealna pora – tłumaczy Wagner.

Jesień to czas południowych sąsiadów. – Czesi i Słowacy przyjeżdżają dzięki promocji Zakopanego na lokalnych portalach turystycznych. Pogoda jest podobna jak u nich, a ceny niższe – wyjaśnia Emilia Glista. – To nie są kraje dużo zamożniejsze od Polski, więc atrakcyjność cenowa ma tu duże znaczenie. A jesienią,

po głównym sezonie letnim, ceny w Zakopanem są niższe.

A zima? Początek należy do Węgrów, a szczyt sezonu – do Polaków. – Węgrzy przyjeżdżają tłumnie już od początku grudnia. Ferie to głównie goście krajowi, choć pojawiają się też Niemcy i Brytyjczycy – dodaje Glista. Jak tłumaczy Karol Wagner, to głównie Brytyjczycy i Niemcy o polskich korzeniach lub ich znajomi.

Jednak zimą na stokach narciarskich pod Giewontem spotkać można także turystów z różnych innych zakątków świata – np. z Azji. Już w poprzednich latach pojawiła się tendencja, że na narty w polskie góry przyjeżdżali np. Hindusi. Zazwyczaj pracujący w polskich miastach w branżach automotive czy IT.

– Ci ludzie często dostają informacje od swoich polskich kolegów, że Zakopane to miejsce, gdzie można wybrać się np. na weekend, czy na dłuższy wyjazd. Zdarza się także, że zabierają tutaj swoje rodziny, które przyjeżdżają w odwiedziny do nich do Polski – dodaje branża turystyczna w górach.

Napadł na kioskarkę, grożąc mu ucięciem ręki i skradł 4 tys. złotych. Ukrywał się ponad dwa lata

Paweł Michalczyk
Bochnia

W ręce policji wpadł Radosław J., mieszkaniec Bochni, który wiosną 2022 roku brutalnie napadł na kioskarkę, grożąc mu ucięciem ręki i kradnąc znaczną sumę pieniędzy.

Podjeździ Radosław J. od ponad dwóch lat ukrywał się przed organami ścigania, ale na jego trop wpadli mundurowi z Jaworzna. Trafił do aresztu, ponieważ był już wielokrotnie karany, grozi mu do 15 lat więzienia.

Zatrzymany został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Bochni, gdzie przedstawiono mu zarzut, że 13 kwietnia 2022 r. oku w Bochni, działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, dokonał rozboju na osobie kioskarki.

Nastąpiło to „poprzez zastosowanie wobec niego prze-

mocy w postaci przytrzymywania za rękę, powalenia na podłogę, przyduszenia, groźenie odcięciem ręki karczonikiem, posługując się tym niebezpiecznym narzędziem i markując nim zamach w kierunku unieruchomionej ręki pokrzywdzonego, dokonał zabioru pieniędzy w kwocie 4100 zł oraz gazu pieprzowego o nieustalonej wartości na szkodę pokrzywdzonego oraz właściciela kiosku”, tj. o przestępstwo z art 280 § 2 k.k.

– Podejrzany odmówił składania wyjaśnień. Był już wielokrotnie karany, w tym za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu – mówi prokurator Mieczysław Sienicki, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Tarnowie.

Na wniosek prokuratora Sąd Rejonowy w Bochni zastosował wobec Radosława J. tymczasowy areszt na okres 3 miesięcy.

Podejrzanemu grozi od 3 do 15 lat pozbawienia wolności.

AUTOREKLAMA

0011424637

Gazeta Krakowska

do kupienia
także
w sieci

Netto



Prezydent Nowego Sącza i jego zastępcę nie trafią do aresztu

Joanna Mrozek
Nowy Sącz

Prezydent Nowego Sącza Ludomir Handzel i jego zastępcę Artur Bochenek nie trafią do aresztu. Taką decyzję podjął Sąd Okręgowy w Katowicach.

Prokuratura Europejska złożyła zażalenie na decyzję sądu o odmowie aresztowania prezydenta Nowego Sącza Ludomira Handzla i jego zastępcę Artura Bochenka 7 listopada podczas posiedzenia Sądu Okręgowego w Katowicach zapadła ostateczna decyzja. - Nie zostały uwzględnione zażalenia prokuratury. Sąd odwoławczy utrzymał w mocy postanowienie sądu rejonowego, podzielił argumenty sądu pierwszej instancji, no

w szczególności ten, że nie zachodzą obawy bezprawnego oddziaływania na tok toczącego się postępowania - mówi Marian Zawała, rzecznik sądu.

Prezydent Nowego Sącza oraz jego zastępcę usłyszeli zarzuty popełnienia przestępstwa związanego z zajmowanymi stanowiskami. Chodzi o śledztwo Europejskiej Prokuratury dotyczące podejrzenia nadużycia uprawnień przez urzędników miejskich z Nowego Sącza oraz podległej im jednostki organizacyjnej, którzy w okresie od października do listopada 2024 r., mieli dopuścić się manipulacji przy zamówieniu publicznym w celu uzyskania nienależnej korzyści finansowej w wysokości 600 405 Euro (2,6 mln zł) na rzecz Sąddeckiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A.



Prezydent i jego zastępcę usłyszeli zarzuty popełnienia przestępstwa związanego z zajmowanymi stanowiskami

Burzliwa sesja rady i brawa dla wiceprezydent Borkowskiej

Klaudia Kulak
Nowy Sącz

Nowy Sącz żyje aferą prezydenta i jego zastępcy, którzy zostali zawieszni. Właśnie w związku z tym zwołana została Nadzwyczajna Sesja Rad Miasta, a jej inicjatorami byli radni Klubu PiS.

Na samym początku obrad głos zabrala wiceprezydent miasta Bożena Borkowska. Podkreśliła, że urząd pracuje sprawnie mimo nieobecności dwóch prezydentów.

- Jest to możliwe dzięki systemowi zastępstw oraz udzieleniu upoważnień i pełnomocnictw. Miasto funkcjonuje jak dotychczas - wydawane są dowody osobiste, prawa jazdy, decyzje administracyjne, spółki miejskie organizują transport, w kranie mamy ciepłą wodę, mieszkania mają ciepło i są odbierane śmieci - uspokajała Borkowska.

Tradycją stało się, że sesje sądeckiej rady miasta bywają burzliwe. Podobnie było w tym przypadku, szczególnie że okoliczności jej zwołania były nadzwyczajne. Radni PiS, którzy byli jej inicjatorami podkreślali, że chodzi im wyłącznie o dobro miasta.

- Spotykamy się dzisiaj w momencie wyjątkowo trudnym dla naszego samorządu i dla naszego miasta. Sytuacja, w której najwyższe władze wykonawcze miasta zostały



Nadzwyczajna sesja rady miasta w Nowym Sączu zwołana w związku z aferą dotyczącą prezydenta

objęte postępowaniem prowadzonym przez organy ścigania jest bez precedensu. To wydarzenie, które podważa zaufanie mieszkańców do instytucji, samorządu terytorialnego w mieście - mówił radny Wojciech Piech.

Tego samego zdania był radny Michał Kądziołka. Jako przewodniczący klubu radnych - inicjatorów sesji - głos zabierał kilka razy i podkreślał, że obowiązkiem radnych jest ocenić konsekwencje tej sytuacji dla funkcjonowania miasta.

- Naszym celem jest odpowiedzialne działanie w interesie wspólnoty lokalnej. W imię

odpowiedzialności za miasto chcę zapytać pani prezydent, czy wraz z podległymi urzędnikami opracuje plan naprawy obejmujący zarówno wzmocnienie kontroli wewnętrznej w urzędzie, jak i działania komunikacyjne służące odbudowie zaufania mieszkańców oraz partnerów samorządowych i bizneso-

Nie zdajecie sobie sprawy, pod jakim wpływem stresu pracujemy. Pozwólcie nam pracować dla dobra miasta i mieszkańców

wych. To ważne w kontekście dalszego funkcjonowania Nowego Sącza. To miasto to nasz wspólny dom. Dziś musimy pokazać, że potrafimy stanąć ponad podziałami w imię dobra naszego miasta - mówił.

Do słów radnych PiS odniósł się przewodniczący sądeckiej rady miasta Krzysztof Głuc. Zaznaczył, iż jest przekonany, że wiceprezydent Bożena Borkowska będzie dobrze wykonywała swoje zadania i miasto jest zarządzane bez zastrzeżeń.

- Tworzyście państwo obraz miasta upadłego. To jest sianie paniki. To jest dezinformacja. Żyjemy niestety w kulturze nieprawdy i dezinformacji. I ja przeciwko temu protestuję. Nie zgadzam się na tego typu uprawianie polityki, bo to jest polityka, która bazuje na strachu - zwrócił się do radnych PiS Krzysztof Głuc.

Po wysłuchaniu kilku wypowiedzi ponownie głos zabrala wiceprezydent Bożena Borkowska.

- Na sali siedzi cała kadra kierownicza Urzędu. Państwo sobie sprawy nie zdajecie, pod jakim wpływem stresu my wszyscy pracujemy. Każda konferencja prasowa klubu PiS, dzisiejsza sesja Rady Miasta, atak na nas, urzędników - to nie sprzyja pracy. Pozwólcie nam pracować dla dobra miasta i mieszkańców Nowego Sącza - powiedziała, a po jej słowach na sali rozległy się brawa.

Coraz więcej wody w sztolni. Mieszkańcy przebudowali „przepust”

Paweł Mocny
Hutki

W XVII-wiecznej Sztolni Ponikowskiej przybywa wody. Na jednym z odcinków tworzą się rozlewiska. Powodem zbyt wysoko położony przepust pod drogą powiatową. Mieszkańcy sami obniżyli jego dno.

Roznosem Sztolni Ponikowskiej w Hutkach (gmina Bolesław) płynie coraz więcej wody. Na prawie całym odnowionym odcinku XVII-wiecznego obiektu nie pokrywa ona całego dna. W wielu miejscach są jeszcze niewielkie suche fragmenty. Widać jednak, że wody ciągle przybywa.

Są jednak także takie miejsca, w których jest już kilkadziesiąt centymetrów głębokości. Wszystko za sprawą przepustu pod drogą powiatową, który znajduje się wyżej niż prowadzący w tamto miejsce

wodę kanał. O to, czy w planach są jakiekolwiek prace związane z przebudową tego przepustu zapytaliśmy w Starostwie Powiatowym w Olkuszu. Gdy tylko otrzymamy odpowiedź będziemy kontynuowali temat. - Z dnia na dzień wody jest coraz więcej, a my już nie wiemy, czy to się zatrzyma. Od rozlewiska do domów jeszcze daleka droga, ale działać trzeba już teraz. Na początku to było nawet ciekawe, że sztolnię odbudowano i coś tam się dzieje, ale teraz człowiek patrzy i zaczyna się martwić. Co będzie jak to bajero sięgnie ogrodów i domów? - skomentowała mieszkanka okolicy.

Mieszkańcy postanowili nie czekać na działania samorządowców i wzięli sprawy w swoje ręce. Po tym jak przy przepuście zaczęło pojawiać się rozlewisko wmontowali oni rury, które częściowo odprowadziły wodę. Później



Coraz więcej wody w Sztolni Ponikowskiej. Mieszkańcy wzięli sprawy w swoje ręce i „przebudowali” przepust

dno jednej części przepustu zostało skute i zniszczone, więc poziom wody opadł. We wrześniu ukończono prace w obrębie roznosu Sztolni Ponikowskiej w Hutkach. Za roboty odpowiadały Zakłady Górniczo-Hutnicze S.A..

- Wszystkie wykonane dotychczas prace zapobiegają powstawaniu zalewisk i zastoisk wodnych i zapewnią bezpieczeństwo mieszkańców zamieszkujących tereny przyległe oraz ochronią infrastrukturę techniczną. Ponadto podno-

sząc się woda podziemna w nowopowstałych zalewiskach w miejscowości Hutki znacznie przenikać do koryta Sztolni Ponikowskiej i tym samym będzie posiadała swego rodzaju bufor na odprowadzanie jej nadmiaru - tłumaczył hydrogeolog Tomasz Wójcik, rzecznik prasowy ZGH „Bolesław” S.A. w Bukowni.

Dotychczasowe prace obejmowały odtworzenie około 140-metrowego rowu Sztolni Ponikowskiej. Oczyszczono koryto z drzew, krzewów i korzeni, uformowano skarpy i wzmocnione brzegi na odcinku od odtworzonej części rowu Sztolni Ponikowskiej w kierunku zachodnim do miejsca, gdzie row przechodzi w ciek Sztolnia Ponikowska.

Roboty objęły też utworzenie przepustu a drodze leśnej prowadzącej do byłej zmywnicy nr 2. W przepuście zamontowano dwa rurociągi, które

ułatwią przepływ wody w przyszłości. Droga nad przepustem została utwardzona tłuczniem oraz zabezpieczona barierami ochronnymi. Zbudowano także betonową groblę, która zatrzyma gwałtowny przepływ wody w rowie Sztolni Ponikowskiej. Odcinek pomiędzy groblą a drogą został wyłożony betonowymi płytami zarówno na brzegach rowu jak i na jego dnie. Wykonana została także wycinka drzew porastających row sztolni za przepustem, w kierunku wschodnim.

W planach są już kolejne prace mające na celu zabezpieczenie mieszkańców przed żywiołem. W porozumieniu z PGW „Wody Polskie” i gminą Bolesław uzgodniono, że udrożniony zostanie także odcinek Sztolni Ponikowskiej od mostu przy ulicy Głównej w Laskach aż do ujścia ciek do rzeki Biała.

11 listopada przypada Dzień Polskiego Kina. Będzie klasyka i nowości!



W „Ministrantach” prawdziwe życie blokowiska miesza się z misją wprost z komiksów o superbohaterach

Paweł Gzyl
Kraków

Do obejrzenia mamy przedpremierowo „Ministrantów” i „Rocznice” oraz klasyczny „Dzień Świra”.

Dzień Kina Polskiego obchodzą 11 listopada krakowskie kina studyjne. W ich repertuarze oprócz premier ostatnich tygodni i klasycznych dzieł będzie można zobaczyć przedpremierowo nagrodzony na festiwalu w Gdyni film „Ministranci”.

Na tegorocznym festiwalu w Gdyni film „Ministranci” Piotra Domalewskiego („Cicha noc”, „Hiacynt”) uhonorowano najwyższym wyróżnieniem - Złotymi Lwami dla najlepszego filmu. Festiwalowa publiczność doceniła najnowszy film reżysera, przyznając mu swoje wyróżnienie i nagradzając go najdłuższymi oklaskami. To balansująca między dramatem a czarnym humorem opowieść o grupie młodych chłopaków, którzy w poszukiwaniu sprawiedliwości biorą sprawy w swoje ręce.

Grupa nastoletnich ministrantów, sfrustrowana obojętną postawą dorosłych i instytucji Kościoła wobec niesprawiedliwości społecznej, postanawia wdrożyć własny plan odnowy moralnej. Uzbrowieni w młodzieńczy bunt i własną interpretację Pisma Świętego zakładają podsłuch... w konfesjonale, aby lepiej poznać swoich sąsiadów.

Chłopcy stają się sędziami w swoim osiedlowym świecie, pomagając potrzebującym i wymierzając kary za grzechy. Jednak ich misja zamienia się w niebezpieczną grę, a chłopcy, stosując własny, idealistyczny kodeks honorowy, zaczynają balansować na cienkiej granicy między dobrem a złem.

„Ministrantów” będzie można obejrzeć 11 listopada

w programowanej przez Kino Pod Baranami sali w auli ASP oraz w kinach Kika, Agrafka, Mikro i Paradox.

„Rocznica” otwiera międzynarodowy rozdział w karierze Jana Komasy („Boże Ciało”, „Sala samobójców”). W obsadzie zrealizowanego w Stanach Zjednoczonych filmu są hollywoodzcy aktorzy, tacy jak Diane Lane, Zoey Deutch, McKenna Grace i Dylan O'Brien. „Rocznice” będzie można obejrzeć w 11 listopada w programowanej przez Kino Pod Baranami sali w auli ASP w Krakowie oraz w kinie Paradox.

W Dzień Kina Polskiego warto wybrać się do krakowskich kin studyjnych także na inne polskie filmy, wprowadzone w ostatnich tygodniach: „Dom dobry” Wojciecha Smarzowskiego, „Franz Kafka” Agnieszki Holland, „Chopin, Chopin!” Michała Kwiecińskiego, „LARP. Miłość, trolle i inne questy” Kordiana Kądzeli, „Teściowie 3” Kuby Michalczyka, „Życie dla początkujących” Pawła Podolskiego, „Szkoda, że nareszcie” Sebastiana Juszczaka, „Rok z życia kraju” Tomasza Wolskiego i „Beczka. Bierzemy odpowiedzialność” Błażeja Hadró.

Nie zabraknie też 11 listopada pokazów klasyki. W kinie Kika można będzie obejrzeć filmy Wojciecha Jerzego Hasa; obyczajowy „Jak być kochaną” z Barbarą Krafftówną oraz kostiumową fantazję „Rękopis znaleziony w Saragossie”.

W Mikro - słynną komedię „Dzień Świra” Marka Koterskiego z Markiem Kondratem. Do kina Paradox można się będzie natomiast wybrać na dwa filmy Andrzeja Kondratiuka - „Głowy pełne gwiazd” i „Pełnia” oraz legendarną ekranizację opowiadania Marka Hłaski - „Ósmy dzień tygodnia” Aleksandra Forda.

Elżbieta Penderecka spoczęła w Panteonie u boku męża

Małgorzata Mrowiec
Kraków

Zmarła została pochowana u boku męża w Panteonie Narodowym, w kryptach kościoła świętych Piotra i Pawła w Krakowie.

Pogrzeb Elżbiety Pendereckiej - animatorki i mecenas kultury, wdowy po słynnym kompozytorze Krzysztofie Pendereckim rozpoczął się w południe w sobotę (8 listopada 2025 r.) w kościele świętych Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej w Krakowie. Spoczęła w kryptach tego kościoła - Panteonie Narodowym, będącym miejscem spoczynku i upamiętnienia wybitnych Polaków.

Sobotnie uroczystości pogrzebowe poprzedziła w piątek (7 listopada) wieczornica poświęcona pamięci Elżbiety Pendereckiej. Odbывała się w tej samej krakowskiej świątyni.

W pogrzebie w sobotę uczestniczyła m.in. minister kultury Marta Cienkowska, Wojciech Kolarski - sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, przedstawiciele władz samorządowych oraz świata kultury.

Pośmiertnie odznaczona

Postanowieniem Prezydenta RP Elżbieta Penderecka została uhonorowana pośmiertnie Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski „w uznaniu wybitnych zasług dla Rzeczypos-



Uroczystości pogrzebowe Elżbiety Pendereckiej odbyły się w kościele świętych Piotra i Pawła w Krakowie

politej Polskiej, w szczególności w popularyzowaniu kultury muzycznej w Polsce i na świecie”. Minister Kolarski przekazał odznaczenie rodzinie Zmarłej. Odczytał również list, który prezydent Karol Nawrocki skierował do uczestników uroczystości pogrzebowych.

„Z głębokim żalem żegnam wszechstronnie utalentowaną i rozmiłowaną w sztuce znakomitą organizatorkę, opiekunkę młodych artystów, osobę wybitnie zasłużoną dla polskiej kultury wysokiej i jej popularyzacji na kilku kontynentach” - napisał w liście prezydent Nawrocki. Prezydent podkreślił, że miano „człowieka instytucji” Elżbieta Penderecka zys-

kała dzięki niezwyklej inwencji i energii, które wkładała w przygotowania wielu znaczących przedsięwzięć muzycznych w kraju i na świecie.

Podczas mszy św. w kościele świętych Piotra i Pawła zabrzmią kompozycje Krzysztofa Pendereckiego. Oprawę muzyczną zapewni m.in. chór Polskiego Radia - Łusławice pod batutą Macieja Tworka.

Po zakończeniu ceremonii urna z prochami została złożona w Panteonie Narodowym w kryptach świątyni.

Promująca i wspierająca

Elżbieta Penderecka zmarła 31 października w wieku 78 lat. Była mecenas kultury, promu-

jącą w Polsce i na całym świecie muzykę klasyczną oraz wspierającą kariery młodych artystów.

Urodziła się w 1947 r. w Krakowie, studiowała fizykę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Od 1965 roku prowadziła sekretariat swojego męża, Krzysztofa Pendereckiego. Przez ponad 50 lat stała u jego boku, jak też była ambasadorką jego twórczości.

Elżbieta Penderecka była pomysłodawczynią i organizatorką wielu imprez kulturalnych w kraju i za granicą. Była m.in. prezeską Stowarzyszenia im. Ludwiga van Beethovena, które zajmuje się organizacją Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena w Warszawie, a wcześniej, latach 1996-2000 - przewodniczącą Rady Programowej Festiwalu Kraków 2000 - Europejskie Miasto Kultury.

Wraz z mężem Krzysztofem Pendereckim stworzyła Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Łusławicach - unikatowy ośrodek rozwijania młodych talentów muzycznych.

Zasiadała też we władzach wielu międzynarodowych fundacji muzycznych. Za swoją pracę na rzecz kultury została wielokrotnie uhonorowana w kraju i za granicą, m.in. w 2023 roku Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

„Co gryzie Gilberta Grape’a” na młodzieżowej scenie Teatru Ludowego

Anna Piątkowska
Kraków

Perypetie Gilberta Grape’a widzowie znają z ekranu, ale teraz kultowy tytuł pojawił się na deskach Teatralnego Instytutu Młodych Teatru Ludowego.

To poruszająca opowieść o codzienności, odpowiedzialności i pragnieniu wolności.

- Chciałem potraktować młodego widza serio, jako osoby, które wiedzą, co dzieje się na świecie - mówi reżyser Jakub Zalas. - Młodzi ludzie dziś poprzez media społecznościowe są politycznie zaangażowani, nie uciekamy od tego w spektaklu.

„Co gryzie Gilberta Grape’a” - film z 1993 roku z fenomenalnymi kreacjami Johnny’ego Deppa, Leonardo di Caprio i Juliette Lewis - trafił już do kanonu,



Kultowa opowieść w interpretacji młodych

zyskując miano kultowej produkcji. Teraz książka Petera Hagedesa, na podstawie której stworzono scenariusz filmowy trafia na deski Teatralnego Instytutu Młodych Teatru Ludowego.

Życie Gilberta Grape’a toczy się w małym miasteczku Endora

w amerykańskim stanie Iowa. Po tragicznej śmierci ojca chłopak opiekuje się chorebnie otyłą matką, niepełnosprawnym bratem Arnim i dwiema siostrami, pracując dodatkowo w miejscowym sklepiku. Kiedy do miasteczka przejeżdża konwój wozów z przyczepami campingowymi, a jeden z nich ulega awarii, Gilbert poznaje swoją równieśnicę Becky.

- Próbowaliśmy opowiedzieć historię rodziny i trochę zdekonstruować amerykański mity; mit sukcesu i późnego kapitalizmu. Pomysł był taki, by powiązać mikroskalę rodziny z makroskalą tego, co dzieje się w Ameryce - wyjaśnia reżyser Jakub Zalas.

To kolejny tytuł na otwartej przed dwoma laty scenie poświęconej spektaklom dla młodzieży. Teatralny Instytut Młodych z trzema scenami mieści się w budynku dawnej Sceny Stolar-

nia na os. Teatralnym 34. Swoje miejsce znajdują tu widzowie, którzy już wyrosli z bajek, a nie są jeszcze publicznością spektakli dla dorosłych.

- Teatralny Instytut Młodych to nie tylko nowe miejsce, to również ucieleśnienie myśli, którą od dawna mieliśmy - stworzenia przestrzeni przeznaczonej dla młodych widzów - mówiła podczas inauguracji nowej sceny Małgorzata Bogajewska, dyrektorka Teatru Ludowego. - To miejsce, któremu ma patronować młodość: dla młodego widza, także młodego duchem, poszukującego młodych, świeżych rozwiązań, ale też dla młodych twórców. TIM to przestrzeń dla eksperymentów.

Teatralny Instytut Młodych Teatru Ludowego ma być nie tylko przestrzenią teatralną, ale też centrum spotkania i dialogu dla widzów. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PARTIE POLITYCZNE

PSL wybierze nowe władze

15 listopada kongres PSL wybierze nowe władze partii. Z informacji PAP wynika, że na tę chwilę jedynym kandydatem na prezesa Stronnictwa jest wicepremier, szef MON i obecny prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz, który pełni tę funkcję od 2015 roku. Możliwe, że będzie to jedyny kandydat, bowiem na ostatnim kongresie PSL zmieniło swój statut i nie ma już zapisu, że preza wybiera się spośród co najmniej dwóch kandydatów.

- Prezes Kosiniak-Kamysz jest świetnym prezesem i w tej

chwili nie widzę tu innego kandydata na to stanowisko - podkreślił jeden z posłów PSL.

Kongres wybierze też Radę Nacelną Stronnictwa i jej przewodniczącego, którym obecnie jest senator Waldemar Pawlak. Z informacji PAP wynika, że Pawlak zdecydował się ponownie startować na to stanowisko, a jego kontrkandydatem będzie wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski.

- Myślę, że marszałek Zgorzelski ma duże szanse na wygranie tego pojedynku - dodał inny z posłów PSL. PAP

TATRY

Kolej linowa gotowa na zimę



Kolej linowa na Kasprowy Wierch znowu w ruchu. Po trwającym trzy tygodnie jesiennym przeglądzie technicznym, ruszyła kolej linowa na Kasprowy Wierch. Zakończone prace konserwacyjne potwierdził Transportowy Dozór Techniczny, dopuszczając kolej do bezpiecznego przewozu turystów.

KRAKÓW

Pogoń za kierowcą i strzały

W niedzielę rano policjanci próbowali zatrzymać do kontroli drogowej samochód, który przekroczył dozwoloną prędkość - poinformował asp. Bartosz Izdebski z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. Kierowca zignorował sygnały do zatrzymania. Policjanci ruszyli w pościg, w trakcie którego oddali kilka strzałów w kierunku pojazdu.

Ostatecznie kierowca został zatrzymany w Budzynie pod Krakowem. W trakcie akcji nikomu nic się nie stało.

- Jak się okazało, posiadał środki odurzające, stąd prawdopodobnie próba ucieczki. Teraz odpowie za m.in. niezatrzymanie się do kontroli drogowej i posiadanie środków odurzających - przekazał PAP asp. Bartosz Izdebski. PAP

POLITYKA

„Brak podpisu prezydenta pod awansami na pierwszy stopień oficerski w ABW i SKW jest absolutnie nie do obrony. Od piątku tłumaczymy, że to fatalny i szkodliwy dla Polski pretekst do walki z rządem. Oczywiście prawne, merytoryczne i ludzkie argumenty niestety, jak widać po odpowiedziach urzędników prezydenta, idą jak krew w piach” - napisał w niedzielnym wpisie na platformie X, minister Tomasz Siemoniak.

”

*Zamierzam się bronić,
zamierzam używać słowa,
zamierzam używać prawdy*

Zbigniew Ziobro, były szef MS, poseł PiS

Tusk kpi z akcji „Murem za”, Ziobro nie wraca do Polski

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

„Rozkręca się pisowska akcja »Murem za«” - napisał premier Donald Tusk. Prezes PiS Jarosław Kaczyński zaapelował hasłem „Murem za Obajtkiem” o wsparcie dla byłego prezesa Orlenu.

„Rozkręca się pisowska akcja »Murem za«. Lista się wydłuża. Niedługo zabraknie im cegieł” - napisał w niedzielę szef rząd na X. Dzień wcześniej prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński opublikował apel o wsparcie dla byłego prezesa Orlenu, obecnie europoła PiS Daniela Obajtka, który 12 listopada ma być przesłuchany przez Prokuraturę Regionalną w Warszawie.

Koalicja rozlicza polityków PiS

Prawo i Sprawiedliwość prowadziło akcje solidarnościowe także dla innych polityków związanych z tą partią. W styczniu 2024 roku - po skazaniu prawomocnym wyrokiem za przekroczenie uprawnień w tzw. aferze gruntowej z 2007 r. i osadzeniu w więzieniu polityków tej partii Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika - PiS i wspierające ugrupowanie media organizowało protesty m.in. pod hasłem „Solidarni z Kamińskim i Wąsikiem”.

W grudniu tego samego roku na warszawskich kład-



Wykonanie postanowienia o zatrzymaniu Ziobry powierzono funkcjonariuszom ABW

kach dla pieszych zawisły natomiast banery z napisem „Solidarni z Romanowskim”. Polityk usłyszał 11 zarzutów w sprawie Funduszu Sprawiedliwości. Romanowski przebywał na Węgrzech, gdzie otrzymał azyl polityczny.

Wsparcie otrzymuje też poseł PiS Michał Woś, w przeszłości również jeden z zastępców Ziobry w Ministerstwie Sprawiedliwości. Pod koniec października prokuratura skierowała akt oskarżenia wobec niego w sprawie przekazania 25 milionów złotych z Funduszu Sprawiedliwości na zakup systemu Pega-

sus. Akcji poparcia dla byłego wiceministra towarzyszyło hasło „Murem za Michałem Wosiem”.

W minionym tygodniu, gdy Sejm zdecydował o uchyleniu immunitetu posłowi PiS Zbigniewowi Ziobrze, w Warszawie pojawiły się billboardy z hasłem „Solidarni z ministrem Ziobro” i logo Stowarzyszenia Roty Marszu Niepodległości. Organizacją kieruje Robert Bąkiewicz, działacz narodowy i prezes Stowarzyszenia Marsz Niepodległości, współpracujący ze środowiskiem Jarosława Kaczyńskiego.

Zostanie na Węgrzech?

W piątek Sejm uchylił immunitet posłowi Prawa i Sprawiedliwości, byłemu ministrowi sprawiedliwości Zbigniewowi Ziobrze w odniesieniu do wszystkich 26 zarzutów, które chce mu postawić Prokuratura Krajowa w związku ze sprawą Funduszu Sprawiedliwości.

Istotą zarzutów wobec Ziobry jest „ustawianie” konkursów na wielomilionowe dotacje z Funduszu Sprawiedliwości. Według prokuratury Ziobro miał działać w celu uzyskania korzyści majątkowych dla innych osób oraz korzyści osobistych i politycznych dla siebie, oraz że robił to wspólnie m.in. z jego zastępcami Marcinem Romanowskim i Michałem Wosiem oraz posłem PiS Dariuszem Mateckim.

Wykonanie postanowienia o zatrzymaniu Ziobry powierzono funkcjonariuszom Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Polityka PiS nie ma w kraju - przebywa w Budapeszcie.

Ziobro pojawił się w sobotę na antenie Radia Maryja. Pytany o to, czy zamierza ubiegać się o azyl polityczny na Węgrzech, powiedział: W tej chwili wszystkiego o swoich zamierzeniach mówić nie będę, a o tym, jakie będę podejmował działania, będę informował w miarę upływu czasu.

„Zapraszamy do Polski, Panie Ziobro” - tak całą sprawę skomentowała Koalicja Obywatelska na platformie X. PAP

PiS chce przejąć od narodowców i Konfederacji tradycyjny Marsz Niepodległości w stolicy

Karolina Wrońska
Warszawa

Swój udział w tegorocznym Marszu Niepodległości zapowiedzieli prezydent Karol Nawrocki i prezes PiS Jarosław Kaczyński.

„Spotkajmy się wszyscy, jak co roku, 11 listopada, na Marszu Niepodległości w Warszawie. Do zobaczenia” - zachęcił prezydent Karol Nawrocki w filmie opublikowanym w sobotę na X.

Oprócz prezydenta w marszu pójdą politycy Konfederacji i PiS. Politycy Konfederacji w ostatnich tygodniach szeroko zachęcali do uczestnictwa w Marszu Niepodległości. Robili to m.in. jej liderzy, Sławomir Mentzen oraz Krzysztof Bosak. Do organizatorów wydarzenia należą działacze związani z Ruchem Narodowym, ugrupowaniem, któremu służy Bosak i które współtworzy wraz z Nową Nadzieją klub parlamentarny Konfederacji.

Szef klubu PiS Mariusz Błaszczak potwierdził w ub. tygodniu udział Kaczyńskiego w tegorocznym marszu.

Posel KO Mariusz Witczak podkreślił, że Marsz Niepodległości jest zawłaszczony przez jedno środowisko, choć widać też, że prezes Kaczyński swoją obecnością na marszu próbuje coś „ugrać” dla swojej partii. Zdaniem polityka do gry wkroczył też prezydent Karol Nawrocki, który będzie chciał być patronem marszu. Witczak oce-

nił, że Marsz Niepodległości jest „pałką polityczną na swoich wrogów” i nie będzie wydarzeniem wspólnotowym.

Tymczasem prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski zapowiedział, że nie weźmie udziału w marszu, choć wcześniej tego nie wykluczał.

- Niestety sam Marsz Niepodległości to dalej impreza tylko jednego środowiska, a ja bym chciał, byśmy mogli świętować święto narodowe wspólnie - podkreślił. PAP

Zniesiono zakaz eksportu niektórych towarów między USA a Chinami

Adam Kielar
Pekin

**Chiny zawiesiły zakaz za-
twierdzenia eksportu do Sta-
nów Zjednoczonych „produk-
tów podwójnego zastosowa-
nia” związanych z galem, ger-
manem, antymonem i mate-
riałami supertwardymi.**

Taki komunikat przekazało w niedzielę chińskie ministerstwo handlu.

Wszystkie trzy pierwiastki - gal, german i antymon - używane są m.in. do produkcji półprzewodników.

Zawieszenie zakazu obowiązuje od niedzieli do 27 listopada 2026 r., podało ministerstwo w oświadczeniu. Ministerstwo ogłosiło zakaz w grudniu 2024 r.

Ministerstwo zawiesiło również bardziej rygorystyczne kontrole użytkowników końcowych i przeznaczenia końcowego w przypadku eksportu do Stanów Zjednoczonych grafitu podwójnego zastosowania, które zostały wprowadzone wraz z zakazem.

W piątek Chiny ogłosiły zawieszenie innych kontroli eksportowych nałożonych 9 października, w tym rozszerzonych ograniczeń dotyczących niektórych minerałów ziem rzadkich i materiałów do produkcji baterii litowych.

Przywódca Chin Xi Jinping i prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump uzgodnili wcześniej obniżenie ceł i zawieszenie innych środków handlowych na rok.

PAP



Donald Trump uzgodnił wcześniej z przywódcą Chin obniżenie ceł i zawieszenie środków handlowych na rok

Ukrainiec oskarżany o akcję dywersji w stanie krytycznym

oprac. Anna Nagel
Włochy

Aresztowany we Włoszech w sprawie sabotażu, łączącego Rosję z Niemcami przez Morze Bałtyckie, gazociąg Nord Stream. Ukraińiec Serhij K. znajduje się w stanie krytycznym.

Takie informacje przekazał w sobotę wieczorem rzecznik praw człowieka Ukrainy Dmytro Łubinec i dodał, że wcześniej Serhij ogłosił strajk głodowy.

„Spotkałem się z Halyną, żoną Serhija K., który został aresztowany we Włoszech pod zarzutem udziału w wysadzeniu gazociągów Nord Stream. Kobieta powiedziała, że Serhij nadal prowadzi strajk głodowy i jest w stanie krytycznym” - powiedział Łubinec.

Zaznaczył, że skierował już oficjalne pisma do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy, Ministerstwa Sprawiedliwości Włoch, wiceprzewodniczącej Parlamentu Europejskiego, rzeczników praw obywatelskich Włoch i regionu Lacjum, a także krajowego gwaranta praw osób pozbawionych wolności.

Ukraiński ombudsman podkreślił, że przetrzymywanie Ukrainca w kolonii o zaostrzonym rygorze w nieodpowiednich warunkach jest „niedopuszczalne” i sprzeczne z Konwencją o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Wezwał stronę włoską do za-



Gazociągi Nord Stream zostały wysadzone we wrześniu 2022 roku. Serhij K. jest oskarżony o udział w ataku na nie

pewnienia przestrzegania praw Serhija K.

Oskarżony o udział w ataku na gazociąg

Ukraińiec, który na mocy wyroku sądu we Włoszech ma zostać wydany Niemcom w związku z zarzutami dotyczącymi udziału w ataku na gazociąg Nord Stream, prowadzi od 31 października strajk głodowy.

27 października sąd apelacyjny w Bolonii zgodził się na przekazanie niemieckiemu wymiarowi sprawiedliwości tego 49-letniego obywatela Ukrainy, podejrzanego o atak na gazociąg Nord Stream w 2022 r. Ukraińiec, były wojskowy, zo-

stał aresztowany na podstawie europejskiego nakazu zatrzymania w sierpniu koło Rimini, gdzie przebywał z rodziną na wakacjach. Twierdził, że nie miał nic wspólnego z akcją sabotażową i w tamtym czasie przebywał na Ukrainie.

W następnych miesiącach włoskie sądy kolejnych instancji wydały zgodę na przekazanie

Ukraińiec, który na mocy wyroku sądu we Włoszech ma zostać wydany Niemcom, prowadzi od 31.10 strajk głodowy

meżczyzny Niemcom, które chcą wytoczyć mu proces. Jednak włoski Sąd Najwyższy (Kasacyjny) zablokował zgodę wydaną wcześniej przez sąd apelacyjny i odesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Boloński sąd po raz drugi wyraził zgodę na przekazanie Ukrainca Niemcom, a jego obrońca zapowiedział ponowne zaskarżenie tej decyzji we włoskim Sądzie Najwyższym.

Polski sąd w październiku tego roku nie zgodził się na ekstradycję innego obywatela Ukrainy oskarżonego o wysadzenie Nord Stream 2. Wołodymyr Ż. został zwolniony z aresztu.

PAP

Uciekał przed policją, uderzył w bar. Zginęły cztery osoby

Karolina Wrońska
USA

Cztery osoby zginęły, a 11 zostało rannych, gdy kierowca rozpędzonego samochodu, który uciekał przed pościgiem policyjnym, uderzył w zatłoczony bar w Tampie na Florydzie.

Jak poinformowała policja w wydanym oświadczeniu, około godz. 0.40 w sobotę jednostka patrolowa zauważyła jadącego brawurowo autostradą srebrnego sedana, który wcześniej uczestniczył w nielegalnym wyścigu ulicznym w innej dzielnicy. Patrol dogonił pojazd i próbował wykonać manewr PIT (ang. Precision Immobilization Technique) polegający na delikatnym uderzeniu w jeden z narożników tylnego błotnika ściganego samochodu

w celu spowodowania obrotu tego pojazdu wokół własnej osi, a w efekcie - wytracenia prędkości, ale ta próba się nie powiodła.

Funkcjonariusze „wycofali się”, gdy pojazd pędził w kierunku historycznej dzielnicy Ybor City w pobliżu centrum miasta, gdzie ostatecznie kierowca stracił kontrolę nad samochodem i uderzył w kilkanaście osób przed barem Bradley’s.

Trzy osoby zginęły na miejscu, a czwarta zmarła w szpitalu. Policja przekazała, że spośród 11 hospitalizowanych osób w sobotę po południu dwie były w stanie krytycznym, siedem - w stanie stabilnym, a dwie po zostały wypisane ze szpitala.

Funkcjonariusze zidentyfikowali podejrzanego jako 22-letniego Silasa Sampsona, który został zatrzymany w sobotę i przebywał w więzieniu.

PAP

Zmasowane uderzenia Rosji na Ukrainę. Cios w elektrownie ciepłne i ataki dronów

Katarzyna Wrońska
Ukraina

Rosja przeprowadziła w sobotnią noc najsilniejszy od początku wojny, pełnoskalowy atak na elektrownie ciepłne spółki Centrenerho. Kolejnej nocy zaatakowała Ukrainę 69 dronami.

Firma Centrenerho w wydanym komunikacie napisała o „nigdy wcześniej niewidzianej liczbie rakiet i niezliczonej liczbie dronów, które kilka razy na minutę celowały w elektrownie ciepłne odbudowane po niszczycielskim ataku w 2024 roku”.

Zaznaczono, że nie minął nawet miesiąc od poprzedniego ataku: „Zatrzymaliśmy się (...). Obecnie produkcja energii wynosi zero. Zero! Straciliśmy to, co odbudowywali-



Ukraina od ponad 3 lat zmaga się z rosyjską inwazją

śmy w trybie całodobowym. Całkowicie!” - oświadczyła spółka. Wiosną 2024 roku Centrenerho zostało całkowicie odcięte po atakach Rosji.

Centrenerho podkreśliło, że będzie odnawiać, naprawiać i wdrażać technikę nowej generacji. Spółka energetyczna eksploatuje dwie elektrownie ciepłne: Trypiłską w obwodzie kijowskim, zaopatrującą w prąd m.in. stolicę kraju,

i Zmijiwską w obwodzie charkowskim.

„Rosja ponownie zaatakowała elektrownię ciepłą DTEK. Sprzęt został poważnie uszkodzony. Pracujemy nad usunięciem skutków ostrzału” - czytamy w komunikatorze Telegram. Od początku pełnowymiarowej inwazji elektrownie ciepłne DTEK zostały zaatakowane ponad 210 razy.

W nocy z soboty na niedzielę armia rosyjska zaatakowała Ukrainę 69 uderzeniami bezzałogowymi statkami powietrznymi typu Shahed, Gerbera i innymi typami dronów. Atak powietrzny został odparty przez ukraińskie lotnictwo, przeciwlotnicze siły rakietowe, jednostki walki elektronicznej, systemy bezzałogowe oraz mobilne grupy ogniowe Sił Obrony Ukrainy.

Obrona przeciwlotnicza zestrzeliła 34 rosyjskie drony na północy i wschodzie kraju. Odnotowano trafienia 32 bezzałogowych statków powietrznych w dziewięciu lokalizacjach.

Siły powietrzne zaznaczyły, że atak trwa, w ukraińskiej przestrzeni powietrznej znajduje się kilka rosyjskich bezzałogowych statków powietrznych. PAP

Nie daj się oszukać. 4 sprawdzone sposoby, by oprzeć się manipulacji cyberprzestępców

Z Suchoj Beskidzkiej po Nowy Targ, od Gorlic po sam Kraków. Każdego dnia gdzieś w naszym województwie dzwoni telefon, przychodzi podejrzaną SMS, a na portalu społecznościowym pojawia się wiadomość od „znajomego” z prośbą o pomoc. To nie przypadekowe zdarzenia – to przemyślany system działania zorganizowanych grup przestępczych, które krakowscy policjanci systematycznie rozbijają.

W marcu 2025 roku w jednym z mieszkań na krakowskim Podgórze rozegrała się scena jak z filmu kryminalnego. Funkcjonariusze z Komisariatu Policji VII w Krakowie przy wsparciu wydziału kryminalnego KWP zatrzymali 46-letniego mieszkańca miasta. Mężczyzna był tylko jedną z osób, tworzących większą układankę – zorganizowaną grupę przestępczą trudniącą się oszustwami „na legendę”, w których oszust podszywa się pod kogoś, kim nie jest (krewnego, policjanta, pracownika banku, prokuratora).

Zaledwie dzień wcześniej, 11 marca, krakowski taksówkarz – 43-latek – został zatrzymany w momencie, gdy przyszedł odebrać 50 tysięcy złotych od 83-latki z powiatu krakowskiego. Kobieta miała przekazać mu pieniądze w ramach oszustwa „na wypadek” (oszuści dzwonią, opowiadają o tragicznym wypadku, który zdarzył się krewnemu ofiarze). Jednak czekała na niego nie kobieta, którą chciał oszukać, a policjanci.

Oszustwa w całym województwie

Sucha Beskidzka – Telefon dzwoni w domu seniorów w powiecie suskim. Kobieta przedstawia się jako pracownica urzędu, wypytuje o dane. Po chwili dzwoni „policjant z Makowca Podhalańskiego”. Opowiada o tajnej akcji, przekonuje 77-latkę, żeby spakować 17 tysięcy złotych i biżuterię, zostawił na koszu na śmieci. „Dla bezpieczeństwa” pod drzwiami ma położyć mokry ręcznik. Małżeństwo traci dorobek życia.

Nowy Targ – Mieszkanka powiatu nowotarskiego dostaje wiadomość na portalu społecznościowym od swojej szwagierki. Prośba o pomoc – opłacenie internetowych zakupów kodem BLIK. Kobieta bez wahania przekazuje kod.

„Wystąpił błąd”, prosi oszust. Podaje drugi kod. Pieniądze znikają z konta.

Gorlice – Mieszkaniec powiatu gorlickiego pada ofiarą wieloetapowego oszustwa internetowego. Przystępcy uzyskują dostęp do jego rachunku bankowego, zaciągają w jego imieniu trzy pożyczki na łączną kwotę 9500 złotych, a następnie dokonują przelewu BLIK na 600 złotych. Mężczyzna dowiaduje się o wszystkim dopiero z wyciągu bankowego.

Tarnów – Niespełna 50-letnia tarnowianka odbiera telefon od „konsultanta banku”. Ten przekonuje ją do zaciągnięcia kredytu, który niby ma zabezpieczyć jej konto osobiste przed oszustwami. Kobieta idzie do banku, bierze 66 tysięcy złotych kredytu, następnie wpłaca pieniądze do wpłatowca pod numerami, które podał oszust. Ten pobiera je za pomocą kodów BLIK w innym mieście.

Jak działa maszyna oszustw?

Krakowscy kryminalni, analizując zatrzymanych przestępców, odkryli mechanizm działania współczesnych oszustów. To nie pojedyncze osoby, ale zorganizowane grupy z podziałem ról:

„Naganiacze” – osoby, które dzwonią do potencjalnych ofiar, podszywają się pod urzędników, policjantów, członków rodziny. Często działają z call center zlokalizowanych poza granicami Polski.

„Kurierzy” – ludzie tacy jak zatrzymany krakowski taksówkarz, którzy odbierają pieniądze od oszukanych osób. Często to osoby zadłużone, które za kilkaset złotych zgadzają się na „bezpieczną robotę”.

„Technicy” – hakerzy, którzy włamują się na konta społecznościowe, tworzą fałszywe strony internetowe, przejmują numery telefonów przez tzw. SIM swapping, czyli zdublowanie karty SIM, by przechwytywać połączenia.

„Pralnicy” – osoby odpowiedzialne za pranie pieniędzy, przelanie środków przez różne konta, wypłaty z bankomatów w różnych regionach.

– Współczesne oszustwa to nie działania przypadkowych osób, ale przemyślany biznes zorganizowanych grup przestępczych. Działania służą skupiają się na rozpoznaniu i rozpracowaniu tych

środowisk, co pozwala nie tylko karać przestępców, ale też zapobiegać oszustwom i chronić przed nimi. – tłumaczy Monika Wojciechowska, Pełnomocniczka Ministra Finansów i Gospodarki ds. Strategii Edukacji Finansowej

Cztery zasady, które mogą uratować twoje pieniądze

Na podstawie analizy setek spraw krakowscy policjanci wyodrębnili pięć najważniejszych zasad bezpieczeństwa:

1. Kod szybkiej płatności = klucz do sejfu. Nigdy nie prze-

kazuj kodu szybkiej płatności przez internet bez wcześniejszego zadzwonienia do osoby, która o niego prosi. Oszuści z Nowego Targu wykorzystali właśnie tę metodę.

2. Policja nie dzwoni z wiadomością o tajnych akcjach. Prawdziwa policja nigdy nie informuje telefonicznie o prowadzonych czynnościach. Seniorzy z Suchoj Beskidzkiej przekonali się o tym za późno.

3. Bank nie prosi o dane przez telefon. Żaden prawdziwy bank nie poprosi

przez telefon o hasła czy kody. Mieszkanka Tarnowa straciła 66 tysięcy złotych, bo uwierzyła fałszywemu konsultantowi.

4. Każdy link sprawdzamy dwukrotnie. Przed kliknięciem w link z SMS-a lub e-maila sprawdzmy nadawcę. Mieszkaniec Gorlic padł ofiarą fałszywej strony bankowej.

– Analiza przypadków zatrzymanych przestępców potwierdza, że to nie działania amatorskie, ale profesjonalne grupy przestępcze

z jasnym podziałem ról. Dlatego tak ważna jest nie tylko represja, ale przede wszystkim prewencja i edukacja społeczeństwa – podkreśla Anna Bichta, prezeska Fundacji Think!, specjalizującej się w edukacji cyfrowej.

Artykuł powstał w ramach kampanii społecznej „Bezpieczne Złotówki” sfinansowanej ze środków Funduszu Edukacji Finansowej, którego dysponentem jest Minister Finansów i Gospodarki. Kampanię realizuje Fundacja Think!.

CO ZROBIĆ, JEŚLI...

- ...KLIKNIESZ W PODEJRZANY LINK?
- ...PRZEKAŻESZ DANE I PIENIĄDZE OSZUSTOM?
- ...ZORIENTUJESZ SIĘ PO FAKCIE?



Zmień hasła: do banku, skrzynki e-mail, kont społecznościowych.



Włącz uwierzytelnianie dwuskładnikowe.



Jeżeli oszuści zdobyli dane do Twojej karty bankowej, zgłoś to rodzicom/opiekunom. **Niech zastrzegą kartę w banku.**



Przeskanuj urządzenie programem antywirusowym. Jeżeli nie wiesz, jak to zrobić, poproś o pomoc.



Zgłoś incydent na policję i do CERT Polska.




WIĘCEJ WSKAZÓWEK ZNAJDZIESZ NA [BEZPIECNEZLOTOWKI.PL](https://www.bezpiecznezlotowki.pl)

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,68

EURO
1 EUR

4,24

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,55

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,82

JEN
100 JPY

2,39

DANE WG NBP Z DNIA 7.11.2025, G. 12:00

3 miesiące urlopu dla każdego. Nowa propozycja zmian przepisów



FOT. MAT. PRASOWE ZWIĄZKU

Nasza propozycja urlopu regeneracyjnego nie byłaby powiązana z koniecznością leczenia - mówi Piotr Szumlewicz, przewodniczący Związkowej Alternatywy

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

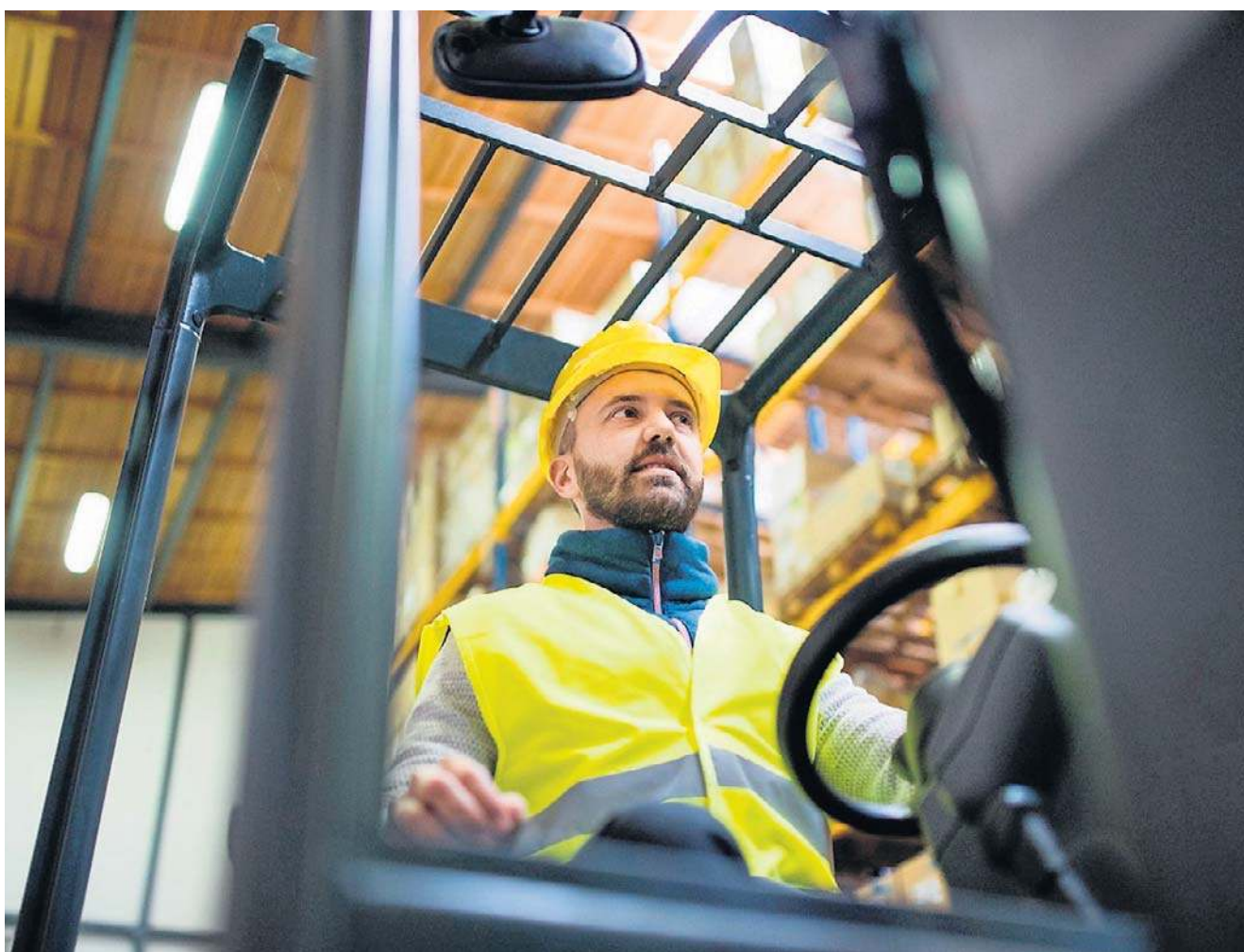
3-miesięczny urlop regeneracyjny co 7 lat - taką propozycję przedstawiła Związkowa Alternatywa.

To rozwiązanie ma być lekiem na wypalenie zawodowe i wysokie koszty zwolnień lekarskich w firmach.

Związkowa Alternatywa proponuje zmiany w urlopach. Organizacja przypomina, że koszty zwolnień lekarskich i wypalenia zawodowego są ogromnym problemem na rynku pracy. Wskazuje, że wszyscy pracownicy powinni mieć prawo do urlopu regeneracyjnego.

Urlop regeneracyjny - według propozycji Związkowej Alternatywy - miałby wynosić 3 miesiące i przysługiwałby pracownikom raz na 7 lat pracy. Prawo do urlopu nie wiązałoby się z koniecznością podjęcia leczenia. Przypomnijmy, że obecnie nauczyciele mogą korzystać z płatnego rocznego urlopu dla poratowania zdrowia na mocy Karty Nauczyciela. W tym przypadku konieczne jest jednak orzeczenie lekarskie potwierdzające potrzebę urlopu.

- Nasza propozycja urlopu regeneracyjnego nie byłaby powiązana z koniecznością leczenia. Po prostu każdy pracownik, jeśli czułby taką potrzebę, mógłby złożyć wnio-



FOT. 123RF

Gdyby pracownicy mogli korzystać z 3-miesięcznych urlopów regeneracyjnych, być może byłoby bardziej skłonni przechodzić później na emeryturę. Propozycja zmian w przepisach o urlopach mogłaby więc zapoczątkować dyskusję na temat ewentualnego wydłużenia wieku emerytalnego

sek o 3-miesięczny urlop po 7 latach pracy zawodowej. To rozwiązanie mogłoby zapobiegać wypaleniu zawodowemu, które dziś jest bolączką wielu branż. Mogłoby też pozytywnie wpłynąć na efektywność pracowników. Poza tym, bardziej wypoczęci pracownicy rzadziej chodziliby na zwolnienia lekarskie. Generalnie na tym rozwiązaniu zyskaliby pracownicy i pracodawcy - mówi Strefie Biznesu Piotr Szumlewicz, przewodniczący Związkowej Alternatywy.

Szumlewicz wymienia też inne korzyści. Gdyby pracownicy mogli korzystać z 3-miesięcznych urlopów regeneracyjnych, byłoby bardziej skłonni przechodzić później na emery-

tury. Propozycja mogłaby więc zapoczątkować dyskusję na temat ewentualnego wydłużenia wieku emerytalnego.

Dla firm, w dobie kryzysu demograficznego i deficytów kadrowych, odchodzenie pracowników na emeryturę w późniejszym wieku byłoby dobrym rozwiązaniem. Skorzystaliby na tym również sami pracownicy, bo odkładając składki przez dłuższy okres czasu, mogliby liczyć na wyższe emerytury. Propozycja związku wpisuje się też w trwającą obecnie debatę o skracaniu czasu pracy.

- Na razie mówimy tu o propozycji, która oczywiście mogłaby być modyfikowana albo wprowadzana etapami.

Prawdopodobnie najłatwiej byłoby ją początkowo wdrożyć do sfery budżetowej, a później do sektora prywatnego. Można się też zastanowić, czy nasza propozycja nie byłaby lepsza niż skracanie czasu pracy, które teraz promuje resort pracy - dodaje Piotr Szumlewicz.

Propozycja ma charakter petycji ustawodawczej. Związek swój pomysł przedstawił też m.in. resortowi pracy. Na razie jednak, jak informuje Szumlewicz, organizacja nie otrzymała odpowiedzi, czy propozycja mogłaby być procedowana.

Koncepcja urlopów regeneracyjnych brzmi interesująco dla pracowników. Pracodawcy mają jednak wątpliwości.

- Dla przedsiębiorcy to jednak oznacza, że pracownik w firmie będzie pracował mniej za tę samą pensję, a więc to wyższe koszty dla firmy - uważa Łukasz Bernatowicz, prezes Związku Pracodawców Business Center Club.

Pojawiają się też pytania o to, kto miałby finansować 3-miesięczny urlop pracownika.

- Proponujemy, aby urlop był finansowany np. z Funduszu Pracy, do którego przecież wpływają składki za pracowników. W poprzednich latach fundusz nie zawsze był wykorzystywany zgodnie z przeznaczeniem. Może czas to zmienić - dodaje Piotr Szumlewicz.

©P

Dzień Niepodległości kojarzy nam się z datą 11 listopada i postacią marszałka Piłsudskiego. Jednak dzieło odzyskania wolności to prawdziwy kalejdoskop postaci, miejsc i zdarzeń

Krzysztof Żelazny

Alfabet niepodległości, czyli zwycięstwo od A do Z

Akt 5 listopada

Deklaracja cesarzy Niemiec i Austro-Węgier ogłoszona 5 listopada 1916 r., mówiąca o odbudowaniu Polski na zdobytych terenach. Wcześniej podobną deklarację złożył rosyjski wielki książę Mikołaj, a po propozycji dwóch cesarzy swoją ofertę Polakom przekazały państwa zachodnie. Amerykanie obiecali nam wówczas „zjednoczoną Polskę”.

Asy przestworzy

Bohaterscy piloci w swych kolorowych maszynach, zdobionych godłami i znakami przynoszącymi szczęście. Piloci, obserwatorzy i strzelcy prowadzący zwiad, zrzucający bomby, a przede wszystkim zwycięzcy walk powietrznych ze słynnym „Czerwonym Baronem” - Manfredem von Richthofenem na czele. Swoich asów przestworzy mieliśmy i my. Na przykład Stefana Steca, który strącał maszyny wroga z nieba, a białe-czerwona szachownica namalowana na jego samolocie stała się pierwowzorem znaku rozpoznawczego polskiego lotnictwa wojskowego.

Baśka Murmańska

Biała niedźwiedzica, którą przyciągnęli polscy żołnierze z oddziałów sformowanych i walczących w okolicach Murmańska. Umiała chodzić na dwóch łapach i salutować. Po przyjeździe do Polski, defilowała wraz ze swoim oddziałem przed marszałkiem Józefem Piłsudskim. Niestety, podczas spaceru wyrwała się swojemu opiekunowi i padła ofiarą wiedeńskich chłopów z okolic Modlina. Jej wypchana postać została Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Bolszewicy

Władcy Rosji od 7 listopada 1917 r. aż do upadku Związku Radzieckiego. Choć ich ówczesny przywódca Włodzimierz Lenin opowiadał się w teorii za wolną Polską, to w praktyce miał zamiar wraz z Armią Czerwoną nas podbić i ustanowić tu rząd komunistyczny. Próba ta zakończyła się niepowodzeniem w 1920 r. pod Warszawą, Lwowem i nad Niemnem. Kojarzeni z brutalną i prymitywną formą wojny: rabunkami, gwałtami, mordowaniem jeńców i dobijaniem rannych.

Cud nad Wisłą

Bitwa warszawska stoczona w połowie sierpnia 1920 r., zakończona wielkim zwycięstwem Polaków nad bolszewikami. Nie był to jednak cud - to nie Najświętsza Maria Panna rozprężyła wroga hufce, ale polscy żołnierze. Po-

mogło złamanie bolszewickich szyfrów, przerwanie ich łączności radiowej, a także uderzenie na tyły wojsk szycujących się do ataku na Warszawę i twarda obrona na przedpolach stolicy. Całość firmował marszałek Józef Piłsudski, a plany operacyjne rozpisывał szef sztabu generalnego gen. Tadeusz Jordan-Rozwadowski. Armiami polskimi dowodzili m.in.: Józef Haller, Władysław Sikorski, Edward Rydz-Śmigły, Zygmunt Zieliński.

Czesi

Nasi południowi sąsiedzi. 31 października 1918 r. pomogli por. Antoniemu Stawarzowi i polskim konspiratorom wyzwolić Kraków z rąk austriackich. Niestety, w styczniu 1919 r. zajęli nam Zaolzie z Czeskim Cieszyńcem (gdzie dominowała ludność polska, a czeska była mniejszością), jak również

część Orawy i Spiszu. Potem w czasie wojny z bolszewikami zgodzili się przepuszczać transporty wojskowe za zrzeczenie się spornych terenów. My się zrzekliśmy, a oni żadnych transportów nie przepuścili.

Dezerterzy

Pod koniec I wojny światowej stanowili poważny problem. Szczęśliwie, większość - podobnie jak w filmie „C.K. Dezerterzy” - próbowała dostać się do swoich domów rozsianych po byłych monarchiach, a nie zawsze mogli tak po prostu wyjść sobie z koszar czy okopów i kupić bilet kolejowy.

Dmowski Roman

Polski polityk, zagorzały przeciwnik Józefa Piłsudskiego i Niemców, bardzo ważny uczestnik polskiej delegacji na konferencję pokojową w Wersalu, gdzie z pasją prze-

mawiał, tłumacząc potem siebie na angielski i francuski. Dzięki niemu i premierowi Ignacemu Paderewskiemu alianci rozciągnęli polskie granice na Wielkopolskę i Pomorze Gdańskie oraz nakazali przeprowadzenie plebiscytów narodowościowych na Warmii, Mazurach i Górnym Śląsku.

Ententa

Alianccy zwycięzcy I wojny światowej. W 1914 r. składała się z Francji, Wielkiej Brytanii wraz z terytoriami zamorskimi oraz Rosji. W 1918 r. Rosji w Entencie już nie było, ale za to pojawiły się Stany Zjednoczone, Belgia, Włochy, Japonia, Rumunia, Grecja, Serbia, Portugalia, Brazylia. Część z państw Ententy była odrrodzonej Polsce przyjazna, choć głównie dlatego, by osłabić Niemcy.

Entuzjazm

Stan, który ogarnął ludność polską w trakcie wyzwalań. Podsycały go wywieszane flagi narodowe, rzucane i rozbijane godła państw zaborczych oraz polskie orły i mundury na ulicach.

Flaga narodowa

Powstała na bazie naszego godła, gdzie biel pochodzi od białego orła, a czerwień od koloru tła. Ustanowiono ją oficjalnie w 1919 r. i obowiązuje do dzisiaj.

Forty

Umocnienia łączące się w twierdze, które czasem budowano całymi latami. Na ziemiach polskich w ręce przeciwników wpadły m.in. twierdze w Przemyślu oraz rosyjskie Osowiec, Dęblin i Modlin. Za to niezwykłą twierdzą pozostał Kraków, u bram którego dwukrotnie rozbito Rosjan w listopadzie i grudniu 1914 r. W 1918 r. większość krakowskich fortów została obrabowana przez rzucające służbę załogi lub okoliczną ludność.

Galicja

Ale nie ta. Jak Polacy mogą domagać się całej Galicji? - dziwił się brytyjski premier David Lloyd George. Przecież Galicja to La Coruña, Santiago de Compostela i Vigo. I gdzie tam są Polacy?

Granice Rzeczypospolitej

Ich tworzenie trwało kilka lat. Bez problemów Polska odzyskała zachodnią część Galicji z Krakowem i okupowane tereny byłego Królestwa Polskiego z Warszawą i Lublinem. Pomorze, choć bez Gdańska, otrzymaliśmy od aliantów, ale o resztę trzeba było walczyć zbrojnie lub w plebiscytach. Plebiscyty poszły nam dość słabo, za to lepiej udały się powstania przeciwko Niemcom na Śląsku i w Wielkopolsce. Galicję Wschodnią i Lwów zdobyliśmy w boju, część Litwy

z Wilnem - w wyniku sprytnego „buntu” polskich żołnierzy pochodzących stamtąd, a granicę wschodnią wywalczyliśmy w wojnie o wszystko z bolszewikami. Straciliśmy za to tereny na rzecz Czechosłowacji.

Hajdamacy

Tak nazywano Ukraińców w czasie walk o Galicję. Historyczny hajdamak był Kozakiem trudniącym się grabieżą, można go było łatwo rozpoznać po wygolonej głowie ze zwisającym kosmykiem włosów oraz spisie (długiej dzidzie) i samopale w rękach.

Hiszpanka

Grypa, która w latach 1918-1919 zabiła 50 mln ludzi na świecie - więcej niż 4-letnie działania wojenne. Pod koniec 1918 r. pojawiła się także w Polsce - we Lwowie, potem w Krakowie i w Warszawie. Szczęśliwie, akurat to nieszczęście obeszło się z Polską bardzo łaskawie i ofiar nie było dużo. Tak naprawdę na cały świat rozprzestrzeniła się USA, a o mylącą nazwę długo mieli pretensje Hiszpanie.

Inflacja

Pamiętka po wojnach, konieczności zakupów wojennych i niedoborach licznych towarów. Szybko przerodziła się w hiperinflację, a skutecznie zakończyła ją reforma waluty z 1924 r. i wprowadzenie polskiego złotego.

Jeszcze Polska nie zginęła

„Mazurek Dąbrowskiego” albo „Pieśń Legionów Polskich we Włoszech” według słów Józefa Wybickiego. Oficjalny hymn Polski od 1927 r., choć zastanawiano się również nad „Bogurodzicą”, „Boże, coś Polskę” i „Rotą”.

Jordan-Rozwadowski Tadeusz

Polski generał wywodzący się z C.K. armii, gdzie zdobył wiedzę wojenną, uznanie i liczne order. Dyplomata, uczestnik walk I wojny światowej, innowator użycia artylerii, szef Sztabu Generalnego podczas wojny 1920 r., współtwórca zwycięstwa polskiego pod Warszawą. Prawdopodobnie otruty z przyczyn politycznych po zamachu majowym.

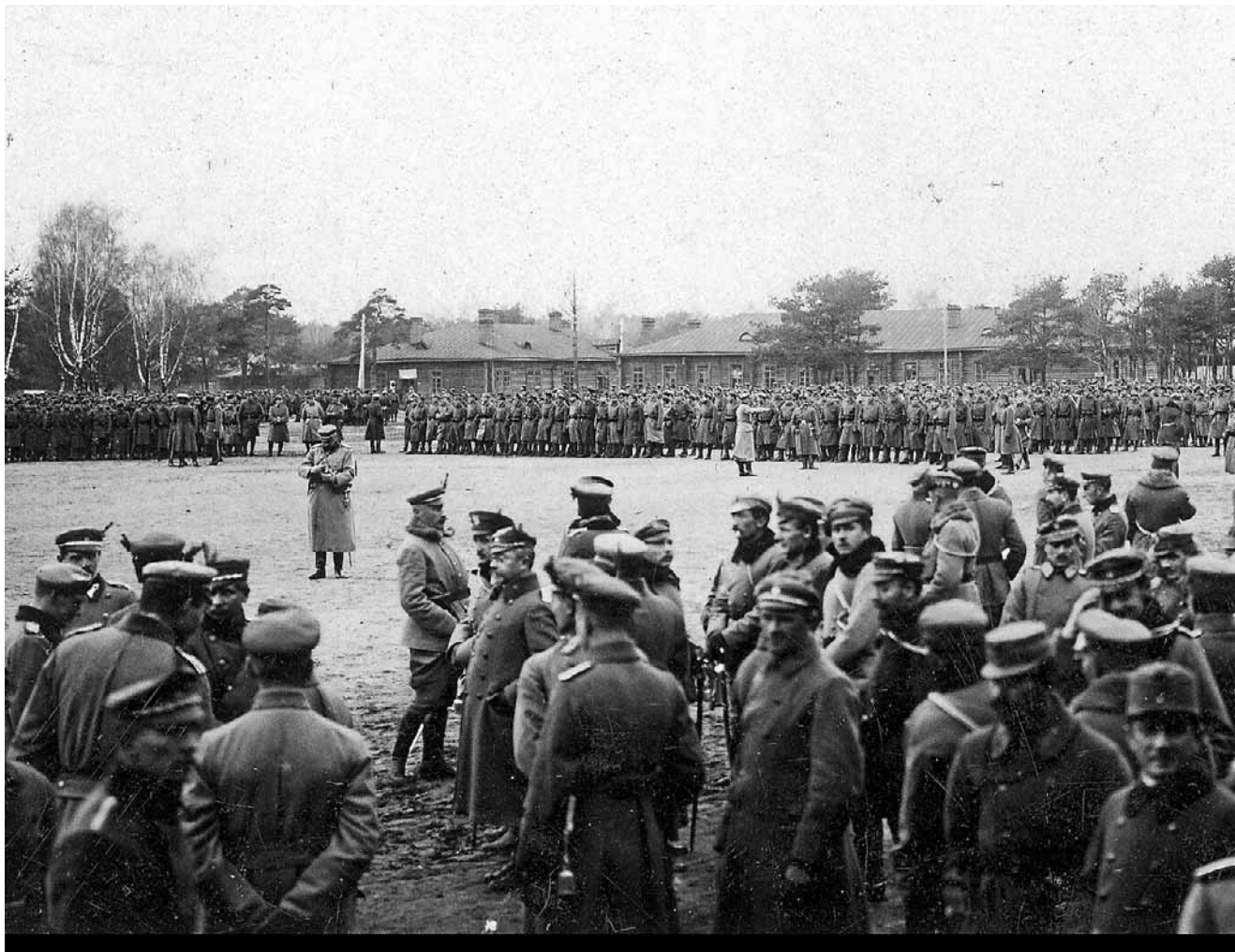
Kościuszkowska eskadra

Amerykańskie podziękowanie za Tadeusza Kościuszkę. 7. Eskadra Myśliwska im. Tadeusza Kościuszki składała się z 21 lotników - ochotników ze Stanów Zjednoczonych oraz kilku lotników polskich. Jej załogi sformowano w Krakowie, lotnicy latali na austriackich samolotach myśliwskich Albatros D. III (Oef) i zajmowali się głównie lotami rozpoznawczymi i szturmowymi, w których dali



Józef Piłsudski rozmawia z adiutantem ppłk. Bogusławem Miedzińskim (pierwszy z prawej), gen. Tadeuszem Rozwadowskim (w środku) i gen. Edwardem Śmigłym-Rydzem (stojącym obok marszałka). Rok 1922

FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE



FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Żołnierze Legionów Polskich na apelu. W I wojnie światowej z Rosjanami walczyły trzy brygady legionistów

się mocno we znaki żołnierzom bolszewickiej Armii Konnej Budionnego. Godła eskadry używał później m.in. Dywizjon 303 w czasie bitwy o Anglię.

Legiony Polskie

Trzy brygady walczące przeciwko Rosji carskiej. Najbardziej znana jest I Brygada, którą długo dowodził Józef Piłsudski, ale w dziele odzyskiwania niepodległości zasłużyły się także II i III Brygady. Ich żołnierzami byli najczęściej ochotnicy z Galicji i Królestwa Polskiego, którzy zgodnie ze słowami „My, Pierwsza Brygada” na stos rzucili swój życia los.

Lublin

Siedziba Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej (albo w skrócie: rządu lubelskiego). Rząd trwał krótko, niecałe dwa tygodnie, jego premierem był Ignacy Daszyński i skupiał przedstawicieli partii lewicowych, choć niekomunistycznych. Wydał m.in. dekret o 8-godzinny dzień pracy, podporządkował się władzom w Warszawie.

Łatgalia

Dawne Inflanty Polskie, obecna część Łotwy. W styczniu 1920 r. rejon wspólnych walk polsko-łotewskich z bolszewikami m.in. o Dyneburg (obecnie: Daugavpils) - stolicę Łatgalii. Mimo przeraźliwego zimy (temperatury dochodziły do 25 stopni poniżej zera), sprzymierzone wojska wyparły Rosjan i przyczyniły się do stworzenia jednej z nielicz-

nych granic przyjaźni II RP - z Łotwą.

Łut szczęścia

Rzecz niezwykle ważna, zwłaszcza dla żołnierzy frontowych w czasie walk. Wielu tego przysłowiowego łutu szczęścia brakło - w latach 1914-1918 w mundurach państw zaborczych poległo 400 tys. polskich żołnierzy, a kolejnych 100 tys. - już w polskich - w latach 1918-1921.

Mannlicher, Mauser, Mosin

Wynalazki wojenne Austriaka Ferdinanda Mannlichera, Niemca Paula Mausera i Rosjanina Siergieja Mosina, czyli trzy karabiny używane przez armie zaborcze. Wszystkie miały podobny kaliber (odpowiednio: 8, 7,92 i 7,62 mm), do środka można było załadować po pięć pocisków. Wszystkich używali Polacy.

Morze Bałtyckie

Obiekt najważniejszych zaślubin polskich 1. poł. XX wieku. W imieniu II Rzeczypospolitej platynowy pierścień wrzucił do Bałtyku gen. Józef Haller, drugi umieszczając sobie na palcu. W wyniku traktatu wersalskiego Polska otrzymała 140 km wybrzeża. Mało, ale zrobiliśmy z niego dobry użytek.

Naród przegrodzony granicami

Poza granicami II Rzeczypospolitej pozostało sporo Polaków, zamieszkujących pań-

stwa sąsiednie - w Niemczech na Śląsku, Pomorzu, Warmii i Mazurach, a także na Litwie, Łotwie, w Czechosłowacji i ZSRR. W samej II RP Polacy byli większością, ale prawie 1/3 społeczeństwa tworzyli mniejszości narodowe, w tym: Ukraińcy, Żydzi, Białorusini i Niemcy.

Ni z tego, ni z owego mamy Polskę na pierwszego

Powiedzenie przypisywane Józefowi Piłsudskiemu, który tak skomentował nagły rozpad państw zaborczych i szybkie przejęcie władzy przez Polaków.

Orleń Lwowski

Młodzi ochotnicy, którzy w łącznej liczbie prawie 1400 walczyli o polski Lwów. Byli wśród nich studenci, ale także uczniowie szkół średnich i powszechnych, najmłodszy miał 9 lat. Poległo 120 uczniów i 76 studentów, Lwów został obroniony, a Orleń przez cały okres II RP był symbolem poświęcenia i umiłowania ojczyzny.

Orzeł Biały na czerwonym tle

A dokładniej zgodnie z heraldyką: „w polu czerwonym srebrny orzeł w złotej koronie”. Godło państwowe od 1919 r., zmienione i unowocześnione w 1927 r. Przy okazji, orzeł stracił wówczas krzyż z korony, a na skrzydłach dodano mu rozety. Obecny wzór jest bardzo podobny do tego z 1927 r.

Polska Organizacja Wojskowa

Tajna organizacja wojskowa powstała z inicjatywy Józefa Piłsudskiego w sierpniu 1914 r. Miała służyć do działań wywiadowczych i dywersyjnych, szkolić młodzież i zasilac Legiony. Jej wyszkolone wojskowo kadry ujawniły się w czasie przejmowania władzy od zaborców i stały się podstawą budowy Wojska Polskiego, co miało olbrzymie znaczenie w czasie walk o niepodległość i granice.

Powstania

Początki II RP to najbardziej udany okres dla polskich powstań. Udało się prawie w całości wygrać powstanie wielkopolskie 1918-1919. W mniejszej skali osiągnięto sukces w trzech powstaniach śląskich (1919, 1920 i 1921), ale i tak udało się uzyskać korzystniejsze granice niż przyznawali nam alianci.

Rakowice

Dawna wieś pod Krakowem, teraz integralna część miasta. Miejsce, gdzie 31 października 1918 r. Polacy przejęli z rąk austriackich lotnisko. Dowodzący kpt. Roman Florer wraz z paroma polskimi podwładnymi nie tylko zabezpieczył dla Niepodległej całość sprzętu, budynków i maszyn, ale i szybko zorganizował pierwszą szkołę dla przyszłych lotników, prowadził naprawę maszyn, formował tam kolejne oddziały bojowe i techniczne, które wysyłano na front. Lotnisko w Krakowie-Rakowicach

nazywane jest „kolebką polskiego lotnictwa”.

Ryga

Stolica Łotwy, miejsce podpisania w marcu 1921 r. pokoju kończącego wojnę z bolszewikami. Wytyczono polską granicę wschodnią, a także uzyskano zwrot polskich zabytków, m.in. arrasów wawelskich i Szczerbca. Jednak wynegocjowane przez Polaków 30 mln rubli w złocie, jako zwrot kosztów polskich w budowie gospodarki carskiej, nigdy nie zostało przez Rosjan zapłacone.

Sto dwadzieścia trzy lata

Dokładnie tyle lat trwał brak Polski na mapach Europy i świata z powodu zaborów.

Tank albo czołg

Broń ofensywna, która narodziła się w czasie I wojny światowej. Dzięki naszym francuskim sojusznikom armia polska przez pewien czas była jedną ze światowych potęg pancernych, a pozyskane z nad Sekwany renault FT-17 dawały własnie model czołgu - choć mały i dwuosobowy - wyznaczył kierunek rozwoju broni pancernej. Zastosowana w nim ruchoma wieżyczka z działem jest teraz standardem.

Turcja

Jedyny kraj na świecie, który nigdy nie uznał polskich zaborów. Legenda mówi, że w czasie zaborów, przy prezentacji dyplomatów na dworze sułtańskim mówiono „poseł Lechistanu jeszcze nie przybył”. Gdy poseł wreszcie przybył, Turcy akurat zlikwidowali sułtanat i wprowadzili republikę.

Ułani

A także szwoleżerowie i strzelcy konni to żołnierze, konie, lance z poręcznikami, szable i ostrogi. Mieli także karabiny i artylerię konną, do walki stawali pieszo, a koń był głównie środkiem transportu, choć czasem służył do szarż. Odnaczyli się w wojnach, zwłaszcza na wschodzie, gdy w lipcu 1919 r. pokonali Ukraińców pod Jazłowcem, a w sierpniu 1920 r. pod Komarowem Armii Konną Siemiona Budionnego w ostatniej wielkiej bitwie europejskiej kawalerii. Uzbrojenie - brano każde, jakie zdobyto na wrogach lub otrzymano od sojuszników. Ta różnorodność powodowała anegdoty, jak te o byłym oficerze armii austro-węgierskiej, który musiał zająć do regulaminu francuskiego, aby powiedzieć byłemu piechurowi rosyjskiemu, jak załadować byłą brytyjską amunicją były niemiecki karabin.

Versailles, czyli po polsku Wersal

Miejscowość pod Paryżem, dawna rezydencja królewska,

gdzie obradowali przedstawiciele państw zwycięskich, z udziałem delegacji polskiej, i radzili, jak ustanowić bezpieczny świat po wojnie. Odbywało się to głównie kosztem pokonanych Niemiec, którym zabierano terytoria, broń, ograniczono armię i narzucono potężne reparacje wojenne.

Virtuti Militari

Z łaciny „Męstwu Wojskowemu”, odznaczenie z czasów I RP, przywrócone w II RP. Krzyż Wojenny Orderu Wojennego dzieli się na 5 klas i jest najważniejszym polskim odznaczeniem wojennym. W 1920 r. wprowadzono Krzyż Walecznych, aby nagradzać odwagę żołnierzy, ale Virtuti Militari zostawiać na szczególne okazje.

Wiedźma

„Macocho Austria-Wiedźma (...) zmarła po ciężkich kurczach na uwiąd starczy, przeklęta przez wszystkich, którzy mieli nieszczęście z nią się zetknąć. (...) Niech odpoczywa w wiecznym spokoju i niechaj nigdy nie doczeka się zmartwychwstania. Polacy, Czecho-Słowacy, Jugosłowianie”. Takiej treści ironiczne klepsydry pojawiły się przed kościołami tuż po wyzwoleniu.

Wilson Thomas Woodrow

Prezydent Stanów Zjednoczonych, którego 14 punktów - celów USA w I wojnie światowej - ogłoszonych w styczniu 1918 r. stało się podstawą traktatu wersalskiego. Dla nas najważniejszy był punkt 13., mówiący o stworzeniu niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza. Po wojnie organizował pomoc żywnościową dla Polski, a obecnie zdobi niebiedące w obiegu banknoty o nominale 100 000 dolarów.

Z jak zwycięstwo

Gdy zakończyła się I wojna światowa i wojna o granice Rzeczypospolitej, Polska była wolna, lecz potwornie zniszczona. Przez kraj parę razy przetoczył się front, niektóre miasta, jak Gorlice czy Kalisz, leżały w gruzach, wycofujący się Rosjanie ewakuowali całe fabryki i zostawiali za sobą spaloną ziemię, a następujący Niemcy prowadzili gospodarkę rabunkową. Oprócz wielkich strat ludzkich, Polakom ubyło prawie milion sztuk koni i 2 mln sztuk bydła, więc groźba głodu była całkiem realna. Dodatkowo, początek niepodległego bytu to 6 różnych walut w obiegu, 4 języki komend w wojsku, 3 kodeksy prawne, 2 rodzaje torów kolejowych i - w zależności od byłych zaborów - obojętnie lewo- lub prawostronny ruch drogowy.

40 lat temu wykonano pierwszą w Polsce udaną transplantację serca. Operację prowadzono na dwóch salach jednocześnie. W pierwszej przygotowywano biorcę, a w drugiej pobierano serce od dawcy. Kierował tym wszystkim zdeterminowany młody docent Zbigniew Religa

Marlena Polok-Kin

Serce do serca

Karetka z dawcą - dwudziestokilkuletnim Włodzimierzem, u którego po wypadku samochodowym stwierdzono śmierć pnia mózgu - mknęła z Warszawy do Zabrze. Po drodze, ze względu na reglamentację towarów, miała problem z zatankowaniem.

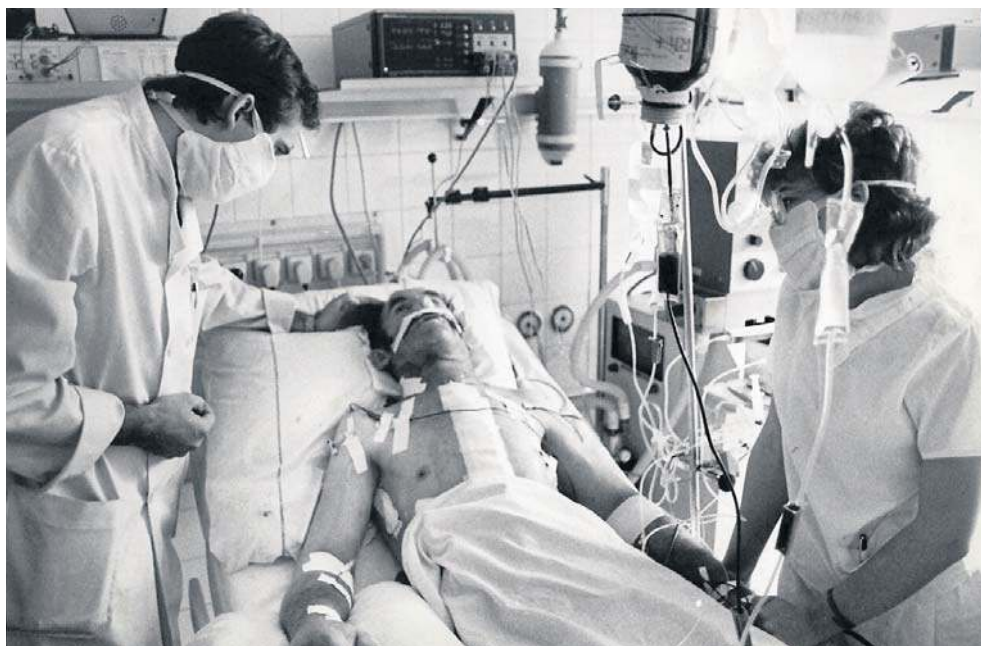
W Wojewódzkim Ośrodku Kardiologii w Zabrzu (dziś Śląskie Centrum Chorób Serca) trwały przygotowania do transplantacji. Pierwszej w historii ośrodka. Serce dawcy miało trafić do 62-letniego rolnika z Krzepic, pacjenta z niewydolnością serca.

Informacje o tym, że to właśnie serce młodego mężczyzny nadaje się idealnie dla przygotowanego do przeszczepu pacjenta, przekazują docentowi Relidze jego koledzy ze szpitala Wolskiego z Warszawy. - Połeciliśmy do Warszawy śmigłowcem. Po rozmowie profesora z matką chłopaka przewieźliśmy go do Zabrze. Wtedy operacje odbywały się w sali. Przecieraliśmy nieodkryte jeszcze szlaki - opowiadał w rozmowie z DZ dr Jerzy Wołczyk, który razem z Religą przyjechał na Śląsk, do ówczesnego Wojewódzkiego Ośrodka Kardiologicznego. - Dziś serce przewożymy w specjalnych pojemnikach. Wtedy do Zabrze przywieźliśmy pacjenta.

Punktualnie o 7.15 pierwszy zespół chirurgów przystępuje do pobrania serca od dawcy.

Operację prowadzono na dwóch salach jednocześnie. W pierwszej przygotowywano biorcę, a w drugiej pobierano serce od dawcy.

- Wchodzę do pracy, zwykły dzień, pogoda fatalna, chmury, siąpi deszcz. Religa mówi: będzie przeszczep. Już wiedziałem, że nie wrócę do domu przynajmniej przez dwa dni. Pacjent był w krytycznym stanie. Dawcę przywieziono z Warszawy. Religa jechał osobiście, żeby go przytransportować do Zabrze w idealnym stanie - opowiadał tuż przed rocznicą prof. Andrzej Bochenek w wywiadzie dla PAP. - Transplanta-



62-letni rolnik z Krzepic był pierwszym pacjentem z przeszczepionym sercem w Zabrzu

cja zaczęła się po południu, raczej późnym popołudniem. W sali obok Religa i Marian Zembała pobierali serce. Ja z zespołem przygotowywaliśmy biorcę. W pewnym momencie Religa wchodzi i niesie serce w metalowej miseczce z lodem. Na stopach miał chodaki, takie na grubej, gładkiej podeszwie. Spojrzałem na niego i przez myśl mi przemknęło: byleby się tylko nie poślizgnął, ale na szczęście nie.

Serce więc osobiście przeniósł z sali do sali Zbigniew Religa. Następnie zaczął łączyć naczynia krwionośne. Jak wspominają jego współpracownicy - był przygotowany perfekcyjnie. Wcześniej ćwiczył na modelach, pochłoniął całą dostępną literaturę.

Relidze asystował zespół lekarzy: Andrzej Bochenek, Jerzy Wołczyk, Marian Zembała i Bogusław Ryfiński. Cały zespół, który przeprowadził transplantację 5 listopada 1985 roku, tworzyli: Jan Brzozowski, Bogdan Kominek, Weronika Szuapka, Jolanta Stożek, Małgorzata Kłosiewicz, Bożena Kolano (podajemy za Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu).

Jak wspominał po latach prof. Bochenek, dzień zlewał się z nocą, poczucie czasu znikło.

Lekarzom i pielęgniarkom sił przy operacyjnym stole dodawała adrenalina. Wszyscy mieli świadomość wyjątkowego wydarzenia, w którym uczestniczyli, tworzyli historię polskiej medycyny.

Kilkunastogodzinna operacja zakończyła się sukcesem. Po zdjęciu klem, służących do tymczasowego zatrzymania krążenia krwi, serce zaczęło bić.

W szpitalu zapanowała euforia. Na jednym z archiwalnych nagrań widać, jak zespół podryzuca ze szczęścia doc. Zbigniewa Religę. Medycy wyglądają na zmęczonych, ale niezwykle szczęśliwych.

- Do końca nie wierzyłem, że to możliwe. Odetchnąłem w momencie, kiedy serce zaczęło bić. Uważałem, że to wielki sukces, ale miałem w tytu głowy, że przed nami jeszcze długa walka o pacjenta - powiedział prof. Andrzej Bochenek.

Z sali, w której świętowano, jak wspominają uczestnicy wydarzenia sprzed lat, co chwilę ktoś wychodził. Trzeba było bez przerwy doglądać pacjenta. Dyżur pełniono przy jego łóżku 24 godziny na dobę.

Prof. Andrzej Bochenek ocenił, że były to bardzo trudne czasy. - Pacjent miał skazę krwo-

toczną, krwawił, brakowało krwi. Trzeba było sprowadzić żołnierzy, którzy oddawali krew do transfuzji - podkreślił. Wskazał, że brakowało leków, sprzętu oraz możliwości analitycznych.

- To było dla nas nowe i niesamowite odkrycie. Przecieraliśmy szlaki i byliśmy tego świadomi - opowiadał nam po latach prof. Marian Zembała. Wszystko było pierwsze - widok serca pobranego, widok pusty klatki po wycięciu serca uszkodzonego. - Do tych obrazów dojrzywaliśmy przy kolejnych przeszczepach. Poruszające się nowe serce ma w sobie jednak pewną tajemnicę, jakby zmartwychwstania, niepojętą, ale namacalną. Taką prawdziwą - dodawał Zembała. - Zawsze to czuję, gdy zaczyna bić w kolejnym pacjencie - mówił.

Operacja rolnika z Krzepic trwała kilkanaście godzin.

- Dzień zmieszał się nam z nocą - wspominał prof. Bochenek. Cały zespół nie wychodził ze szpitala przez cztery dni.

W WOK-u panowała euforia zmieszana z niepewnością. Wszyscy czuli ciężar tego zabiegu, odpowiedzialność. Niestety, w szóstej dobie u chorego pojawiły się powikłania - niewydolność nerek, zatrzymała się

diureza, zbyt szybko narastał poziom potasu. Chory stracił świadomość. Siódmego dnia dołączyły się zaburzenia krzepnięcia. Tego zabrzańskiego zespołowi nie udało się już opanować. Ósmego dnia pacjent niestety zmarł.

Religa nie poddawał się, był zdeterminowany na ratowanie pacjentów, którzy przy ówczesnym stanie polskiej kardiologii byli skazani na śmierć.

- Był prawdziwym taranem. Kiedy pacjentów ubywało, bo ginęli, a dawców brakowało, on się nie poddawał. Mówił: nie możemy przegrać. Gdyby nie jego upór, może nigdy byśmy nie zrobili kolejnego przeszczepu po tym pierwszym, de facto nieudanym, bo pacjent przeżył tylko osiem dni. Jednak on szedł dalej, nie bał się porażki - mówił w wywiadzie dla PAP tuż przed 40. rocznicą przeszczepu prof. Bochenek.

Dziennikarze na sali

Pierwszej udanej transplantacji serca w Polsce przyglądała się z bliska ówczesna dziennikarka „Trybuny Robotniczej” Elżbieta Karalińska. Trafiła tam przez przypadek - przyjechała na rozmowę z dyrektorem Wojewódzkiego Ośrodka Kardiologii prof. Stanisławem Pasykiem.

- Gdy na miejscu dowiedziałam się, że operacja trwa, poprosiłam - wówczas jeszcze docenta - Zbigniewa Religę o możliwość wejścia na salę. Docent zgodził się z uśmiechem, ale musiałam osobiście przyrzec, że nie zemdleję. Przyrzekłam - wspominała Elżbieta Karalińska. Na sali spędziła około trzech godzin. Tekst, który ukazał się później w „Trybunie Robotniczej” - w nakładzie 1,2 mln egzemplarzy - zaczęła od zdania: „Chirurgiczny skalpel w dłoni docenta Zbigniewa Religi porusza się szybko i pewnie”.

Elżbieta Karalińska opisała zarówno sukces medyków, jak i towarzyszące im problemy. Została poproszona, żeby wspomnieć o ich dziurawych spodniach, braku pralni i zaplecza socjalnego oraz problemach z liczbą zatrudnionych salowych. Relacjonowała dzień po dniu stan zdrowia pacjenta.

- Prof. Zbigniew Religa nie unikał kontaktów z dziennikarzami. Wręcz przeciwnie. Po swoim powrocie ze stypendium w Stanach Zjednoczonych wiedział doskonale, jak istotną rolę - również w medycynie - odgrywa promocja i wsparcie mediów - podkreśliła.

Transplantacji przyglądał się również Aleksander Trzaska z Polskiego Radia Katowice.

Skoczylibyśmy

za nim z trzeciego piętra

Zbigniew Religa studia medyczne ukończył w 1964 roku. Dwa lata później rozpoczął pracę w Szpitalu Wolskim w Warszawie. Tam też uzyskał pierwszy i drugi stopień specjalizacji lekar-

skiej z chirurgii, a w 1973 roku obronił doktorat. Dwukrotnie wyjeżdżał do USA, gdzie odbył staże w zakresie chirurgii naczyniowej i kardiologii. Po powrocie do kraju pracował w Instytucie Kardiologii w Warszawie, a w 1984 roku objął kierownictwo Katedry i Kliniki Kardiologii w Zabrzu. Do tworzenia od podstaw kliniki zaprosił go prof. Stanisław Pasyk, wówczas szef WOK-u. Dlaczego zgodził się przyjechać do peryferyjnego ośrodka na Śląsku?

Młody docent Zbigniew Religa, naładowany wiedzą z amerykańskich szpitali, gdzie transplantacje już ratowały śmiertelnie chorych na serce, był perfekcyjnie przygotowany do podjęcia ryzyka. Zdeterminowany.

Jak wspominał Religa w wywiadach, jego szef w warszawskim szpitalu, prof. Wacław Sitkowski ze Szpitala Wolskiego, nie chciał słyszeć o przeszczepach.

„Sitkowski miał do emerytury jeszcze z dziesięć lat! Ja chciałem być niezależny, stworzyć taki zespół, jaki sobie wymyśliłem, i robić te przeszczepy” - mówił Religa w jednym z wywiadów. Warunki do spełnienia wszystkich jego zamierzeń otworzyły się w górniczym mieście na Śląsku - w Zabrzu, w ówczesnym Wojewódzkim Ośrodku Kardiologicznym.

Religa był gotów rzucić wyzwanie także swoim kolegom, którzy odradzali mu przeprowadzenie transplantacji. W pamięci mieli ciągle nieudany przeszczep, jakiego w 1969 roku dokonali profesorowie Jan Moll i Antoni Działkowiak. Zaledwie trzy lata wcześniej (w 1966 roku) prof. Jan Nielubowicz jako pierwszy przeszczepił nerkę.

Gdy młody docent Religa zaczął przygotowywać się do transplantacji, obawiano się, że porażka - jak wieszczono w środowisku - młodszych kolegi na wiele lat wstrzyma kolejne zabiegi. Nie było już jednak takiej siły, która mogłaby Religę zatrzymać, Zabrze otworzyło przed nim te możliwości. I - jak zawsze podkreślał - znakomici, pracownicy, pełni pasji ludzie sprawili, że mógł swoje zamierzenia zrealizować.

Zespół, ludzie. To na nich stawał przez całe zawodowe życie, był wymagającym, ale wspierającym i stawiającym wysokie poprzeczki przede wszystkim sobie - szefem. Wówczas w Zabrzu Relidze udało się zebrać fantastyczny zespół. To właśnie, oprócz jego determinacji i osobistej odwagi, przyniosło sukces.

- Gdyby nam powiedział, że wszyscy teraz skaczemy z III piętra i nic nam się nie stanie, to myśle - skoczylibyśmy za nim - mówiła w okolicznościowym filmie, przygotowanym przez Śląskie Centrum Chorób Serca w Zabrzu, jedna z uczestniczących w tamtych wydarzeniach pielęgniarek, Judyta Solorz.

- Byłem na stypendium w Wielkiej Brytanii, gdy od kolegi Władka Pluty otrzymałem

list, w którym napisał: „Wracaj. Jest u nas Religa” - wspominał prof. Andrzej Bochenek.

Jak opowiadał nam, do Religi poszedł wprost z ulicy. - Profesor mówił wtedy, że nie ma zastępcy. Odpowiedziałem bezczelnie, prosto z mostu, że mogę zostać jego zastępcą, jak się tylko zgodzi - wspominał. Religa bez wahania powiedział - „tak” i dzięki temu Bochenek został w Zabrze i mógł uczestniczyć w historycznych operacjach, które otworzyły świat przed polską medycyną.

„Transplantacja serca to już nie eksperyment”

W ciągu 40 lat zabrzańscy lekarze przeprowadzili 1108 transplantacji serca, w tym 161 transplantacji u dzieci. Najmłodsze miało siedem tygodni, najstarszy pacjent miał ponad 70 lat. Śląskie Centrum Chorób Serca w Zabrzu jest pod tym względem wiodącym ośrodkiem kliniczno-naukowo-szkoleniowym w Polsce.

- Transplantacja serca to już nie eksperyment. Dzisiaj to rutynowa metoda leczenia ze świetnymi wynikami - powiedział prof. Piotr Przybyłowski, dyrektor Śląskiego Centrum Chorób Serca.

Jak zaznaczył, 90 proc. pacjentów po transplantacji serca przeżywa ponad rok, 70 proc. ponad pięć lat, a 50 proc. ponad dziesięć lat.

W 40. rocznicę pierwszej udanej transplantacji w Polsce - wykonanej przez Zbigniewa Religę w Zabrzu - Uniwersytecki Szpital Kliniczny im. Jana Mikulicza-Radeckiego we Wrocławiu poinformował na swoim profilu na FB, że tego dnia przeszczepiono dwa serca. Jak napisał w środę 5 listopada szpital na swoim profilu: „Oba wyda-



Pamiątkowe zdjęcie zespołu wykonane po przeszczepie w Wojewódzkim Ośrodku Kardiologicznym w Zabrzu



Zespół był w euforii, z poczuciem, że wydarzyło się coś wyjątkowego. Przez kilka dni medycy nie opuszczali szpitala. Zabiegiem żył cały personel WOK

zenia łączy osoba dr. Romana Przybyłskiego, prof. UMW, który przed laty, jako młody lekarz, był w zespole prof. Religi, a teraz kieruje Oddziałem Kardiologii Instytutu Chorób Serca. - Dziś niektórzy otwierają szampany, aby świętować jubileusz, a my stworzyliśmy kłatkę piersiową,

aby ratować życie kolejnym pacjentom - mówi kardiolog.

Przy okazji wyjaśnimy: słynne, znakomite zdjęcie wykonane dla „National Geographic” przez Jamesa Stanfielda nie jest zdjęciem z pierwszego udanego przeszczepu serca w Zabrzu. Na pierwszym planie

widać siedzącego wybitnego kardiologa, na drugim, w kącie sali - jego asystenta perfuzjonistę (obecnie profesora) Romualda Cichonia. Zdjęcie uznano za jedno ze 100 najlepszych fotografii w historii magazynu „National Geographic”. Zdjęcie pochodzi z sierpnia 1987 r., zostało zrobione tuż po zakończeniu jednej z kolejnych operacji przeszczepu serca. Obiegło cały świat. Stało się ikoniczne. Pacjentem na stole był, jak się po latach okazało, najdłużej żyjący w Polsce z przeszczepionym sercem, Tadeusz Żytkiewicz. Żył po przeszczepie trzydzieści lat. Zmarł w 2017 roku. Miał wówczas 91 lat. Przeżył prof. Zbigniewa Religę o osiem lat. Wybitny kardiolog zmarł 8 marca 2009 roku.

Współpraca: Patryk Osadnik (Korzystałam w tekście z art. archiwalnych DZ autorstwa red. Agaty Pustulki)

Skarb Państwa

Prezydent Miasta Krakowa informuje, że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ul. Kasprowicza 29 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa i w Biuletynie Informacji Publicznej Województwa Małopolskiego - zostały podane do publicznej wiadomości następujące wykazy dotyczące nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, w dniach:

od 5 listopada 2025 r. do 25 listopada 2025 r.

- działki ewidencyjne nr 162/25, 162/27 o powierzchni 1136 m², obręb 30, jednostka ewidencyjna Podgórze, położone przy ul. Wadowickiej, przeznaczone do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu.

od 7 listopada 2025 r. do 27 listopada 2025 r.

- działka ewidencyjna nr 320 o powierzchni 2002 m², obręb 30, jednostka ewidencyjna Podgórze, położona przy ul. Wadowickiej, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu.

od 10 listopada 2025 r. do 1 grudnia 2025 r.

- działka ewidencyjna nr 82 o powierzchni 9034 m², obręb 42, jednostka ewidencyjna Nowa Huta, położona przy ul. Igołomskiej, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu.
- działki ewidencyjne nr 12/84, 12/173, 12/174 o łącznej powierzchni 1,0536 m², obręb 55, jednostka ewidencyjna Nowa Huta, położone przy ul. Ciepłowniczej, przeznaczone do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikom wieczystem.
- działka ewidencyjna nr 72/2 o powierzchni 1000 m², obręb 37, jednostka ewidencyjna Nowa Huta, położona przy ul. gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu.
- działka ewidencyjna nr 55 o powierzchni 2494 m², obręb 20, jednostka ewidencyjna Nowa Huta, położona przy ul. Blokowej, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu.

od 10 listopada 2025 r. do 4 grudnia 2025 r.

- działka ewidencyjna nr 83/3 o powierzchni 2455 m², obręb 1, jednostka ewidencyjna Krowodrza, położona przy ul. Lindego, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu.

REKLAMA

0011429305

Gmina Miejska Kraków

Prezydent Miasta Krakowa informuje, że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ul. Kasprowicza 29, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa zostały podane do publicznej wiadomości następujące wykazy dotyczące nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Kraków:

od 10 listopada 2025 r. do 30 listopada 2025 r.

- zabudowana nieruchomość gruntowa położona przy ul. Zdunów, stanowiąca własność Gminy Miejskiej Kraków, składająca się z działki nr 145/4 o powierzchni 0,0221 ha, obręb 43, jednostka ewidencyjna Podgórze, w celu poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej;
- zabudowana nieruchomość gruntowa składająca się z działki nr 1412/2 o pow. 0,0175 ha, obr. 33, jednostka ewidencyjna Krowodrza, położona przy ul. Jasnogórskiej w Krakowie, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej w celu poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej.

od 10 listopada 2025 r. do 1 grudnia 2025 r.

- części działki nr 73/12, obr. 42-Nowa Huta przy ul. Igołomskiej, na cele: garaże i droga dojazdowa, 2 pozycje na wykazie;
 - działka nr 449/2 obr. 4-Krowodrza przy ul. Chocimskiej na cel: podwórze oraz części działek położonych przy ul. Spokojnej w obr. 4-Krowodrza: nr 457/7 na cele: zielen przydomowa i dojście, nr 457/5 i nr 869/1 na cel: podwórze, 2 pozycje na wykazie,
 - część działki nr 270/247 obr. 6-Krowodrza przy ul. Wiedeńskiej, na cel: zielen przydomowa, część działki nr 654/11 obr. 41-Krowodrza przy ul. Jaremy na cel: zielen przydomowa, działka nr 149/1 obr. 44-Krowodrza przy ul. Chełmońskiego na cele: zielen przydomowa i dojście, 3 pozycje na wykazie
- oraz wykaz nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Miejskiej Kraków, przeznaczonej do oddania w dzierżawę na czas nieoznaczony w trybie przetargu ustnego ograniczonego do właścicieli nieruchomości przyległych, obejmujący działkę nr 230/8 obr. 60-Podgórze, przy ul. Rząckiej, na cel: rolniczy: do 1000 m² włącznie, 1 pozycja na wykazie,
 - działka ewidencyjna nr 216/19 o pow. 875 m², obręb 54, jednostka ewidencyjna Nowa Huta, położona przy ul. Centralnej, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu,
 - działka ewidencyjna nr 860, o pow. 375 m², obręb 4, jednostka ewidencyjna Krowodrza, położona przy ul. Czarnowiejskiej 39, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu,

- działka ewidencyjna nr 266/2, o pow. 186 m², obręb 45, jednostka ewidencyjna Krowodrza, położona przy ul. Friedleina 42, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu,
- działka ewidencyjna nr 242/10, o pow. 112 m², obręb 3, jednostka ewidencyjna Krowodrza, położona przy ul. Zakątek 6F, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu,
- działka ewidencyjna nr 85/4 o pow. 19 m², obręb 54, jednostka ewidencyjna Nowa Huta, położona przy ul. Kamionka, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu,
- działka ewidencyjna nr 258 o pow. 102 m², obręb 1, jednostka ewidencyjna Nowa Huta, położona na os. Bohaterów Września, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu,
- działka ewidencyjna nr 369 o pow. 324 m², obręb 9, jednostka ewidencyjna Nowa Huta, położona przy ul. Makuszyńskiego, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu,
- działki ewidencyjne nr 440/1 i 76/2 o pow. łącznej powierzchni 331 m², obręb 9, jednostka ewidencyjna Nowa Huta, położone przy ul. Makuszyńskiego, przeznaczone do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu,
- działka ewidencyjna nr 85/16 o pow. 20 m², obręb 54, jednostka ewidencyjna Nowa Huta, położona przy ul. Kamionka, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu,
- działka ewidencyjna nr 244/25 o pow. 24 m², obręb 47, jednostka ewidencyjna Nowa Huta, położona przy ul. Klasztornej, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu.

0011430122

REKLAMA

Wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

Pani

Renacie Stasik

oraz pogrążonej w żałobie

Rodzinie Zmarłej

składają

Koleżanki i Koledzy

z Urzędu Miasta Tarnowa

0011430123

REKLAMA

Wyrazy współczucia z powodu śmierci

Ojca

Pani

Annie Sznajder

oraz pogrążonej w żałobie

Rodzinie Zmarłej

składają

Koleżanki i Koledzy

z Urzędu Miasta Tarnowa

REKLAMA

0011430561

ABR.6740.7.6.2025.WB

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311), z związku z art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm.)

STAROSTA BRZESKI

ZAWIADAMIA

o wydaniu postanowienia z dnia 27 października 2025 r., znak: ABR.6740.7.6.2025.WB, nakładającego na Pana Dominika Adamczyk, Pełnomocnika Zarządu Powiatu Brzeskiego, obowiązek usunięcia w wyznaczonym terminie nieprawidłowości w projekcie zagospodarowania terenu i projekcie architektoniczno-budowlanym, ze względu na stwierdzenie naruszeń wymogów określonych w art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2025 r., poz. 418 ze zm.) w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi powiatowej 1437 K Jadowniki - Porąbka Uszewska (ul. Podgórska - klasy technicznej L) w msc. Jadowniki w zakresie budowy: jezdni, chodników, poboczy, sieci: kanalizacji deszczowej (wraz z przyłączami i studzienkami wodościekowymi), elektroenergetycznych (ziemnych i napowietrznych) wraz z przyłączami, teletechnicznych (napowietrznych) wraz z przyłączami, wodociągowych wraz z przyłączami oraz przebudowy: zjazdów wraz z rozbiorką: konstrukcji jezdni oraz zjazdów, sieci wodociągowych, teletechnicznych (napowietrznych), elektroenergetycznych (ziemnych i napowietrznych) z przyłączami, rowów przydrożnych, przepustu, ogrodzeń i wycinką kolidującej zieleni”, a także o złożeniu przez Pana Dominika Adamczyk w dniu 3 listopada 2025 r. wniosku o nadanie decyzji o zezwoleniu na realizację ww. inwestycji drogowej ryguru natychmiastowej wykonalności ze względu na interes społeczny.

W tej sprawie, poczynwszy od dnia ukazania się obwieszczenia, można zapoznać się z treścią ww. postanowienia, z zakresem przedmiotowej inwestycji drogowej i aktami sprawy oraz zgłaszać ewentualne uwagi i zastrzeżenia w Wydziale Architektury, Budownictwa i Rozwoju Powiatu Starostwa Powiatowego w Brzesku, z siedzibą: ul. Głowackiego 51, 32-800 Brzesko, pok. 317, tel. 14 628 49 63 od poniedziałku do piątku, sprawę prowadzi Wioleta Brzegowy.

Niniejsze obwieszczenie Starosty podlega zamieszczeniu w prasie lokalnej, na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Brzesku i Urzędu Miejskiego w Brzesku (właściwym ze względu na przebieg drogi) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów.

REKLAMA

0011425336

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ 12 411 11 11 12 658 21 11

www.karawan.pl również w Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ul.Rakowicka 26a 12 222 00 30 ul.Reduta 38 12 222 50 49 Cm. Batowice 12 413 63 46

ul.Rakowicka 33a 12 412 89 83 ul.Wrocławska 8 12 631 77 95 Krakowskie Krematorium ul.Wielogórska 20 12 413 33 33

ul.Dolnych Młynów 3 12 632 11 22 ul.Bieżanowska 24 12 658 21 11 cała doba

ul.Ćwiklińskiej 10 606 793 279 Sieroszewskiego 5 12 686 61 45 cała doba Cm. Grebałów 12 645 14 35

REKLAMA

0011429198

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami

BURMISTRZ MIASTA GORLICE

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Gorlicach oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.gorlice.pl podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości Miasta Gorlice przeznaczonych do najmu.

REKLAMA

0011429198

OBWIESZCZENIE

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm.) oraz art. 9ac ust. 1 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r., poz. 1234),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia

o wydaniu 27 października 2025 r., decyzji Nr 14/BK/2025, znak: WI-II.7840.11.6.2025.MT o zatwierdzeniu projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego i udzieleniu pozwolenia na budowę inwestycji pn.: Budowa linii kabli LPN 15kV dla PT Mszana Dolna (l = 52 m) realizowanej w ramach inwestycji pn.: Budowa nowej podstacji trakcyjnej Mszana Dolna realizowanej w ramach projektu pn.: „Budowa nowej linii kolejowej Podłęże - Szczyrzyc - Tymbark/Mszana Dolna oraz modernizacja istniejącej linii kolejowej nr 104 Chabówka - Nowy Sącz” na odcinku od km 11+290 (km istn. 11+283) do km 12+130 (km istn. 12+146). Dane nieruchomości (miejsce wykonywania robót budowlanych): województwo małopolskie, powiat limanowski, gmina Mszana Dolna, miejscowość Raba Niżna, identyfikator działki ewidencyjnej: 120709_2.0008.1065, 120709_2.0008.1066/1, 120709_2.0008.1068/4, 120709_2.0008.1068/9, na wniosek złożony 21 sierpnia 2025 r. przez inwestora PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, działającego przez pełnomocnika Jerzego Kohuta

o wydaniu 27 października 2025 r. postanowienia Nr 24/R/2025, znak: WI-II.7840.11.6.2025.MT o nadaniu ryguru natychmiastowej wykonalności nieostatecznej decyzji Wojewody Małopolskiego z 27 października 2025 r., Nr 14/BK/2025 znak: WI-II.7840.11.6.2025.MT na wniosek złożony 21 sierpnia 2025 r. przez inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, działającego przez pełnomocnika Jerzego Kohuta.

Od decyzji przysługuje odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, ul. Krucza 38/42, 00-926 Warszawa, za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego, w terminie czternastu dni od dnia jej doręczenia.

Na postanowienie służy zażalenie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Warszawie, ul. Krucza 38/42, 00-926 Warszawa, za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego w terminie siedmiu dni od dnia jego doręczenia.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania lub wniesienia zażalenia strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania lub zażalenia wobec Wojewody Małopolskiego. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania lub zażalenia przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja lub postanowienie staje się ostateczna i prawomocna.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. ukazania się niniejszego obwieszczenia.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 Kodeksu postępowania administracyjnego, mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji i postanowienia w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój 68 (od poniedziałku do piątku w godz. 9⁰⁰-15⁰⁰), po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym – tel. 12 39 21 681.

Informuje się, że obwieszczenie Wojewody Małopolskiego podlega zamieszczeniu na tablicy ogłoszeń i stronie internetowej: Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Gminy Mszana Dolna oraz w prasie lokalnej.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 508 26 26 84, 797 607 880

Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl

E-mail: ogloszeniadrobne.dziennikpolski@polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

DOMY - KUPIĘ

Kupię każdy dom lub mieszkanie. Za gotówkę. Najchętniej do remontu. 732-731-007

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA skupujemy 888-025-123

Praca

ZATRUDNIĘ

!KIEROWCĘ doświadczonego w trans. międzynarodn. kat. C+E, 603-067-887

Zatrudnimy pracowników Belgia przefabrykaty betonowe od 15 do 18 euro netto od zaraz, 668-878-340

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Matrymonialne

KAWALER 51 lat, rencista, majątny, pozna życiową partnerkę Panne, najlepiej Miss Polski w wieku 20-30 lat. Stan wolny. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOPROMOCJA

Gazeta Krakowska

Dzień dobry

w poniedziałek

Kup dziennik z dodatkiem Sportowy24

gazetakrakowska.pl

MAGAZYN

SPORTOWY24

10.11.2025

Na zwycięstwo zespół Bruk-Betu Termaliki czekał od sierpnia.
Przełamanie przyszło w Warszawie, gdzie niecieczanie ograli Legię STR. 18



„Słonie” uciszyły całą Łazienkowską

Cracovia zawiodła swoich kibiców. Przegrała wysoko w Radomiu STR. 18

Wisła przegrała z Polonią. Poległa też Wieczysta. Tylko w Puszczy się cieszą STR. 19

Piłkarska reprezentacja Polski szykuje się na mecze z Holandią i Malcią STR. 22

SPORTOWY24.PL

Ekstraklasa piłkarska To był fatalny mecz Cracovii w Radomiu

Drużyna Elsnera zaczyna od zera

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskاپress.pl

„Pasy” popadły w marazm, mecz z Radomiakiem był najgorszym za kadencji Łuki Elsnera.

Radomiak	3 (0)
Cracovia	0

Bramki: 1:0 Capemba 48, 2:0 Grzesik 64, 3:0 Alves 90+2.
Radomiak: Majchrowicz - Ouattara, Kingue, Dieguez (87 Blasco), Grzesik - Camara (72 Kaput) - Lopes (72 Tapsoba), Alves, Wolski (61 Baro), Capemba (72 Balde) - Maurides.
Cracovia: Madejski - Sutalo (74 Traore), Henriksson, Wójcik - Piła, Klich, Maigaard (61 Al-Ammani), Perković - Kakbadze (46 Minczew), Hasić (61 Rakoczy) - Stojilković (79 Zahirolslam).
Sędziowali: Jarosław Przybył (Kluczbork) oraz Marcin Lisowski, Tomasz Niemirowski (obaj Warszawa). **Widzów:** 7251.

Z dobrze funkcjonującej maszyny słoweńskiego szkoleniowca zostały wspomnienia. To już ewidentny kryzys - świadczą o tym trzy wyjazdowe ligowe porażki z rzędu) z Arką w Gdyni (1:2), Pogonią w Szczecinie (1:2) i ta w Radomiu przedzielone jeszcze porażką w Pucharze Polski z Rakowem w Częstochowie (0:3) i słabiutkim 0:0 u siebie z Zagłębiem Lubin. Elsner nie zamierza cukrować rzeczywistości. Po meczu grzmiał: - Kilka dni temu mówiłem o tym, żeby zachować spokój i pozytywne nastawienie - zmieniłem zdanie - stwierdził szkoleniowiec. - Zagraлиśmy tragiczny mecz i wyglądaliśmy bardzo źle, zachowujemy się, jakby wszystko nam się należało na boisku, trzeba zmienić nastawienie. Jestem wściekły, od teraz każdy zaczyna od zera, nikt nie ma ode mnie kredytu zaufania.
Czy można było się spodziewać aż tak fatalnego występu



Jan Grzesik zagrał świetny mecz i zdobył gola. Filip Stojilković przeciwnie...

„Pasów”? - Nic nie było oczywiście przed meczem, ale po dziesięciu minutach to było jasne - zabrakło nam walki o piłkę, zabrakło nam techniki. Przed meczem to nie było wiadome, ale mecz wszystko pokazał - myśleliśmy, że jesteśmy lepsi, niż w rzeczywistości jesteśmy i zabrakło nam pokory. To zawsze ma swój negatywny efekt. Przed meczem nie było niepokojących sygnałów, ale mecz pokazał, jakie było nastawienie - stwierdził Elsner.
Stałe fragmenty gry nie są teraz mocną stroną Cracovii - po rzucie rożnym padł gol, potem był rzut karny przeciwko „Pasom”.
- Był problem ze stałymi fragmentami, ale nawiązując do nastawienia, jak jest dobre, to nie tracisz bramek po stałych fragmentach, a w tym meczu nie mieliśmy tego nastawienia i agresywności. Chcemy być drużyną, która pokaże swoją wartość - mówi szkoleniowiec.

Jedynym sposobem na zakończenie akcji były podania do Filipa Stojilkowicia. To zdecydowanie za mało.
- Ciężko powiedzieć o nim, bo długi czas w meczu był niedostępny, inni zawodnicy też potrafili zdobyć bramkę. Pokazaliśmy w poprzednich meczach, że też potrafimy sytuację stworzyć. Ale powtórzę, jeśli nastawienie jest słabe, to nic nie wychodzi - uważa Elsner. - To nie był plan na mecz, by szukać tylko podań do Filipa, bo praktycznie nie mieliśmy okazji, by do niego podawać, to dużo szerszy problem, jaki mamy.
Pierwszy gol był kluczowy, Radomiak przeprowadził udaną akcję w której brylował Capita Capemb i sam zakończył efektowny rajd.
- To była świetna akcja Radomiaka, ale przecież możemy akcję przerwać, a mecz kończymy jeśli chodzi o obrońców bez żółtej kartki, to wiele mówi - zaowocował trener.

Teraz nastąpi dwutygodniowa przerwa na potrzeby kadry.
- Na pewno będziemy poważnie pracować, co robiliśmy do tej pory, ale tak, jak byśmy zaczęli okres przygotowawczy, każdy musi potwierdzić swoją wartość, nawet jak ktoś zdobył kilka bramek, bo można przegrać, ale nie w taki sposób i nasi kibice zasługują na lepszą grę - uważa Elsner.
Dodajmy, że nie będzie mógł skorzystać z Otara Kakabadze, Martina Minczewa, Amira Al-Ammariego i Milana Aleksicia, którzy zostali powołani do swoich reprezentacji. A w czwartek o godz. 12.30 w Rącznej „Pasy” zagrają mecz kontrolny z I-ligową Stalą Rzeszów.
Elsner ma dwa tygodnie na wrócenie do ustawień fabrycznych, do tego, co funkcjonowało na początku sezonu, bo teraz ta maszyna jest totalnie rozregulowana. ©©

„Słonie” dały radę zapolować w Warszawie

Piotr Pietras
sport@polskاپress.pl

Zespół „Słoni” w ostatniej akcji meczu, po trafieniu Andrzeja Trubehy, zapewnił sobie sensacyjne zwycięstwo z faworyzowanym zespołem Legii Warszawa.

Legia Warszawa	1 (0)
Bruk-Bet Termalica	2 (1)

Bramki: 0:1 Kubica 23, 1:1 Krasniqi 73, 1:2 Trubeha 90+4.
Legia: Tobiasz - Wszolek, Piątkowski, Kapuadi, Vinagre - Krasniqi, Szymański (57 Augustyniak), Elitim (57 Kapustka), K. Urbański (89 Jędrzejczyk), W. Urbański (65 Żewłakow) - Colak (65 Rajović).
Bruk-Bet Termalica: Chovan - Isik, Kopacz, Kasperkiewicz - Hilbrycht (83 Boboc), Kubica (67 Guerrero), Ambrosiewicz, Wolski - Fassbender (46 Jimenez), Zapolnik (67 Trubeha), Jakubik (46 Kurzawa).
Sędziowali: Karol Arys oraz Marek Arys i Marcin Janawa (wszyscy Szczecin). **Widzów:** 22205.

W dziesięciu ostatnich meczach ligowych „Słonie” nie potrafiły odnieść ani jednego zwycięstwa, natomiast po raz ostatni smak wygranej poczuły ponad trzy miesiące temu (8 sierpnia zwycięstwo 1:0 z Górnikiem w Zabrze).
Władze Bruk-Betu Termaliki mającna uwadze powyższe fakty, rozpoczęły próby ratowania katastrofalnej sytuacji i na dwa dni przed meczem wyjazdowym w Warszawie zatrudniły w klubie Jacka Bednarza (w przeszłości przez sześć lat był zawodnikiem Legii), który będzie pełnił funkcję pełnomocnika prezesa zarządu ds. sportowych.
Zespół Bruk-Betu Termaliki, choć nie był faworytem, przyjechał do stolicy z zamiarem wykorzystania kryzysu w jakim znajdują się ostatnio warszawianie. Niecierpanie bardzo dobrze rozpoczęli zawody pod względem taktycznym. Bronili się na własnej

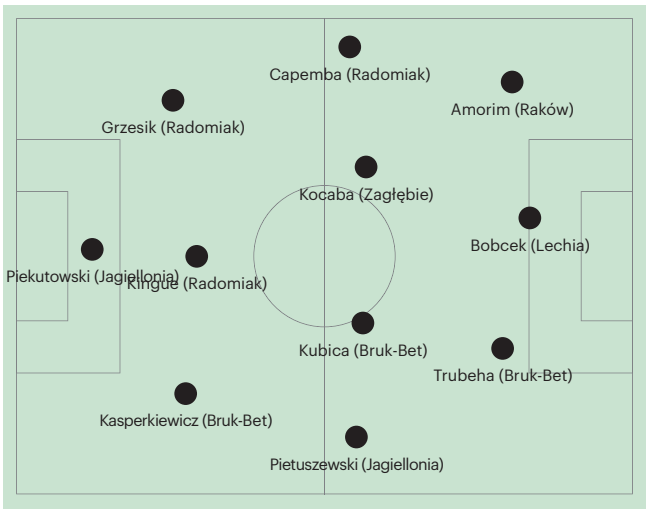
połowie niemal całym zespołem, nie pozwalając gospodarzom na rozwinięcie skrzydeł. Zespół Legii mimo sporej przewagi długo nie potrafił poważniej zagrozić bramce Adriana Chovana.
Warszawianie bliscy szczęścia byli jedynie w 13 min, gdy po dośrodkowaniu Rubena Vinagre’a i „głowce” Antonio Colaka kapitalną interwencją popisał się Chovan. W 22 min po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Macieja Ambrosiewicza warszawianie zbyt krótko wybili piłkę, dopadł do niej Arkadiusz Kasperkiewicz i mocnym uderzeniem z ponad 20 metrów zmusił Kacpra Tobiasza do sporego wysiłku.
Po kolejnych kilkunastu sekundach miejscowi nie potrafili wyprowadzić piłki z własnej połowy. Futbolówka ponownie trafiła do Kasperkiewicza, obrońca Bruk-Betu Termaliki popisał się kapitalnym dośrodkowaniem, po którym Krzysztof Kubica wygrał pozycję z obrońcami Legii i strzałem głową z 5 m. pokonał Tobiasza.
W drugiej odsłonie zdecydowanie przeważali warszawianie, ale kapitalne okazje do podwyższenia prowadzenia mieli goście. Najpierw w 53 min mocne uderzenie Rafała Kurzawy obronił Tobiasz, natomiast po chwili, po kolejnej próbie Kurzawy, piłka trafiła w poprzeczkę. Jeszcze lepszą okazję w 55 min miał Kamil Zapolnik, ale Kamil Piątkowski zdołał zablokować jego uderzenie do pustej bramki.
Ataki warszawian w końcu przyniosły efekt w 73 min; Ermal Krasniqi uderzył z 14 m, a piłka odbita od nóg Gabriela Isika wpadła do siatki. Legioniści do końca meczu atakowali bramkę rywali, ale decydujący cios zadali niecierpanie, którzy w doliczonym czasie gry wyprowadzili zabójczą kontry, którą celnym strzałem sfinalizował Andrzej Trubeha. ©©

15. KOLEJKA – WYNIKI EKSTRAKLASY

Zagłębie Lubin - Górnik Zabrze 2:0 (1:0), Rocha 13, Kocaba 50; **Lechia Gdańsk - Widzew Łódź 2:1 (0:0)**, Bobcek 59, 83 - Bergier 50; **Motor Lublin - Wisła Płock 1:1 (1:0)**, Ronaldo 4 - Edmundsson 77; **GKS Katowice - Piast Gliwice 1:3 (0:2)**, Klemenz 90 - Drapiński 22, Klemenz 25 samob., Jirka 75; **Korona Kielce - Raków Częstochowa 1:4 (0:2)**, Błanik 25 - Amorim 5, Brunos 20, Makuch 90+2, Fadiga 90+8 k.; **Pogoń Szczecin - Jagiellonia Białystok 1:2 (1:1)**, Grosicki 27 - Rallis 13,

Pietuszewski 90+3; **Arka Gdynia - Lech Poznań** - zakończył się po zamknięciu wydania. **Najlepsi strzelcy: 9 goli - Bobcek (Lechia); 8 - Imaz (Jagiellonia)** **Następna kolejka (21 - 24.11):** Bruk-Bet Termalica - Arka (pt. 18), Górnik - Wisła (pt. 20.30), Cracovia - Motor (s. 14.45), Raków - Piast (s. 17.30), Legia - Lechia (s. 20.15), Jagiellonia - Katowice (n. 12.15), Lech - Radomiak (n. 14.45), Widzew - Korona (n. 17.30), Pogoń - Zagłębie (pn. 19). **(ŻUK)**

JEDENASTKA 15. KOLEJKI



15. KOLEJKA – TABELA EKSTRAKLASY

1. Górnik Zabrze	15	29	9-2-4	26-14
2. Jagiellonia Białystok	14	27	8-3-3	27-18
3. Wisła Płock	14	26	7-5-2	19-10
4. Raków Częstochowa	14	23	7-2-5	20-18
5. Radomiak	15	22	6-4-5	28-24
6. Cracovia	14	22	6-4-4	21-17
7. Zagłębie Lubin	14	21	5-6-3	27-18
8. Lech Poznań	13	21	5-6-2	22-20
9. Korona Kielce	15	20	5-5-5	17-16
10. Legia Warszawa	14	17	4-5-5	16-15
11. Widzew Łódź	15	17	5-2-8	22-23
12. Pogoń Szczecin	15	17	5-2-8	21-27
GKS Katowice	15	17	5-2-8	21-27
14. Motor Lublin	14	16	3-7-4	19-24
15. Arka Gdynia	14	15	4-3-7	10-25
16. Lechia Gdańsk	15	13	5-3-7	25-32
17. Bruk-Bet Termalica Nieciecza	15	13	3-4-8	19-29
18. Piast Gliwice	13	11	2-5-6	13-16

Lechia zaczęła sezon z -5 pkt (kara za zaległości finansowe)

I liga piłkarska To była pierwsza domowa porażka Wisły w tym sezonie

Bolesne potknięcie „Białej Gwiazdy”

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

Wisła przegrała z Polonią Warszawa 1:2. To dopiero druga w sezonie porażka lidera I ligi, a pierwsza na swoim stadionie. Piłkarze „Białej Gwiazdy” nie mogą jednak mówić o pechu. Zagrali słabe spotkanie.

Wisła Kraków	1 (1)
Polonia Warszawa	2 (1)

Bramki: 0:1 Dadok 10, 1:1 Rodado 16 karny, 1:2 Gnaase 79
Wisła: Letkiewicz - Giger (87 Krzyżanowski), Biedrzycki, Grujcić, Lelieveld - Carbo, Igbekeme - Kuziemka (63 Duarte), Duda (72 Bozić), Ertlthaler (87 Omić) - Rodado.
Polonia: Kuchta - Brasido, Salihu, Cisse, Janasik - Poczobut (82 Buksa) - Vega, Gnaase, Wojciechowski (72 Vasin), Dadok (90+1 Szur) - Zjawirski.
Sędziował: Mateusz Piszczelok (Katowice).
Widzów: 27 613.

Mecz zaczął się od bardzo mocnych akcentów. W 9 min Raoul Giger sfaulował przed polem karnym Roberta Dadoka. Po chwili sam poszkodowany z rzutu wolnego uderzył tak, że Polonia objęła prowadzenie. Miał polonista trochę szczęścia przy tym uderzeniu, bo z muru przesunął się Dario Grujcić, przez co zrobiła się wyrwa, w którą trafił właśnie Dadok. Zasłonięty Patryk Letkiewicz nie zdążył z interwencją i było 0:1.

Długo prowadzeniem Polonia jednak się nie nacieszyła, bo



FOT. ANNA KACZMARZ

Piłkarze Wisły Kraków nie dali rady Polonii Warszawa

pięć minut później po dośrodkowaniu w pole karne Wiktor Biedrzycki uprzedził Mateusza Kuchtę. Wiślak zagrał piłkę głową, a spóźniony bramkarz „Czarnych Koszul” trafił właśnie w nią. Rzut karny za moment na gola zamienił Angel Rodado.

Niewiele później Wisła mogła prowadzić, do siatki trafił nawet Kacper Duda. Gol nie został jednak uznany, bo pomocnik „Białej Gwiazdy” minimalnie spalił. Bramkę na 2:1 w 22 min mógł z kolei zdobyć Angel Rodado, ale z pola karnego strzelał po podaniu Juliana Lelivelda obok słupka.

I na tym tak naprawdę aktywa wiślaków przed przerwą się skończyły. Bo już do końca pierwszej połowy nie grali dobrze. Wiele było niedokładności, wiele prostych strat, ale też krakowianie przegrywali wiele tzw. drugich piłek. Popelniali też momentami proste błędy w obronie. W doliczonym czasie gry pierwszej połowy tylko kapitalnej interwencji Patryka Letkiewicza zawdzięczała Wisła, że wciąż był remis. Bramkarz „Białej Gwiazdy” odbił piłkę po sprytnym lobie Daniego Vegi.

Po przerwie obraz gry nie zmienił się zbyt mocno. Wciąż

dominowała niedokładność w grze Wisły. No, ale w końcu udało się doprowadzić do zagrożenia bramki Polonii. W 54 min dwukrotnie strzelał z pola karnego Angel Rodado, ale dwukrotnie w potwornym zamieszaniu został zablokowany. Skończyło się tylko na rzucie różnym.

Kolejne minuty to była głównie gra w środku pola. Wisła próbowała coś wykreować, ale jej nie wychodziło. Polonia już bardziej koncentrowała się na obronie, choć od czasu do odpowiadała kontrami. Generalnie jednak nie było to wielkie widowisko. Raczej ligowa walka, w której sporo było fauli, przerywania gry.

W 78 min gola mogła strzelić Polonia, ale w ostatniej chwili Łukasza Zjawirskiego ubiegł Wiktor Biedrzycki. To był jednak moment, w którym warszawianie przycisnęli. Wisła nie była w stanie odepchnąć ich od swojego pola karnego i w 79 min było już 1:2, gdy po akcji z „klepki” w polu karnym sam przed Patrykiem Letkiewiczem znalazł się Dave Gnaase. Uderzył płasko i piłka wpadła do siatki.

Wisła ruszyła do ataków. Zamknęła Polonię w jej polu karnym. Długo biła głową w mur, ale w ostatniej doliczonej minucie miała świetną okazję na wyrównanie. Sam przed bramkarzem Polonii znalazł się bowiem Ervin Omić. Fatalnie jednak przestrzelił. ©©

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Wieczysta nie może wygrzebać się z „dołka”. To był szósty kolejny mecz bez wygranej i trzecia z rzędu porażka.

Wieczysta Kraków	1 (0)
Stal Rzeszów	2 (0)

Bramki: 1:0 Fila 68, 1:1 Darwish 77, 1:2 Wachowiak 90.
Wieczysta: Mikułko - Dankowski, Mikołajewski, Pazdan, Pietrzak (58 Fila) - Semedo (88 P. Łysiak), Gajos (74 Góralski), Pusić, Piazon (51), Villar (58 Goku) - Feiertag (74 Lopes).
Stal: Kozioł - Warczak, Kaczor, Krasowski, Połap (46 Wolski) - Ślawiński, K. Łysiak (81 Kucharzski), Thill - Łyczko (72 Masiak), Junior (61 Darwish), Wachowiak.
Sędziował: Leszek Lewandowski (Zabrze).

W ciągu nieco ponad miesiąca Wieczystą prowadził trzeci trener, tymczasowy (dotychczas asystent), Rafał Jędraszczyk. Znaczącej poprawy gry - i wyniku - nie było, znów przysłała porażka po голу straconym w końcówce spotkania.

Przed przerwą goście byli bliżej zdobycia bramki. W 16 min Szymon Łyczko z kilkunastu metrów celował płasko w dalszy róg, ale Antoni Mikułko sięgnął piłkę. W 28 min napastnik Stali znów nie znalazł sposobu na bramkarza, tym razem głową z 8 m po kombinacyjnie rozegranym rzucie wolnym.

Pierwszy groźniejszy strzał Wieczysta oddała dopiero w 32 min, ale po uderzeniu Mikkiego Villara poprawnie zachował się golkeeper rzeszowian. Dwie minuty później okazja była jeszcze lepsza - po dograniu z boku Villara Stefan Feiertag spróbował strzału piętą, ale skończyło się tylko rzutem różnym. W 39 min z 25 m kropnął Kamil Dankowski, lecz ciut za wysoko.

Początek drugiej połowy należał do Wieczystej, ale w kluczowych momentach piłkarze podejmowali złe decyzje (np. Villar zamiast uderzyć wolejem z kilku metrów, próbował przyjąć piłkę).

W 51 min sytuacja Wieczystej skomplikowała się, bo drugą żółtą kartkę w ciągu kilku minut dostał Lucas Piazon i musiał opuścić boisko. Stal przycisnęła, ale... straciła gola. Po centrze z rzutu różnego Petara Pusicia Karol Fila głową z 6 m trafił do siatki (68 min). Radość nie trwała zbyt długo. Po ładnej akcji Stali Mikułko obronił strzały Filipa Wolskiego i Oliwier Sławieńskiego, ale wobec dobitki Seifa Darwisha wolejem z bliska nie mógł wiele zdziałać.

Później Wieczystą znów ratował bramkarz (m.in. po strzale Darwisha z 16 m musnął piłkę, która odbiła się od poprzeczki). W 90 min nie miał już jednak nic do powiedzenia. Wachowiak w okolicy linii pola karnego najpierw „zakreślił” Jackiem Góralskim, po czym kropnął w przeciwnie „okienko” i niespodzianka stała się faktem.

Inne mecze: GKS Tychy - Pogoń Grodzisk Mazowiecki 1:2 (1:2), Rumin 24 - Adamski 4, Szczepaniak 19; **Śląsk Wrocław - Polonia Bytom 2:3 (0:2),** Halimi 53, Linares 87 - Zieliński 2, Arak 28, Wojtyra 77; **Odra Opole - Górnik Łęczna 3:1 (1:1),** Przybyłko 8, Kendzia 69, Purzycki 87 karny - Santos 20; **Stal Mielec - Pogoń Siedlce 0:0; Ruch Chorzów - Miedź Legnica 3:1 (2:1),** Kolar 33, Szwedzik 44, Mezghrani 67 - Standlik 13; **Znicz Pruszków - Chrobry Głogów 0:2 (0:0),** Laskowski 63, Janczukowicz 90+5.

1. Wisła Kraków	16	38	44-14
2. Pogoń Grodzisk Maz.	16	31	34-23
3. Chrobry Głogów	16	28	23-14
4. Polonia Bytom	16	27	25-18
5. Śląsk Wrocław	16	27	28-25
6. Ruch Chorzów	16	24	25-24
7. Stal Rzeszów	16	24	26-27
8. Wieczysta Kraków	16	23	33-25
9. Polonia Warszawa	16	23	25-26
10. Polonia Bytom	16	22	18-18
11. Pogoń Siedlce	16	21	21-17
12. ŁKS Łódź	16	21	24-26
13. Miedź Legnica	16	21	24-33
14. Puszcza Niepołomice	16	18	18-18
15. Stal Mielec	16	13	19-31
16. GKS Tychy	16	12	22-34
17. Górnik Łęczna	16	10	19-33
18. Znicz Pruszków	16	10	16-38

17. kolejka (21-23.11): Puszcza - Miedź (pt. 18), Chrobry - Wieczysta (sb. 19.30), Pogoń S. - Wisła (nd. 14.30). ©© (BK)

Puszcza umiejętnie się broniła i zadawała ciosy

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Puszcza to ewidentnie drużyna wyjazdowa, wygrała na obcych boiskach trzeci mecz.

ŁKS Łódź	0
Puszcza Niepołomice	3 (1)

Bramki: 0:1 Korczakowski 32, 0:2 Korczakowski 74, 0:3 Iwao 78.
ŁKS: Jakubowski - Rudol, Kupczak, Craciun - Löffelsend (64 Krykun), Ernst (74 Szczepański), Wysokiński (64 Balić), Norlin (64 Głowacki) - Toma, Mokrzycki - Piasecki (69 Lewandowski).
Puszcza: Perchel - Mroziński, Piekarski, K. Stepień, Przybyłko (66 M. Stepień) - Cholewiak (85 Basse), Walski, Nascimento (66 Simon), Stec, Korczakowski (82 Kanach) - Iwao (85 Francois).
Sędziował: Łukasz Szczech (WarszaWa).
Widzów: 6106.

Gospodarze starali się od początku zdominować Puszcę.



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Olaf Korczakowski okazał się bohaterem Puszczy

Przy piłce częściej był ŁKS, ale jego piłkarze mylili się też przy prowadzeniu jej, tracąc futbolówkę na własnej połowie, a to była szansa dla Puszczy.

Po kwadransie gry to jednak Michał Perchel popełnił błąd, minął się z piłką, o mało co doniejdzie doszedł Fabian Piasecki, ale do-

brze interweniował Konrad Stepień i zażegnał niebezpieczeństwa. Z kolei w 23 min golkeeper „Żubrów” miał już dobry timing i odważnym wybiegiem uprzedził Piaseckiego. W 28 min groźnie z woleja strzelał Bastien Toma i o mało co nie pokonał Perchela, ale zabrakło mu nieco precyzji. ŁKS był groźny, wykonywał seryjne rzuty różne, widać było w jego poczynaniach jakoś, choć brakowało celnych strzałów i... Puszcza w swoim stylu objęła prowadzenie. Do prostopadłej piłki wystartował Olaf Korczakowski, popędził kilkadziesiąt metrów, ograł dwóch rywali i uderzył - piłka odbiła się rykoszetem i Łukasz Jakubowski musiał wyjmować ją z siatki.

Tuż przed przerwą przed szansą stanął Gustaf Norlin, ale nie zdecydował się na strzał i Adrian Piekarski wybił piłkę na róg. Po nim o mało co nie padł gol, bo niepewnie zachował się

Perchel, ale sytuację wyjaśnił Kacper Przybyłko.

Dobre zaczęli gospodarze drugą połowę, w 49 min po dograniu z prawej strony w wykonaniu Norlina uderzał z kilkunastu metrów Mateusz Wysokiński i minimalnie przestrzelił. W 51 min z kolei uderzał z woleja Michał Mokrzycki i tym razem Perchel kapitalnie wybił piłkę na rzut różny. Po nim główkował groźnie były zawodnik Puszczy Artur Craciun, ale nie trafił w bramkę.

Puszcza była zabójczo skuteczna - w 72 min Cholewiak podał do Korczakowskiego na 7 m, a ten momentalnie uderzył lewą nogą w „okienko” i było 0:2. Po świetnej akcji Korczakowskiego z Walskim, ten wrzucił piłkę z lewego skrzydła na prawe do Cholewiaka, on zgrał piłkę, a głową strzelił gola Kosei Iwao. Potem Cholewiak i trafił w poprzeczkę, a dobijający Korczakowski nie trafił w bramkę. ©©



FOT. ARTUR BOGACKI

Wieczysta w tym sezonie ma walczyć o awans, jednak po sześciu meczach bez wygranej jej szanse na to maleją

II liga piłkarska Ekipa z Nowej Huty na wygraną czeka już od 8 kolejek

Remis wzbudził w Hutniku złość i niedosyt

Bogdan Przybyło
redakcja@polskapress.pl

W meczu z Olimpią Hutnik dwa razy prowadził, ale nie wygrał. Remis nie pozwolił opuścić strefy spadkowej.

Hutnik Kraków	2 (1)
Olimpia Grudziądz	2 (1)

Bramki: 1:0 Szablowski 31, 1:1 Mas 44, 2:1 Urbańczyk 56, 2:2 Cichoń 68.
Hutnik: Damian Hoyo-Kowalski - Hotuj, Daniel Hoyo-Kowalski, Burka, Gandziarowski - Kielis (84 Guerieri), Szablowski (70 Rzepka), Jopek, Urbańczyk, Sowiński - Prusirski.
Olimpia: Sobolewski - Fietz, Kobryń, Czajka, Ciupa (83 Klimczak) - Pawłowski, Frelek (65 Koperski), Sewerzyński, Cichoń, Kaczmarek (65 Moneta) - Mas (82 Kroc).
Sędziował: Maciej Kuropatwa (Katowice).
Widzów: 350.



FOT. JOANNA URBANIEC

Hutnik musiał się wczoraj zadowolić tylko jednym punktem

Drużyny mają inne cele. Ekipa z północy spisuje się w tym sezonie II ligi bardzo dobrze (a po powrocie na ten poziom rozgrywek w 2023 roku przez dwa sezony broniła się przed spadkiem), przez jakiś czas plasowała się na czele tabeli. Teraz zadanie ma jedno - awans do I ligi, w której już kiedyś występowała. Do występu na Suchych Stawach przystępowała z pozycji wicelidera, mając w kadrze na ten mecz trzech byłych zawodników Puszczy Niepołomice (Kacper Cichoń, Dominik Frelek, Artur Siemaszko) i byłego wiślaka, Pawła Żyłkę-Koncewicz.

Całkiem inne nastroje panują w Hutniku, który świetnie zaczął

sezon - był nawet liderem - ale teraz młody zespół dołuje. Od 17 września nie wygrał w lidze, notując do wczoraj 2 remisy (dołożył kolejny) i 5 porażek. Trudno zatem było oczekiwać, iż może postawić się piłkarzom z Grudziądza, z którymi do tej pory wygrali dwa razy na siedem starć. Jednak to zawodnicy z Suchych Stawów mieli powody do niezadowolenia po zakończeniu niedzielnego spotkania.

- Czuję złość i niedosyt. Mielśmy moc i był to dobry mecz do przełamania. Wysoko podnieśliśmy poprzeczkę gościom. Ten remis niewiele nam jednak daje, chociaż może drużyna

wzmocni się po nim mentalnie - mówił trener krakowian Krzysztof Świątek. Hutnicy przeważali przez cały czas i byli wyraźnie lepsi. Podkreślał to również obecny na stadionie ich były szkoleniowiec, a obecnie Stali Stalowa Wola, Maciej Musiał, którego zespół zmierzy się w dwóch najbliższych występach właśnie z Hutnikiem i Olimpią. Krakowianie od początku atakowali i gra przeważnie toczyła się na przeciwnej połowie boiska. Nie bali się także strzelać. - W całym meczu oddaliśmy około dziesięć strzałów w światło bramki - dodawał trener

Świątek, a przecież były jeszcze te niecelne. Ich wysiłki się opłaciły, bo po akcji lewym skrzydłem, aktywnego tego dnia Mateusza Sowińskiego, w pole karne Olimpii wpadł Karol Szablowski i strzałem w dalszy róg uzyskał prowadzenie. I dopiero wtedy niemrawi wcześniej przyjezdni zaczęli częściej zbliżać się w pobliże pola karnego gospodarzy. Jednak dopiero w 44 min oddali pierwsze uderzenie w tym meczu (mieli jeszcze tylko jedno w światło bramki). Przyniosło im wyrównanie po główce rosnącego środkowego napastnika Macieja Masa. Po zmianie stron walczeni piłkarze z Nowej Huty parli do przodu, rywale starali się im odpowiadać. Aż zagubił się niepewny Sebastian Sobolewski i do piłki dopadł Maciej Urbańczyk, trafiając z „szesnastki” do pustej bramki. Niestety, w 68 min kontra Olimpii zakończyła się powodzeniem, po niefortunnej interwencji Damiana Hoyo-Kowalskiego. Niezrażeni tym krakowianie, prowadzeni do ataku najczęściej przez niezmordowanego Sowińskiego, szukali okazji na zwycięskiego gola. I nawet w 87 min posłali piłkę do siatki po tym, gdy Sobolewski wypuścił w wyskoku piłkę z rąk, ale po kontrowersyjnej decyzji arbitra bramki nie uznał. - Chłopaki wypoczęli i przeciłowali w stałym cyklu cały tydzień. Efekty było widać - ocenił ten występ Świątek. ©©

„Górale” przegrali w Poznaniu. Nie obyło się bez kontrowersji

Maciej Zubek
redakcja@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. Podhale Nowy Targ przegrało w Poznaniu z Wartą 0:2. Obie bramki padły w końcówce spotkania.

Warta Poznań	2 (0)
NKP Podhale Nowy Targ	0

Bramki: 1:0 Jakubowski 76, 2:0 Tonder 90+4.
Warta: Przybylak - Zalewski (58 Kornobis), Jakubowski, Wojcinowicz, Awdiejew, Stefaniak - Waluś (58 Szymanek), Dziedzic (72 Niedzielski), Kumoch (72 Steblecki), Zylla - Stanek (58 Tonder).
Podhale: Styrzula - Salak, Kumorek, Michota - Seweryn (84 Vosko), Vaclavik, Nowak (71 Mikołajczyk), Chojecki (84 Rubiś), Kurzeja, Lipień (66 Pena) - Giel (66 Hamed).
Sędziował: Piotr Pazdecki (Koszalin).

Już w 7 min mogło dojść do kluczowej sytuacji - Łukasz Seweryn wychodził na czystą pozycję, ale został powalony przez Dmytro Awdiejewa. Sędzia ukarał zawodnika Warty jedynie żółtą kartką, choć raczej powinien czerwona. W kolejnych minutach gra toczyła się głównie w środkowej strefie. Dopiero w 29 min gospodarze stworzyli pierwszą groźną okazję - Mateusz Stanek główkował minimalnie obok słupka. W końcówce pierwszej połowy to jednak Podhale było bliżej objęcia prowadzenia. W 36 min z bliska główkował Piotr Giel, ale bramkarz Warty Leo Przybylak popisał się znakomitą interwencją. Chwilę później Mikołaj Lipień z trzech metrów nie trafił do siatki po rzucie rżnym.

Po zmianie stron Podhale częściej utrzymywało się przy piłce. W 53 min jeden błąd w wyprawieniu akcji mógł jednak kosztować drogo - Marcin Kumorek dał się ogrzać na własnej połowie, ale Mateusz Stanek w sytuacji sam na sam z Maciejem Styrzulą posłał piłkę nad poprzeczką. W 61 min po dośrodkowaniu z rzutu wolnego Arkadiusza Nowaka bliski szczęścia był Marcin Michota, ale znów świetnie zachował się Leo Przybylak. Chwilę

później szybka kontra Warty zakończyła się podwójną interwencją Macieja Styrzuli. W 74 min piłka po strzale Filipa Jakubowskiego odbiła się niefortunnie od Cesara Peny i mimo interwencji Macieja Styrzuli piłka - zdaniem arbitra bocznego - przekroczyła linię bramkową. Zespół z Nowego Targu ruszył do odrabiania strat, lecz z każdą minutą widać było coraz większe zmęczenie. W 80 min świetną szansę miał Mostafa Hamed, ale zamiast strzelać z 16 metrów, wybrał niedokładne podanie do Łukasza Seweryna. W doliczonym czasie gry po centrze Bartosza Mikołajczaka niecelnie główkował z bliskiej odległości Peter Vosko. W ostatniej akcji meczu Warta zadała decydujący cios - Filip Tonder po kontrataku przełobował Macieja Styrzulę, ustalając wynik na 2:0.

Inne mecze: Podbeskidzie Bielsko-Biała - Resovia 3:0 (1:0), Klisiewicz 2, 90+3, Biernat 50 karny; **Świt Szczecin - Rekord Bielsko-Biała 3:2 (1:2),** Wojdak 21, 73, Ropski 65 - Ścisłak 28, Ryś 43; **Chojniczanka Chojnice - Unia Skierniewice 1:2 (0:1),** Juchymowicz 58 - Kononow 2, Szmyd 55; **GKS Jastrzębie - Stal Stalowa Wola 1:5 (0:2),** Koczy 58 - Wolny 20, 65 karny, Niedbała 37, Kukułowicz 84, Lelek 85. Mecz **KKS 1925 Kalisz - Zagłębie Sosnowiec** zakończył się po zamknięciu numeru. Dzisiaj: **ŁKS Łódź - Śląsk II Wrocław (17).**

1. Unia Skierniewice	16	34	33-18
2. Olimpia Grudziądz	16	32	33-21
3. Warta Poznań	16	32	29-19
4. Podhale Nowy Targ	16	26	16-13
5. Świt Szczecin	16	25	30-28
6. Stal Stalowa Wola	16	24	33-24
7. Sandecja Nowy Sącz	16	23	24-25
8. Resovia	16	22	22-20
9. Zagłębie Sosnowiec	15	22	19-21
10. Podbeskidzie B.-B.	16	21	25-28
11. Rekord Bielsko-Biała	16	20	24-26
12. Sokół Kleczew	16	19	31-29
13. Śląsk II Wrocław	15	19	26-24
14. Chojniczanka Chojnice	16	18	23-28
15. Hutnik Kraków	16	17	24-26
16. KKS 1925 Kalisz	15	16	16-21
17. ŁKS Łódź	15	8	13-28
18. GKS Jastrzębie	16	5	13-35

17. kolejka (14-16.11): Stal - Hutnik (pt. 17), Podhale - Podbeskidzie (nd. 12). Mecz Zagłębie - Sandecja przełożony. ©© (BK)

Sandecja wreszcie odczarowała stadion w Nowym Sączu

Marcin Wójtowicz
redakcja@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. Sandecja odniosła drugie zwycięstwo u siebie, ale pierwsze w tym sezonie, od czasu, kiedy na stadion mogą przychodzić kibice.

Sandecja Nowy Sącz	2 (0)
Sokół Klecze	1 (1)

Bramki: 0:1 Kubiak 39, 1:1 Skalecki 68, 2:1 Pleśnierowicz 83.
Sandecja: Jeleń - Słaby, Pleśnierowicz, Skalecki, Ziętek (58 Ćwielong), Kolbon (75 Kasprzak), Kłos (58 Nawotka), Pietraszkiewicz, Ogorzały - Oure (75 Smajdor), Piszczek (16 Wolsztyński).
Sokół: Szymkowiak - Kostewycz, Bartosiak, Janiszewski, Kargul - Grobla - Sangowski (65 Kubacki), Smoliński, Łaskowski, Śliwa - Kubiak (76 Zimmer), Retlewski [po meczu].
Sędziował: Tomasz Wajda (Żywiec).
Widzów: 6188.



FOT. SANDECIAPL

Kibice Sandecji długo czekali na domową wygraną

ale do linii pola karnego. Im bliżej bramki strzeżonej przez Karola Szymkowiaka, tym było gorzej. Przyjezdni nastawili się na rozbijanie ataków i na kontry. W 39 min niepotrzebny był faul przed polem karnym, do stojącej piłki podszedł Oskar Kubiak. Mateusz Jeleń źle ustawił mur, a naj-

skuteczniejszy strzelec Sokoła przymierzył obok niego. Druga połowa to już dominacja Sandecji. W 53 min Wiktor Kłos po bilardowym zagranie z Pietraszkiewiczem uderzył obok słupka. W 57 min Oure oddał strzał zza pola karnego, Karol Szymkowiak wybił piłkę przed siebie, ale nikt nie zdążył z dobitką. W kolejnych minutach Sokół wyraźnie stracił koncept gry. W 64 min Wolsztyński uderzył w środek bramki, po chwili ten sam zawodnik nie przebił się przez zasieki obronne. W 68 min Sandecja dopięła swego. Po zagranie z rzutu rżnego piłkę głową z bliska do siatki skierował Przemysław Skalecki. Sandecja poszła za ciosem. Świetne minuty miał Oure, który dzielił i rządził na boisku. Próbował po prawej i lewej stronie, dwa razy po jego strzałach musiał interweniować Szymkowiak.

W 80 min Pietraszkiewicz będąc sam na sam z bramkarzem uderzył wprost w niego. W 82 min Ćwielong też przegrał z golkiprem. Po chwili ten ostatni już nie miał szczęścia. Wiktor Pleśnierowicz wykończył składną akcję drużyny i strzałem przy słupku pokonał Szymkowiaka. Goście w końcówce próbowali zaatakować, ale poza jednym zagrożeniem w polu karnym Sandecji nie stworzyli nic wielkiego. Sędzia temperował ostrą grę zawodników, a po meczu kapitanowi gości Dawidowi Retlewskiemu pokazał czerwoną kartkę za obraźliwe słowa pod swoim adresem. Sandecja wywalczyła zasłużenie trzy punkty i będzie mogła złapać oddech, bowiem jej kolejne spotkanie z Zagłębiem Sosnowiec (planowane na 15 listopada) zostało przełożone na nieokreślony termin z powodu powołania Mateusza Jelenia do reprezentacji młodzieżowej. ©©



FOT. MACIEJ ZUBEK

Porażka z Wartą w Poznaniu, jaką odnieśli piłkarze Podhala Nowy Targ, była dopiero drugą w tym sezonie

Bayern zatrzymany w Berlinie

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. Union przerwał znakomitą serię kolejnych zwycięstw Bayernu Monachium. Mistrzowie Niemiec po 16. triumfach z rzędu w sobotę zaledwie zremisowali w Berlinie.

Nie Paris Saint-Germain, Chelsea Londyn, RB Lipsk, Bayer Leverkusen czy Borussia Dortmund jako pierwsze znalazły sposób na zatrzymanie Bawarczyków w trwających rozgrywkach. Podopieczni Vincenta Kompany'ego niczym walec rozjeżdżali kolejnych rywali, kolekcjonując zwycięstwa we wszystkich rozgrywkach, w których brali udział, aż wreszcie zostali powstrzymani w Berlinie. Goście w dodatku mogą być zadowoleni z remisu - wyrównujące trafienie, którego autorem był Harry Kane, padło bowiem dopiero w trzeciej minucie doliczonego czasu gry.

- Jesteśmy rozczarowani, że straciliśmy gola w czasie dodatkowym przez sędziego, ale z drugiej strony gdyby ktoś przed meczem powiedział, że tak zakończy się nasz dzisiejszy mecz,



FOT. PAP/PA/FILIP SINGER

Danilho Doekhi z Unionu (z prawej) okazał się w sobotę skuteczniejszy niż snajper Bayernu Harry Kane (z lewej)

czy się nasz dzisiejszy mecz, uznałbym to za sukces - trzeźwo ocenił opiekun Unionu Steffen Baumgart.

Zawodnikiem, który najbardziej dał się we znaki faworytowi, był Danilho Doekhi. Urodzony w 1998 roku Holender od 2022 roku reprezentuje barwy Unionu, a w bieżącym sezonie już po raz drugi ustrzelił dublet - wcześniej dwukrot-

nie trafił także w rywalizacji z Borussią Mönchengladbach. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że mowa o... środkowym obrońcy.

Mimo straty punktów w Berlinie, Bayern zwiększył przewagę nad grupą pościgową. Nieoczekiwanej porażki na wyjeździe doznał bowiem wicelider, a więc RB Lipsk (1:3 z Hoffenheim), z kolei Borussia

Dortmund, plasująca się na najniższym stopniu podium, zwycięstwo w Hamburgu z HSV straciła w siódmej minucie doliczonego czasu.

- Ostatecznie więc remis to dla nas cenna zdobycz, bo mamy już sześć punktów przewagi - ocenił golkeeper Bayernu Manuel Neuer.

Nie tylko ekipy z Berlina i Dortmundu traciły bramki niemal w ostatniej chwili. Wspomniane drużyny mimo nieudanej końcówki zdołały zdobyć po punkcie. Za to Wolfsburg (90 minut Kamila Grabary) z Bremy wrócił na tarczy po straconym gołu w czwartej minucie doliczonego czasu. ©

BUNDESLIGA

10. kolejka: Hamburg - Borussia D. 1:1 (Kongorfer 90+7 - Chukwuemeka 64), **Werder - Wolfsburg 2:1** (Stage 83, Mbangu 90+4 - Svanberg 28), **Hoffenheim - RB Lipsk 3:1** (Hajdari 20, Lemperle 38, Promel 79 - Diomande 9), **Bayer - Heidenheim 6:0** (Schick 21, 22, Hofmann 16, Poku 27, Maza 45+1 i 53), **Borussia M. - Köln 3:1** (Sander 45+2, Diks 61 k, Tabaković 64 - Waldschmidt 90+1 k), **Union - Bayern 2:2** (Doekhi 27 i 83 - Diaz 38, Kane 90+3), **Freiburg - St. Pauli 2:1** (Suzuki 40, Eggstein 50 - Oppie 69), **Stuttgart - Augsburg 3:2** (Mittelstadt 18 k, Undav 39 i 80 - Rieder 8, Massengo 26).

Griezmann z rekordem. Milan chce Lewandowskiego

JK, ŁK, PW
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Francuski napastnik Atletico Madryt Antoine Griezmann strzelił 137. i 138. gola dla Atletico Madryt pod wodzą trenera Diego Simeone.

W meczu Atletico Madryt z Levante (3:1) wprowadzony w 61. minucie 34-letni Antoine Griezmann zdobył dwie bramki i tym samym pobił rekord argentyńskiego napastnika Lionela Messiego, który strzelił 137 goli dla Barcelony pod wodzą Josepa Guardiola.

„Żółta Łódź Podwodna” pokonała kataloński zespół 2:0 na stadionie RCDE po golach Gerarda Moreno i Alberto Moleiro.

Dzięki temu zwycięstwu Villarreal awansował na drugie miejsce w tabeli LaLiga z dorobkiem 26 punktów (przed niedzielnym wieczornym meczem Barcelony w Vigo z miejscową Celtą).

Sevilla wreszcie się przełamała. Po trzech porażkach pokonała Osasunę Pampeluna po gołu reprezentanta Szwajcarii Rubena Vargasa z rzutu karnego.

Real Madryt z Kylianem Mbappe i Viniciusem Junio

rem w składzie, którzy rozegrali cały mecz, nie zdołał strzelić gola na Estadio Vallecas i tylko zremisował z Rayo.

LA LIGA

12 kolejka: Elche - Real Sociedad 1:1 (Rodriguez 57 - Oyarzabal 89), **Girona - Alaves 1:0** (Cygankow 16), **Sevilla - Osasuna 1:0** (Vargas 51 karny), **Atletico Madryt - Levante 3:1** (Dela 12 sam., Griezmann 61, 80 - Sanchez 21), **Espanyol - Villarreal 0:2** (Moreno 43, Moleiro 57), **Athletic Bilbao - Real Oviedo 1:0** (Williams 25), **Rayo Vallecano - Real Madryt 0:0**.

Liderujący w Premier League Arsenal stracił gola w meczu z beniaminkiem Sunderlandem pierwszy raz od dziewięciu meczów.

Na tym nieszczęścia „Kanonierów” się nie skończyły w tym meczu. Sunderland przerwał bowiem serię 10 zwycięstw Arsenalu we wszystkich rozgrywkach. Przed spotkaniem z Sunderlandem, „Kanonierzy” wygrali pięć meczów z rzędu w Premier League, trzy w Lidze Mistrzów UEFA i dwa w Pucharze Ligi Angielskiej. Ostatnia strata punktów Arsenalu miała miejsce 21 września, kiedy londyńczycy zremisowali 1:1 z Manchesterem City w 5. kolejce Premier League.

A skoro wspomnieliśmy o Manchesterze City, to rozbił on

w niedzielny mecz Liverpool 3:0. Było to dość jednostronne spotkanie. Już do przerwy „Obywateli” prowadzili 2:0, a w zasadzie po godzinie gry wszystko było już jasne.

PREMIER LEAGUE

11 kolejka: Tottenham - Manchester United 2:2 (Tel 84, Richarlison 90+1 - Mbeumo 32, de Ligt 90+6), **West Ham - Burnley 3:2** (Wilson 44, Soucek 77, Walker-Peters 87 - Flemming 35, Cullen 90+7), **Everton - Fulham 2:0** (Gueye 45+4, Keane 81), **Sunderland - Arsenal 2:2** (Ballard 36, Brobbey 90+4 - Saka 54, Trossard 74), **Chelsea - Wolverhampton 3:0** (Gusto 51, Joao Pedro 65, Neto 73), **Aston Villa - Bournemouth 4:0** (Buendia 28, Onana 40, Barkley 77, Malen 82), **Brentford - Newcastle 3:1** (Schade 56, Thiago 78, 90+5 - Barnes 27; cz. kartka: Burn - Newcastle 73), **Crystal Palace - Brighton 0:0**, **Nottingham - Leeds 3:1** (Sangare 15, Gibbs-White 68, Anderson 90+1 - Nmecha 13), **Manchester City - Liverpool 3:0** (Haland 29, Nico 45+3, Doku 63).

Prowadzi Arsenal z 26 pkt przed Manchesterem City - 22 pkt. Tabelę zamyka Wolves - 2 pkt.

Wraca temat przenosin Roberta Lewandowskiego do AC Milan. Jak donosi telewizja „Sportitalia”, „Rossoneri” są poważnie zainteresowani pozyskaniem Polaka już w styczniu.

SERIE A

11 kolejka: Como - Cagliari 0:0, Lecce - Verona 0:0, Juventus - Torino 0:0, Parma - AC Milan 2:2

(Bernabe 45+1, Del Prato 62 - Saelemaekers 12, Leao 25), **Atalanta - Sassuolo 0:3** (Berardi 29, 66, Pinamonti 47), **Bologna - Napoli 2:0** (Dall'Aglio 50, Lucumi 66), **Genoa - Fiorentina 2:2** (Ostigard 15, Colombi 60 - Gudmundsson 20 karny, Piccoli 57), **AS Roma - Udinese 2:0** (Pellegrini 42 karny, Celik 61).

Radosław Majecki nie zaliczył dudanych występu w Marsylii. Polski bramkarz popełnił fatalny błąd przy pierwszym golem dla rywala. Była 25 minuta spotkania, a Olympique przygotowywał się do wykonania rzutu wolnego z okolic pola karnego. Ustawiony mur, uderzenie Angela Gomesa, po którym piłka leciała wprost w golkipera - wydawało się zatem, że nic złego dla Brest w tej sytuacji nie może się zdarzyć. Nieoczekiwanie jednak futbolówka prześlizgnęła się w dziwny sposób po rękach Majeckiego i wpadła do bramki.

LIGUE 1

12. kolejka: Paris FC - Rennes 0:1 (Embolo 81), **Olympique M. - Brest 3:0** (Gomes 25, Greenwood 33 k, Aubameyang 81), **Le Havre - Nantes 1:1** (Lloris 90+5 - Abline 4), **Monaco - Lens 1:4** (Balogun 37 k - Edouard 21, Said 40 i 60, Sangare 45+3), **Lorient - Toulouse 1:1** (Pagis 44 k - Sidibe 65 k), **Angers - Auxerre 2:0** (Akpa 71 sam, Peter 87), **Metz - Nice 2:1** (Hein 53 k, Diallo 84 - Cho 35), **Strasbourg - Lille 2:0** (Emegha 33 i 62), ©

PIŁKA NOŻNA III liga

WIŚLANIESKAWINA-SOKÓŁ

KOLBUSZOWA DOLNA 2:2 (0:0)

Bramki: 1:0 Radwanek 55, 1:1 Posłuszny 65, 2:1 Radwanek 67, 2:2 Posłuszny 83.

Wiślanie: Pietruszewski - Morawski, Kołodziej (50 Bociek), Zięba - Stachera, Wiszniowski, Żołądź (73 Dynarek, Jania (73 Kron - Gut (87 Woy - na-Orlewicz), Banik (73 Cytacki) - Radwanek. **Sokół:** Lewandowski (34 Piechota) - Komar, Te - tlak, Wilk - Bik, Skupiński (74 P. Szczurek), Kołacz, Wiktor, Serwiński (62 Posłuszny) - Mikrut (62 Po - sielsko) - Kitiński.

Sędziował: Mateusz Patla (Jastrzębie-Zdrój).

Widzów: 200.

Wiślanie grali zespołem ze strefy spadkowej. Byli więc wyraźnym faworytem. A jednak nie wygrali. U siebie skawinianianie wygrali cztery kolejne spotkania i nagle się zacięli, tylko remisują, doznali też jednej porażki. Sokół objął trzy dni temu Sławomir Szeliga, były zawodnik m.in. Cracovii, ostatnio trener IV-ligowych rezerw Stali Rzeszów.

Dopierw nie działało się wiele ciekawego, ale Wiślanie mogli stracić gola, gdy po błędzie Pietruszewskiego - podał piłkę rywalowi - Wiktor strzelał z 16 m, ale nad bramką. Odpowiedzieć mógł Radwanek, ale jego główkę obronił Lewandowski. Golkeeper te interwencję okupił kontuzją - zastąpił go Piechota. A Radwanek do - czekał się na swoje bramki - pierwszą zdobył po podaniu Stachery z boku i strzale z 5 m, a drugą dokładając głowę do strzału również głową Banika. Jednak te gole poprzedziło trafienie Posłusznego. Po chwili faulowany w polu karnym przez Komara był Morawski i sędzia nakazał „jedenastkę”. Zmarnował ją jednak Radwanek, uderzając w poprzeczkę. Jednak jeszcze raz odpowiedział Posłuszny, uderzając precyzyjnie. (ŻUK)

KSZO OSTROWIECŚWIĘTOKRZYSKI

- CRACOVIA II 5:0 (3:0)

Bramki: 1:0 Lisowski 4, 2:0 Czajowski 36, 3:0 Łazarz 44, 4:0 Waleńick 82, 5:0 Morys 84

KSZO: Klebaniuk - Goc (83 Zaczek), Łazarz, Waleńick (87), Lis (87), Lis - Zięba, P. Czajkowski, P. Lisowski (76 Nowak) - Górski (65 Lepiarz), Majewski (65 Morys), Belycz (76 Ali).

Cracovia II: Golonka - Żołądź, Nowakowski, Waleśkiewicz (46 Hyla) - Mustafajew, Sowiecki (75 Polak), Strózik, Tabisz (60 Wierzbicki) - Thiago, Królak (60 Mamrot) - Tabor (60 Kaczor).

Sędziował: Mikołaj Kujawski (Łódź).

Cracovia II poniosła już trzecią porażkę z rzędu. Grała w Ostrowcu Świętokrzyskim z trzecim zespołem w tabeli i nie miała zbyt wielkich szans na korzystny wynik. Już do przerwy sprawa zwycięstwa miejscowych była przesądzona, zaaplikowali „Pasom” trzy gole. Odnotujemy, że pierwsza bramka padła po piąstkowaniu bramkarza i dobitce. Druga po zamieszaniu po rzucie rożnym, a trzecia po tym jak Łazarz główkował, Żołądź wybił piłkę z linii (za linii?) - sędzia nie miał wątpliwości i uznał gola. Zadowoleni

z prowadzenia gospodarze już nie forsowali tempa, ale w ciągu dwóch minut znaleźli sposób na Golonkę - dobijając piłkę do siatki a następnie po tym, jak golkeeper odbił strzał z 16 m, Morys strzelił do pustej bramki. (ŻUK)

POGOŃ-SOKÓŁ LUBACZÓW-WISŁA II

KRAKÓW 3:3 (1:1)

Bramki: 1:0 Chromych 38, 1:1 Szywacz 40, 1:2 Nikaj 53, 2:2 Chelmecki 68 karny, 2:3 Nikaj 81, 3:3 Woś 88 samob.

Pogoń-Sokół: Kostrzewski - Gul (30 Płonka), Imiela (56 Bielenda), Jaślar, Chromych, Kostrzewski, Mazurek (56 Majda), Polowiec, Szczyrek, Zbroński, Ziemiak (61 Krzemirski), Chelmecki.

Wisła: J. Kowalski - Ziarko, Bugaj, Woś, Cymbaluk - Molenda, Szywacz - Olejarka (90 Gap), Sukiennicki, Nikaj - Kawala (90 Benedykto - wicz).

Sędziował: Konrad Gąsiorowski (Biała Podlaska).

Prowadzenie dla Pogoni-Sokoła dał były piłkarz Wisły Jehor Chromych który w 38 min trafił bezpośrednio z rzutu rożnego! Wisła szybko wyrównała, bo choć uderzenie Dawida Olejarki zablokowali obrońcy, to przy precyzyjnym uderzeniu Wiktora Szywacza nie mieli już nic do powiedzenia.

W 53 min po akcji Jana Molendy i dograniu Szymona Kawały swojego gola strzelił Ardit Nikaj. Kwadrans później był już jednak ponownie remis, gdy rzut karny na gola zamienił kolejny były wiślak Kacper Chelmecki.

W końcówce meczu najpierw po szybkim ataku Olivier Sukiennicki podał do Ardit Nikaj, a ten ponownie dał prowadzenie wiślakom. W 88 min gospodarze znów jednak odrobili straty. Tym razem dzięki niefortunnej interwencji Igora Wosia, który trafił do swojej bramki. W ten sposób Wiśle uciekły dwa kolejne punkty... (BK)

Inne mecze: Naprzód Jędrzejów - Chelmecka Chelm 0:2 (0:1), Krawczun 14, Maksymilian Ci - chocki 49;

Czarni Polaniec - Korona II Kielce 4:0 (3:0), Kramarz 16, Kierys 25, Ortiz 27, Gaj 90;

Podlasie Biała Podlaska - Star Starachowice 2:1 (2:1), Urbański 23, 45+3 - Winiński 27; **Siarka Tarnobrzeg - Sparta Kazimierz Wielka 5:0 (4:0),** Szkiela 20, 27, Kaliniec 38, Mróz 45+2, Be - nardino 76; **Świdniczanka Świdnik - Stal Kra - śnik 2:1 (0:1),** Szymala 62, Konajski 90 - Jedrasik 40; **Wisłoka Dębica - Avia Świdnik 0:2 (0:0),** Orzechowski 59, Kamiński 77.

1. Avia Świdnik	16	33	35-19
2. KSZO Ostrowiec Św.	16	32	32-15
3. Chelmecka Chelm	16	31	26-18
4. Wiślanie Skawina	16	31	29-25
5. Podlasie Biała Podl.	16	29	29-24
6. Siarka Tarnobrzeg	16	28	34-21
7. Pogoń-Sokół Lubaczów	16	27	30-17
8. Star Starachowice	16	25	24-20
9. Wisłoka Dębica	16	23	22-19
10. Czarni Polaniec	16	22	28-26
11. Cracovia II	16	21	23-32
12. Korona II Kielce	16	20	25-33
13. Naprzód Jędrzejów	16	18	19-26
14. Stal Kraśnik	16	16	23-23
15. Świdniczanka Świdnik	16	15	24-30
16. Wisła II Kraków	16	15	26-38
17. Sokół Kolbuszowa D.	16	8	14-32
18. Sparta Kazimierz W.	16	7	16-41

17. kolejka (14-15. 10): Cracovia II - Siarka (pt. 18), Wisła II - Podlasie (sb. 12), Wiślanie - Korona II (sb. 13), © © (BK)

Piłka nożna Na mecze z Holandią i Maltą w ramach eliminacji MŚ

KADRA URBANA Z DEBIUTANTAMI

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl**PIŁKA NOŻNA. Dzisiaj rozpocznie się zgrupowanie reprezentacji Polski przed ostatnimi meczami w tym roku - z Holandią i Maltą w eliminacjach mistrzostw świata.**

Biało-Czerwoni najpierw podejmą Holandię w piątek, 14 listopada, na Stadionie Narodowym w Warszawie, a następnie zmierzają się na wyjeździe z Maltą w przyszły poniedziałek, 17 listopada, na Stadionie Narodowym Ta' Qali w Attard.

Reprezentacja Polski obecnie jest wiceliderem tabeli grupy G. W najbliższych meczach musi zdobyć jak najwięcej punktów, ponieważ wciąż walczy o rozstawienie w barażach i z tego względu najbliższe spotkania mają olbrzymie znaczenie.

W przeciwieństwie do kilku ostatnich zgrupowań, gdy kadra przygotowywała się w Katowicach i Chorzowie, tym razem, po 8-miesięcznej przerwie, wraca do Warszawy.

Siedzibą kadry selekcjonera Jana Urbana tym razem będzie hotel Tree Double by Hilton na Wawrze, a treningi będą odbywać się na PGE Narodowym.

Zbiórka zawodników przewidziana jest do godziny 18. We wtorek odbędzie się konferencja prasowa w hotelu. W środę i czwartek przewidziano treningi na Stadionie Narodowym, a w piątek



FOT. LUCYNA NENOW

Tym razem kadra odbędzie zgrupowanie w Warszawie

o godzinie 20.45 mecz z liderem grupy - Holandią. Nazajutrz, w sobotę po południu, reprezentacja poleci na Maltę, gdzie w niedzielę późnym popołudniem odbędzie oficjalny trening na arenie głównej Ta' Qali, na której w poniedziałek o godzinie 20.45 zagra z ostatnią drużyną grupy.

Urban ogłosił powołania na listopadowe zgrupowanie w piątkowe popołudnie, 7 listopada. Wśród powołanych znalazło się miejsce dla dwóch piłkarzy, którzy wywołali sensację - Filip Różgi i Krystian Szczepniak.

Trener drużyny narodowej wytłumaczył się ze swojego pościgu: - Nie kreuję się na kogoś, kto przypisuje sobie zasługi, że prowadził jakiegoś zawodnika

na początku jego kariery. Kiedy jednak mam na oku dwóch kandydatów i waham się, którego wybrać, stawiam na tego, którego znam i wiem, czego się po nim spodziewać. W ekstraklasie poza Polską gra wielu środkowych obrońców - byłoby z kogo wybrać. Może gdyby nie sytuacja z Przemkiem Wiśniewskim, to nie byłoby powołania dla Krystiana? Nie chcieliśmy jednak zostać z jednym, tylko rezerwowym stoperem. Co nie zmienia faktu, że w ostatnim czasie Krystian grał dobrze i na prawej obronie i jako stoper. Zapewniam, że oglądaliśmy innych kandydatów i chciałbym, żeby powołanie Krystiana spowodowało ich mobilizację - powiedział.

Zkolei o powołaniu Różgi, występującego od tego lata w Sturmie Graz, a wcześniej w Cracovii, Urban mówi: - To dobry piłkarz, którego znam jeszcze z czasów gry w Cracovii. Zagraniczny transfer młodego zawodnika z naszej ligi często wiąże się z tym, że najpierw potrzebuje czasu, by zaadaptować się w nowym środowisku. Przykładem jest Janek Ziółkowski. Szybko dostał szansę w Romie, ale teraz nie gra. Często podobnie dzieło się z innymi graczami, ale w ostatnim czasie Filip jest na fali wznoszącej. Dostawał coraz więcej minut i postawą zasłużył na powołanie.

KADRA NA HOLANDIĘ I MALTE

Bramkarze: Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos Ateny), Kamil Grabara (VfL Wolfsburg), Łukasz Skorupski (Bologna), Kacper Tobiasz (Legia Warszawa).

Obrońcy: Jan Bednarek (FC Porto), Matty Cash (Aston Villa Birmingham), Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki), Jakub Kiwior (FC Porto), Krystian Szczepniak (Górniki Zabrze), Przemysław Wiśniewski (Spezia), Paweł Wszołek (Legia Warszawa), Jan Ziółkowski (AS Roma).

Pomocnicy: Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Jakub Kamiński (1. FC Koeln), Bartosz Kapustka (Legia Warszawa), Kacper Kozłowski (Gaziantep FK), Filip Różga (Sturm Graz), Michał Skórka (Gent), Bartosz Slisz (Atlanta United), Sebastian Szymański (Fenerbahçe Stambuł), Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo), Piotr Zieliński (Inter Mediolan).

Napastnicy: Adam Buksa (Udinese), Robert Lewandowski (FC Barcelona), Krzysztof Piątek (Al-Duhail SC Doha), Karol Świerkowski (Panathinaikos Ateny).

© P

Holendrzy już są myślami na mistrzostwach świata

Jaromir Kruk
sport@polskapress.pl**PIŁKA NOŻNA. 2022 - ćwierćfinał, 2018 - nieobecni, 2014 - 3 miejsce, 2010 - 2 miejsce, 2006 - 1/8 finału - tak Holandia zaprezentowała się w ostatnich pięciu mundialach.**

Nawet tak silna nacja nie zakwalifikowała się na finały w Rosji, co bardzo zabolowało i wciąż działa na Holendrów jak przestroga. Mało realna jest zatem strata przez Oranje pierwszego miejsca w grupie eliminacji MŚ 2026 na rzecz Polski, ale piłkarze Ronald Koemana traktują starty z Biało-Czerwonymi jak ważny sprawdzian przed przyszłorocznymi finałami.

- Holandia ma niesamowity wybór zawodników w każdej formacji - mówi Andrzej Niedzielan, 19-krotny reprezentant Polski, który w latach 2004-2007 z powodzeniem występował w NEC Nijmegen i jest fanem holenderskiej myśli szkoleniowej.

- Holendrzy na pewno pragną się zrewanżować Polsce za wrześniowy remis w Rotterdamie, wtedy nasza kadra ich zaskoczyła. W gronie powołanych na spotkania z Polską i Litwą najbardziej brakuje wszechstronnego Teuna Koopmeinersa, który wywalczył niezłą pozycję w Juventusie - dodaje Jacek Pawelec, Polak od lat mieszkający w Holandii, aktywny w środowisku piłkarskim.

Koopmeiners grał całe derby z Torino, a kilka dni wcześniej w pełnym wymiarze czasowym z Lidze Mistrzów ze Sportingiem Lizbona. W drużynie narodowej ma silną konkurencję, wygrany 4:0 mecz z Finlandią w październiku spędził na ławce, a w obecnych eliminacjach nie zaliczył nawet minuty. Z innego pominiętego w listopadzie zawodnika, Stefana de Vrija Koeman korzystał w walce o mundial 2026, ale 33-

letni defensor, który w 2014 sięgnął po brąz mistrzostw świata (zagrał w nich 7 meczów na 7) w Serie A w Interze siedzi na ławce, a trener Christian Chivu korzysta z niego ostatnio tylko w Lidze Mistrzów. W drużynie narodowej nie do ruszenia na środku obrony zostaje Virgil van Dijk z Liverpoolu, a u jego boku selekcjoner stawia ostatnio Jurriena Timbera z Arsenalu. Personalnie obrona Oranje wygląda okazale, zarówno Denzel Dumfries (Inter) na prawej stronie, jak i Micky van de Ven (Tottenham) mają wartościowych dublerów.

Koeman ma swój pomysł na reprezentację i wprowadza do niej uczestników tegorocznych finałów Euro U-21 na Słowację, gdzie Holandia pod wodzą Michela Reizigera dotarła do półfinału eliminując Portugalie. Na debiut czeka golkiper Robin Roefs, który latem przeniósł się za ponad 10 milionów euro z NEC Nijmegen do Sunderlandu i zbiera świetne recenzje w Premier League. Na razie w kadrze Oranje numerem jeden pozostaje Bart Verbruggen, mocno chwalony za występy w Brighton. Drugi na tę chwilę bramkarz - Mark Flekken bardzo dobrze radzi sobie w Bayerze Leverkusen, gdzie przeniósł się po dwóch dobrych sezonach w Brentford. - Jeżeli ostatnio rezerwowym jest Nathan Ake z Manchesteru City, a z samego powołania cieszy się Matthijs de Ligt z Manchesteru United to nie trzeba chyba komentować jak mocną linią defensywy dysponują Holendrzy. Kibice wymagają jednak więcej przede wszystkim w ofensywie.

Słychać głosy krytyczne na temat gry w ataku, choć - uwaga - w tym roku Holandia strzeliła w 8 spotkaniach 27 goli, z czego w dwumeczu Ligi Narodów Hiszpanii aż 5.

© P

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



GDZIE PODZIAŁA SIĘ RADOŚĆ IGI?

Iga Świątek jest prawdopodobnie najlepszym polskim sportowcem, bez podziału na płęci dyscypliny, w historii. Wygrała turnieje - również wielkoszlemowe - na wszystkich nawierzchniach i ma prawo czuć się spełniona na korcie. Sukces sportowy, w szczególności praktykowanej pod każdą szerokością geograficzną, niezwykle popularnej i prestiżowej zarazem, zapoczątkował oczywiście sukcesem finansowym. W efekcie zawodniczką z Raszyna jest ustanowiona na kilka następnych pokoleń. I tego nikt już jej nie odbierze.

Oczywiście, Iga nie jest robotem i nie będzie wygrywała wszystkiego, występy takie jak podczas zakończonych w week-

end triumfem Jeleny Rybakiny WTA Finals są wkalkulowane w karierę zawodowego tenisisty. Wahania formy są naturalne - niczym zmieniające się pory roku - w napiętym i długim cyklu turniejów w każdym sezonie. Pytanie jednak, czy Iga musi przegrywać w stylu, w jakim poległa z Rybakina, a potem z Amandą Anisimową w Rijadzie, jest już jednak uprawnione. I postawić je powinna - sobie i najbliższym współpracownikom - sama Świątek.

W sytuacji, na jaką sobie zapracowała, Iga nie tylko może, ale wręcz powinna bawić się teraz tenisem. Ona już nic nie musi, liczba wygranych tytułów i zgromadzony majątek powodują, że może. Jeśli oczywiście

zechce nadal starać się o zwycięstwa, a tenis będzie sprawiał jej radość. Problem w tym, że właśnie uśmiech i zadowolenie to towary mocno deficytowe u naszej mistrzyni w ostatnim czasie. Świątek brakuje luzu nie tylko na korcie, w sposób niezrozumiały i zaskakujący spina się zarówno po świetnych zagraniach rywalek, jak i - częściej nawet - po pytaniach reporterów. Czasami dziwnych i niepotrzebnych, ale bywa, że również po merytorycznych, po przegranych meczach wręcz oczywistych.

OK, nie każdy musi być lwem salonowym i mistrzem ciętej riposty, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że ktoś zaniedbał ten element „warsztatu” Świątek. Iga zamiast korzystać z wciąż dziewczęcego uroku i szukać żartobliwych point, puszy się, irytuje, nawet obraża; ewidentnie ma „krótki lont”. Tak jakby brakowało jej pewności siebie, a utrata tego stanu na korcie w Rijadzie powodowała wręcz paraliż. W sytuacjach, kiedy Jelena czy Amanda zaczynały odbijać lepiej od reprezentantki Polski, nasza

królowa kortów stawała niczym sparaliżowana. Nie analizowała szybko sytuacji, nie potrafiła wdrożyć planu B (pytanie, czy w ogóle go miała), zaczynała słabiej czytać grę, gorzej biegać, podejmowała coraz mniej trafne decyzje. Momentami naprawdę przykro było patrzeć na tę bezradność...

Jaki z tego wniosek? Otóż jedyny sensowny jest taki, że Iga powinna pójść do... psychologa. Tak, tak, tyle że koniecznie (!) do innego niż Daria Abramowicz, która pracuje ze Świątek na co dzień. W poszukiwaniu innego, skutecznego bodźca, który uzdrowi jej mental. Bo dziś (czytaj: w Rijadzie) nasza mistrzyni wyglądała na zmęczoną, przede wszystkim psychicznie. A wydaje się, że jeżeli ta zabawa ma nadal mieć sens, to powinna dawać tenisistce z Raszyna radość. W przeciwnym przypadku może zakończyć się - jak u Ashleigh Barty, która z kortem i rakiętą rozstała się w wieku niespełna 26 lat jako numer jeden rankingu WTA - przedwczesnym wypaleniem zawodowym... © P



FOT. GRZEGORZ WAJDA - ROTTERDAM

- Holendrzy pragną rewanżu za remis w Rotterdamie...

Kubica na 5. miejscu

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SPORTY MOTOROWE. **Zespół AF Corse, którego kierowcą jest Robert Kubica (Ferrari 499P), zajął 5. miejsce w ostatniej rundzie wyścigowych MŚ World Endurance Championship (WEC) w Bahrajnie.**

Tym samym Polak zapewnił sobie tytuł wicemistrzowski w najbardziej prestiżowej kategorii Hypercar. Partnerami Roberta Kubicy w sezonie 2025 w mistrzostwach świata WEC byli Chińczyk Yifey Ye i Brytyjczyk Phil Hanson. Wyniki 8-godzinnej wyścigu na torze „Bahrain International Circuit-Sakhir” sprawiły, że Ferrari zaliczyło idealny sezon w WEC.

Robert Kubica - wraz z załogą numer 83 - wygrał czwarty, najbardziej prestiżowy wyścig 24h Le Mans, załoga numer 51 zdobyła mistrzostwo świata, a Włosi jako marka okazali się najlepszym producentem.

Rekord Polski w łyżwiarstwie szybkim
Podczas zawodów kontrolnych w Salt Lake City (USA), niespełna tydzień przed rozpoczęciem Pucharu Świata sezonu 2024/2025

w łyżwiarstwie szybkim, Marek Kania czasem 34,01 s pobił o 0,06 sekundy rekord Polski na dystansie 500 metrów. Dotychczas najlepszy wynik w kraju należał od 26 stycznia tego roku do Damiana Żurka.

Już w najbliższy piątek nasza reprezentacja rozpocznie rywalizację w najbardziej prestiżowym cyklu, a tym razem stawką będą nie tylko punkty do klasyfikacji generalnej „2025-26 ISU Speed Skating World Cup”, ale też kwalifikacje do przyszłorocznych, XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich, których gospodarzem będą Mediolan i Cortina d’Ampezzo.

Marek Kania wygrał zawody „Beehive Bum” na dystansie 500 metrów, a piąty był Damian Żurek - 34,40 s. Na nieolimpijskim dystansie 3000 metrów dobrze zaprezentował się Władimir Semirunnij, który czasem 3:38,73 s pobił rekord Polski.

Pierwsza z czterech rund Pucharu Świata, które zdecydują o kwalifikacjach olimpijskich, odbędzie się 14-16 listopada na tym samym torze w Salt Lake City. Kolejne zaplanowane są w kanadyjskim Calgary (21-23 listopada), holenderskim Heerenveen (5-7 grudnia) i norweskim Hamar (12-14 grudnia). ©

PIŁKA NOŻNA IV, V liga

IV LIGA

Poprad Muszyna - Beskid Andrychów 1:5, Dalin Myślenice - Puszcza II Niepołomice 1:0, Orzeł Ryczów - Glinik Gorlice 2:0, Watra Białka Tatrzańska - Okocimski Brzesko 2:3, Lubań Maniowy - BKS Bochnia 1:0, Metal Tarnów - Kalwarianka Kalwaria Zebrzydowska 4:2, Wieczysta II Kraków - Pcimianka 8:0, Unia Tarnów - Limanovia 2:3, Garbarnia Kraków - Hutnik II Kraków 0:1

1. Beskid Andrychów	17	43	47-21
2. Orzeł Ryczów	17	41	33-15
3. Wieczysta II Kraków	17	32	59-28
4. Lubań Maniowy	17	31	28-14
5. Limanovia	18	28	35-42
6. Garbarnia Kraków	17	27	29-20
7. Dalin Myślenice	17	27	26-24
8. BKS Bochnia	17	26	32-21
9. Poprad Muszyna	17	26	31-26
10. Watra Białka Tatr.	16	23	30-34
11. Kalwarianka Kal. Zeb.	17	21	35-30
12. Okocimski Brzesko	17	21	26-30
13. Glinik Gorlice	17	20	26-24
14. Metal Tarnów	17	20	18-36
15. Unia Tarnów	17	19	26-38
16. Hutnik II Kraków	17	16	24-37
17. Pcimianka	16	13	23-40
18. Puszcza II Niepołom.	17	12	19-33
19. MKS Trzebinia	17	3	10-44

V LIGA

Grupa zachodnia: Błękitni Modlnica - Brzezi-
na Osiek 6:2, Orzeł Piaski Wielkie - Radzisz-
owianka 0:0, Legion Bydlin - Tempo Białka 0:5,
Jutrzenka Giebułtów - Świt Krzeszowice 3:0,
Chelmek - Sokół Kocmyrzów 1:1, Niwa Nowa
Wieś - Kmita Zabierzów 3:2, Victoria 1918 Ja-

worzno - Raba Dobczyce 2:1, Unia Oświęcim -
Orzeł Myślenice 2:2.

1. Victoria Jaworzno	15	37	44-19
2. Błękitni Modlnica	15	34	47-28
3. Niwa Nowa Wieś	15	31	34-22
4. Radziszowianka	15	27	27-21
5. Sokół Kocmyrzów	15	23	35-30
6. Tempo Białka	15	20	39-26
7. KS Chelmek	15	20	31-31
8. Kmita Zabierzów	15	19	35-31
9. Orzeł Piaski Wielkie	15	19	13-21
10. Orzeł Myślenice	15	19	27-42
11. Jutrzenka Giebułtów	15	18	29-23
12. Świt Krzeszowice	15	18	18-28
13. Unia Oświęcim	15	16	21-27
14. Legion Bydlin	15	12	20-33
15. Brzezina Osiek	15	11	21-41

16. Raba Dobczyce	15	10	15-33
-------------------	----	----	-------

Grupa wschodnia: Polan Żabno - Turbacz Mszana
Dolna 4:2, Bruk Bet Termalica II Niedzica - Wiś-
ła Czarny Dunajec 7:1, Wolania Wola Rzędzińska -
Gród Podegrodzie 3:0, Błyskawica Proszówki -
Nowa Jastrząbka Żukowice 5:0, Kolejarz Stróże -
Szreniawa Nowy Wiśnicz 3:0, Dunajec Nowy Sącz
- Sokół Słupnice 3:0, Tamovia - Jordan Jordanów
4:0, Poprad Ryto - LKS Szaffary 2:1.

1. Bruk-Bet Termalica II	15	40	64-8
2. Wolania Wola Rzędz.	15	34	45-8
3. Poprad Ryto	15	29	29-20
4. Gród Podegrodzie	15	26	29-25
5. Wiśła Czarny Dunajec	15	24	39-30
6. Turbacz Mszana Dolna	15	21	37-34
7. Dunajec Nowy Sącz	15	21	28-27
8. Polan Żabno	15	21	22-24
9. Kolejarz Stróże	15	19	15-17
10. Tarnovia	15	19	31-36
11. Sokół Słupnice	15	19	22-33
12. Jordan Jordanów	15	14	26-43
13. Błyskawica Proszówki	15	13	34-52
14. Szreniawa N. Wiśnicz	15	13	14-48
15. Nowa Jastrząbka-Żuk.	15	11	14-25
15. LKS Szaffary	15	10	21-40

(ŻUK)

Hokej Udany debiut selekcjonera Pekki Tirkkonena

Polska wygrała w Sosnowcu

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

**W ArcelorMittal Park rozegra-
no turniej Sosnowiec Cup
w ramach Europejskiego Pu-
charu Narodów.**

Polska w ostatnim, bardzo do-
brym meczu pokonała Wielką
Brytanię, zespół z hokejowej
elity 1:0 i triumfowała w całym
turnieju. Gola strzelił Paweł
Zygmunt. Spotkanie obserwo-
wał komplet widzów. Wcze-
śniej Polacy wygrali z Wło-
chami 4:2 oraz przegrali po do-
grywce ze Słowenią 2:3.

Przed rozpoczęciem meczu
prezes PZHL Krzysztof Woź-
niak podziękował poprzed-
niemu selekcjonerowi Rober-
towi Kalaberowi i byłemu
team leaderowi kadry Lesz-
kowi Laszkiewiczowi, wręcza-
jąc im pamiątkowe zdjęcia
z autografami hokeistów aktu-
alnej kadry.

W porównaniu do poprzed-
nich dwóch spotkań szkoleni-
owiec Pekka Tirkkonen spraw-
dził trzeciego bramkarza. Tym
razem bramki Polaków strzegł
Michał Kieler i spisywał się zna-
komicie. Kieler zakończył spo-
tkanie z czystym kontem.

- Drużyna bardzo mi pomo-
gła, chłopcy grali ofiarnie. Do-
brze nasza gra wyglądała i z
tyłu i z przodu - mówił
bramkarz, który został uznany
najlepszym zawodnikiem spo-
tkania.

Jedynego gola strzelił Zyg-
munt, który popisał się efek-
townym rajdem i skutecznym
uderzeniem. Po końcowej syre-
nie kibice na stojąco podzięko-
wali za grę polskim hokeistom.
Sobotnie spotkanie oglądało
ponad 2500 widzów.

Dzięki tej wygranej nasz ze-
spół triumfował w całym tur-
nieju. Puchar zwycięskiej dru-



**Paweł Zygmunt zdobył jedyną bramkę w meczu z Wielką
Brytanią, dającą zwycięstwo reprezentacji Polsko**

żynie wręczył prezes PZHL
Krzysztof Woźniak. - Jak
na pierwsze zgrupowanie z no-
wym trenerem to zagramyśmy
naprawdę fajnie, chociaż do-
skonale wiemy, że czeka nas
jeszcze bardzo dużo pracy - za-
znaczał Kieler.

- Muszę pochwalić wszyst-
kich naszych bramkarzy, którzy
zagraли w turnieju, doświadczony
hokeistów, jak również
młodzież, w tym Szymona
Kiełbickiego, który pokazał na-
prawdę dobry hokej - przyznał
selekcjoner Pekka Tirkkonen.

A Kiełbicki to wychowanek
Comarch Cracovii, która teraz
nie ma swoich przedstawicieli
w reprezentacji.

Dzień wcześniej Białe-Czer-
woni rozegrali dobry mecz, ale
przegrali ze Słowenią 2:3 po do-
grywce. Gole dla naszej dru-
żyny strzelili Aron Chmielew-
ski i Szymon Kiełbicki.

- Dobrze weszliśmy w ten
mecz, ale później straciliśmy
pechowo bramki - mówił Kieł-
bicki.

- Graliśmy lepiej niż Słowe-
nia, ale niestety niewykorzy-
stane sytuacje się mszcza.

„Jagiellonki” zdobyły w Olsztynie bardzo ważny punkt

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

EKSTRALIGA KOBIET. **Piłkarki KS
UJ Kraków zremisowały ze
Stomilankami 1:1. To bardzo
ważny punkt, bowiem m.in.
z tą ekipą krakowianki rywali-
zują o pozostanie w najwyż-
szej klasie rozgrywkowej.**

Po pierwszej połowie górą byli
olsztynianki. Uzyskały one pro-
wadzenie w 28 minucie, gdy
po dośrodkowaniu z rzutu wol-
nego strzałem głową Karolinę
Klabis pokonała Alisa Renee Ar-
thur.

Po przerwie krakowianki
szukały wyrównania. Udało im
się to w końcówce meczu. W 83
min z prawej strony w pole
karne dośrodkowała Julia Biń-
kowska, a niepewną interwen-
cję Alicji Barszcz wykorzystała
Wiktoria Kaczmarek, która od-
dała strzał. Piłka odbiła się jesz-
cze od słupka i wpadła do siatki.
Dzięki temu trafieniu
krakowianki zimę spędzą
nad strefą spadkową.

Dodajmy, że dla KS UJ to
jeszcze nie jest koniec grania
w tym roku. W najbliższą so-
botę, 15 listopada krakowianki
zagrają w 1/16 finału Pucharu

Polski. Ich rywalkami będą Le-
gionistki Warszawa, a mecz zo-
stanie rozegrany w stolicy
o godz. 16.

ENERGA STOMILANKI OLSZTYN - KS UJ KRAKÓW 1:1 (1:0)

Bramki: 1:0 Arthur 28, 1:1 Kaczmarek 83.
Energia Stomilanki: Barszcz - Arthur, Garbow-
ska, Kulig, Libera (85 Zagórska), Milewska,
Misztal, Puchalska (77 Fidurska), Roy, Tar-
nowska, Turowska.
KS UJ: Klabis - Dyskowska (75 Szafran), Dżób
(60 Birlikowska), Milena Kowalska, Mordel,
Romuzga (87 Magdalena Kowalska), Słonka,
Smaza, Stachurska (46 Sabuda), Uma, Kac-
marek.
Sędziowała: Kinga Damps (Gdańsk).

Krótko

Porażka Solnej

W 6. kolejce I ligi siatkarki Sol-
nej Wieliczka przegrały u siebie
(w Gdowie) z BAS Białystok 0:3
(18:25, 17:25, 18:25). To ich
czwarta porażka, zajmują 9.
miejsce w tabeli. (ART)

Przegrana wiślaków

Wiśła Kraków przegrała 1:4
z Escolą Varsovia w meczu 14.
kolejki Centralnej Ligi Junio-
rów U-19. Gola dla „Białej
Gwiazdy” strzelił Łukasz Sta-
niów. (BK)

Wygrana rugbystów

Polscy rugbiści odnieśli drugie
zwycięstwo w Rugby Europe
Trophy, pokonując w Siedl-
cach zdecydowanie Danię
47:6. (AIP)

Polka w MKOl

Hanna Wawrowska została
wybrana na 4-letnią kadencję
na wiceprzewodniczącą Mię-
dzynarodowego Komitetu
Fair Play przy Międzynarodo-
wym Komitecie Olimpijskim.
Nigdy kobieta nie pełniła tak
ważnej funkcji w tym gre-
mium... (AIP)

Sport w telewizji

**Poniedziałek, 11.30, 14 Polsat
Sport 1, 18, 20.30 Polsat Sport
2,** tenis, turniej ATP Finals
w Turynie; **17.30 Polsat Sport
1,** siatkówka, TAURON Liga:
UNI Opole - ITA Tools Stal
Mielec; **27.30 Polsat Sport 1,**
siatkówka, TAURON Liga: ŁKS
Commercecon Łódź - Sokół &
Hagric Mogilno. (ŻUK)

Lotto

Piątek, 7.11. Multi Multi, 14: 4,
5, 10, 18, 19, 22, 27, 33, 34, 38,
45, 48, 52, 54, 56, 58, 66, 71, 78,
80. **Multi Multi, 22:** 5, 8, 17, 18,
20, 22, 23, 26, 30, 32, 37, 49, 51,
58, 60, 61, 65, 66, 76, [80]; **Ka-
skada, 14:** 5, 6, 10, 11, 12, 15, 17,
19, 20, 21, 22, 24; **Kaskada, 22:**
3, 4, 5, 7, 8, 9, 10, 12, 13, 15, 22,
23. **Ekstra Pensja:** 1, 6, 12, 14,
35 + 2. **Ekstra Premia:** 3, 12, 16,
29, 32 + 2. **Mini Lotto:** 2, 3, 29,
36, 41. **Eurojackpot:** 13, 19, 22,
35, 40 + 2, 8.
Sobota, 8.11. Multi Multi, 14:
9, 14, 20, 21, [24], 39, 40, 41, 42,
43, 48, 49, 50, 64, 65, 69, 70,
71, 73, 77. **Multi Multi, 22:** 3, 7,
8, 19, 20, 22, [31], 32, 37, 38, 42,
51, 62, 64, 66, 69, 70, 71, 73, 78.
Kaskada, 14: 1, 3, 7, 11, 12, 14,
15, 16, 18, 19, 22, 24. **Kaskada,
22:** 1, 2, 3, 6, 12, 13, 14, 15, 16, 17,
18, 22. **Ekstra Pensja:** 10, 11, 19,
32, 34 + 3. **Ekstra Premia:** 8,
24, 25, 30, 33 + 4. **Mini Lotto:**
6, 19, 32, 34, 37. **Lotto:** 7, 10, 20,
30, 35, 39. **Lotto Plus:** 20, 23,
28, 33, 45, 48.
**Niedziela, 9.11. Multi Multi,
14:** 4, 6, 7, 9, 13, 15, 16, 22, 23,
28, 31, 33, 37, 41, 43, [54], 67,
69, 72, 79. **Kaskada, 14:** 1, 2, 4,
6, 9, 11, 13, 15, 17, 18, 22, 23

Jestem snobką. W ogóle od tego nie uciekam. Jestem rozrzutna

Iza Kuna w podcaście „Zza Kulis”



Z ŻYCIA GWIAZD

Marta Nawrocka ma perspektywę

Pierwsza dama RP udzieliła wywiadu „Vivie”. Zapytana o najbliższych, odpowiedziała: Rodzina jest wszystkim. To nasz fundament, nasze źródło siły i spokoju. Kiedy świat zaczyna wirować, zatrzymujemy się, jesteśmy razem. Dzieci przypominają nam, co jest w życiu ważne. Dają nam perspektywę, której żaden urząd ani tytuł nie zastąpi.

Marcela Leszczak przybrała na wadze

Celebrytka zamieściła ostatnio na Instagramie fotkę z siłowni, na której wyeksponowała umięśniony brzuch. Przy okazji napisała: „Większość swojego życia ważyłam 49 kg przy wzroście 175 cm. Dziś ta waga waha się między 53 a 57. To był taki czas długo przed i po »Top Model«, kiedy pracowałam jako modelka”.

Agnieszka Kaczorowska popelnia ten sam błąd

Doda skomentowała zamieszczenie wokół publicznego romansu Agnieszki Kaczorowskiej i Marcina Rogacewicza. – Ich rodzaj ekspresji uczucia może być drażniący. Zwłaszcza że żyjemy w państwie bardzo samotnych serc, którym nawet już aplikacje nie pomagają, żeby być w związku – powiedziała. I dodała: Agnieszka popelnia ten sam błąd. Po rozstaniu z mężem ubolewała nad tym, że tak bardzo ekspozowała swoje małżeństwo i że już tego więcej nie zrobi. Teraz jest to samo, więc będzie bolało jeszcze bardziej.



W TELEWIZJI



Marszałek Piłsudski PONIEDZIAŁEK TVP Historia, 12:15

Dziennikarz przeprowadza wywiad z sędziwym marszałkiem. Piłsudski wspomina na swe życie i działalność. W roli młodego Piłsudskiego – Mariusz Bonaszewski, starego gra Zbigniew Zapasiewicz. Kolejne odcinki w kolejne dni.

Teatr TV: Klub kawalerów

PONIEDZIAŁEK TVP 1, 20:30
Komedię Michała Bałuckiego wyreżyserowała Krystyna Janda, pozyskując dla swej inscenizacji imponującą obsadę. Gwiazdy sceny i ekranu stworzyły galerię postaci, z których każda jest zabawna a łączy je przynależność do tytułowego klubu.

Polska na TAK!

WTOREK TVP 1, 17:35
Plenerowy koncert z Lublina. Artyści – m.in. Natalia Nykiel, Reni Jusis, Mary Spolsky – wykonają największe przeboje kolejnych dekad wolnej Polski w nowoczesnych aranżacjach.

Kos

WTOREK TVP 1, 20:30
Wiosna 1794 roku. Do kraju wraca generał Tadeusz „Kos” Kościuszko (Jacek Braciak), a jego tropem podąża rosyjski rotmistrz (Robert Więckiewicz). W tym samym czasie młody chłop (Bartosz Bielenia), szlachecki bękart, marzy o nadaniu herbu i majątku przez swojego nieprawego rodzica. I to właśnie w jego rękach w decydującym momencie będą leżały losy powstania...

KRZYŻÓWKA NR 173

Poziomo:

- dawniej uczeń gimnazjum lub szkoły średniej,
- przrząd nawigacyjny używany w żeglarskim,
- gdańska dzielnica granicząca z Sopotem,
- np. bal – zabawa i bal – kłoda drewna,
- dawne zmartwienie,
- sportowa lub remontowa,
- rodzaj ulicznego szańca,
- kieruje szpitalnym oddziałem,
- krzew z czarnymi owocami,
- popularna pasta do zębów,
- osobisty dobytek, mienie,
- ślepa na starym mieście,
- nikczemny człowiek,
- gatunek afrykańskiej antylopy,
- nieistotne szczegóły, drobizgi,
- dawna ozdoba kobiecego kapelusza,
- ... Alva Edison, wynalazca żarówki,
- warzywo w mizerii,
- puszysty ogon wiewiórki,
- zawsze umiera ostatnia,
- boisko przedzielone siatką.

Pionowo:

- tytuł Anglika w dawnych Indiach,
- ... Wschodni, kraj w Azji,
- piłkarski klub z Ostrawy,
- Krzysztof, twórca muzyki filmowej („Dziecko Rosemary”),
- Myszka ... z kreskówki Walta Disneya,
- myśliwska wyprawa w Afryce,
- potocznie niesnaski, kłótnie,



- wędrowny zespół aktorów,
- nocą usiane gwiazdami,
- polskie piwo bezalkoholowe,
- gorący napój alkoholowy,
- niewielki, szybki okręt patrolowy,
- melodramat z główną rolą Barbry Streisand,
- wytworna, elegancka kobieta,
- dzierżawa lokalu, аренда,

- czeska ciężarówka,
- zachęca do kupna towaru,
- reżyser filmu „Leon zawodowiec”,
- pobierany od odchodów,
- „motoryzacyjne” miasto w stanie Michigan,
- niechęć do czynu, bezwład,
- najemny robotnik rolny,
- Henryk, aktor z serialu „Polskie drogi”.

ROZWIĄZANIE NR 172



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś zaskoczysz wszystkich swoją energią. Nie bój się zmian. Horoskop dzienny powiada, że los sprzyja odważnym decyzjom.
Ryby (19.02 - 20.03)
Czas na odpoczynek i refleksję. Zrób coś tylko dla siebie. Horoskop na dziś mówi, że odzyskasz dzięki temu równowagę i spokój ducha.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie Twoją supermocą. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi słuchać uważnie tego, co mają do powiedzenia inne osoby.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dziś silne, ale nie daj im sobą rządzić. Zaufaj intuicji. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że ona zna właściwą drogę.
Bliźnięta (21.05 - 20.06)
Twoja charyzma będzie przyciągać innych ludzi. Horoskop na dziś radzi wykonać to, by osiągnąć cel. Ale pamiętaj też o pokorze.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządek wokół pomoże Ci zabrać myśli. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobne kroki poprowadzą do wielkich efektów.

Lew (23.07 - 22.08)

Nie bierz na swoje barki żadnych dodatkowych obowiązków. Horoskop dzienny powiada, że nie będziesz w najwyższej formie.
Panna (23.08 - 22.09)
Chętnie wejdiesz we współpracę z innymi osobami. Horoskop na dziś wyraźnie powiada, że wspólny wysiłek da bardzo dobre efekty.
Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja przygodom. Wyrusz tam, gdzie serce Cię prowadzi. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że niespodzianki będą miłe...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Pojawi się nowy pomysł – nie ignoruj go! Horoskop dzienny wróży, że kreatywność dziś otworzy Ci drzwi do czegoś wielkiego.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Uczucia nabiorą głębi. Horoskop na dziś wyraźnie radzi zatrzymać się na chwilę. To pozwoli zrozumieć, co naprawdę mówi Twoje serce.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Skup się na planach długoterminowych. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że cierpliwość i dyscyplina zaprowadzą sukcesem.